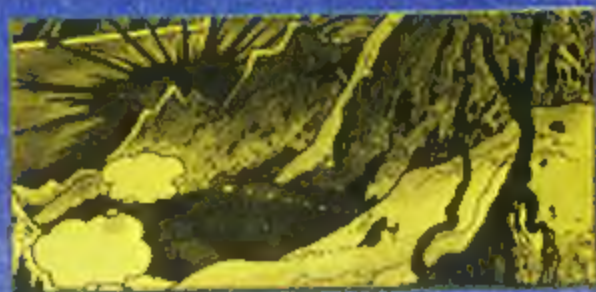


RELAX

MAGAZYN OPowieści RYSUNKOWYCH



PIĘTNASCIE
ISTNIEŃ





Listy, listy, listy, listy...



Cieszy nas zainteresowanie, z jakim „Relax”, spotkał się u Czytelników. Świadczy o tym nadchodzące na adres redakcji listy. Oddajemy głos naszym Czytelnikom.

Michał Krajnik, Gdańsk-Oliwa. Bardzo lubię czytać komiks, z tych które są u nas dostępne, najbardziej podoba mi się „Relax”. Chciałbym, żeby następne zeszyty były równie dobre jak poprzednie. Pozdrawiam wszystkich pracowników Krajowej Agencji Wydawniczej i życzę powodzenia w pracy.

Lech Sołtyś, Szczecin. List dotyczy przede wszystkim konkursu na polski odpowiednik wyrazu „komiks”. Omówimy to zagadnienie również, gdy przestaną napływać listy na ten temat. Są w tej korespondencji jednak i inne uwagi. Oto niektóre z nich: „Relax” kosztuje w sumie 20 złotych, jest wydawany na lepszym papierze, więc po co drukować w nim komiks czarno-biały i żarty rysunkowe. To potrafią i inni. Ponadto czy wydawnictwo KAW musi zamieszczać reklamę swoich serii np. „Szczęśliwa sirodzinka” w wydawnictwie komiksowym? Poza tym – nie bądźcie anonimowi: „Redaguje zespół”? Znajdźcie plastyka, który zaprojektowałby lepszą okładkę. Ta „salatka” w zeszycie 1 i 2 naprawdę jest przeraźliwa. Proponuję krótki, dowcipny i bardzo kolorowy komiks w miejsce rysunków pod winietą. I jeszcze prosba o więcej „Science-Fiction” – przykład „Spotkanie” z zeszytu pierwszego, który udowodnił, że można nawet nieco banalny temat przedstawić dobrze przy pomocy wspaniałych i to „czysto-komiksowych” pomysłów graficznych. Łącząc pozdrowienia dla Redakcji pozostaję z nadzieją na coraz lepsze zeszyty następnych „Relaxów”.

Krzysztof Korczak, Szczecin. Bardzo się cieszę, że ukazały się i będą w przyszłości w sprzedaży tego rodzaju wydawnictwa. Jestem zadowolony z zbieraczem komiksów zwłaszcza fantastycznych i bajek. Najlepszą z wszystkich historyjek obrazkowych było według mnie „Spotkanie”. Jest bardzo wyraźne i ma ciekawą fabułę. Myślę, że warto byłoby również wydrukować historyjki obrazkowe typu Disney’a. Proszę moich uwag nie traktować jako pouczeń. Są to po prostu moje propozycje. U nas w Szczecinie „Relax” pojawił się w małych ilościach – trudno było go kupić. O tym wydawnictwie dowiedziałem się od kolegi, który mi go pozyczyl.

Adam Karaluch, Piaseczno. Mam 11 lat i lubię Wasze wydawnictwo. Chciałbym bardzo, żeby „burza i bron”, a właściwie strona pod nią nie była zadrukowana, co umożliwiłoby nam (bo piszę w imieniu klasy) wycinanie figur żołnierzy i broni nie niszcząc opowieści obrazkowych.

Sławek Wójcik, Stalowa Wola. Z wielkim zadowoleniem przyjęli Czytelnicy zeszyty „Relaxu”. Wydawnictwo to kupuje i czyta moje dziecko, lat 10. Ale ja pamiętam, że po wojnie, gdzieś do 1949 roku, wychodziło w Polsce pismo komiksowe o nazwie „Świat Przygód”. Gdy przestało się ukazywać – jego czytelnikom bardzo go było brak. Tak więc zwolennicy tego typu wydawnictw bardzo się cieszą, że znowu mają wydawnictwo komiksowe. W „Świecie Przygód” oprócz historii obrazkowych, zamie-

szczano również powieści w odcinkach. Można by było wrócić także do drukowanych wówczas komiksów, przypomnieć je starszym, zaprezentować młodym Czytelnikom.

Mam jeszcze jedną propozycję, abyście stosowali dwie nazwy: „Świat Przygód” z nadrukiem „Relax”. Jeszcze raz wyrażam szczerze zadowolenie z wydawania „Relaxu” i ponawiam prośbę, abyście przedrukowali, dawne świetne historie obrazkowe, których już dziś niewielu Czytelników pamięta.

Andrzej Korzowski, Wrocław. Jestem studentem piątego roku filologii polskiej. Zbieram materiały do mojej pracy magisterskiej, której temat będzie w przybliżeniu brzmiał: „Polski komiks współczesny”. Zrozumiałe jest przede wszystkim moje zainteresowanie nową serią obrazkową. Zdołałem kupić tylko pierwszy zeszyt, ale już on wskazuje, że coraz lepiej dzieje się w polskim komiksie. Nareszcie, co najmniej przyzwolony poziom edytorski, nareszcie poligrafia stanęła na wysokości zadania, a i doboru rysowników jest przemysłowy. Nawet nasi wielcy (vide: Szymon Kobylński) dali się przekonać, że komiks wcale nie hańbi.

Zaciekawiła mnie propozycja Redakcji skierowana do Czytelników, propozycja współpracy. Nie mam zdolności plastycznych, nie mogę więc czynnie zarządzać na apel. Sądzę, że Redakcja otrzymała już mnóstwo listów, których autorzy ustosunkowują się do kolejnych zeszytów „Relaxu” – ich tematyki, szaty graficznej, wykonawstwa itp. Byłbym wdzięczny, gdyby Redakcja zechciała przekazać mi choć część tego typu materiałów.

Najłatwiej będzie zadośćuczynić prośbie ostatniego korespondenta. Oczywiście, w odpowiednim czasie umożliwimy zapoznanie się z korespondencją nadchodzącą do redakcji.

Trudniej natomiast zadowolić pozostałych korespondentów. Zdajemy sobie sprawę z pewnej niedoskonałości poprzednich zeszytów „Relaxu”. Wyniknęła ona zapewne ze zmian, którym podlegała koncepcja tego wydawnictwa. Oczywiście, odbiorcę interesuje gotowy produkt. Jego jakość świadczy bowiem o zespole, który go wytworzył, a równocześnie ma on spełnić oczekiwania z takim właśnie wydawnictwem związane. Okazało się, że po zeszyty „Relaxu” sięgnęli zarówno młodzi sympatycy tej formy przekazu, jak też wytrawni znawcy. I jedni i drudzy stawiają Redakcji wymagania, którym, w miarę naszych możliwości, chcielibyśmy sprostać. Z zeszytu na zeszyt rozszerzamy więc krąg tematów, modelujemy kształt wydawnictwa, pozyskując dlań coraz innych autorów i rysowników. Wszystkie te redakcyjne zabiegi i starania, niedostrzegalne przecież dla odbiorcy, mogą być ocenione dopiero po ukazaniu się kolejnego zeszytu w sprzedaży. Sądzimy, że każdy następny jest lepszy od poprzedniego, że zadawała liczniejsze grono odbiorców.

Na wypracowanie własnego stylu, swoistej formuły, potrzeba czasu. Nie zanieramy bowiem kopiować znanych, konwencjonalnych wzorców. Pragniemy uczynić z „Relaxu” wydawnictwo rysunkowe, które wnieśli do tej formy przekazu elementy nowe, powstające na naszym własnym gruncie.

Dlatego też cenimy bardzo wysoko zyczeniowe uwagi naszych Czytelników. Zarówno do życzeń jak i krytycznych postulatów odnosimy się z całą powagą, rzetelnie analizując nasze możliwości. Sięgamy równocześnie do podsuwanych pomysłów, by wydawnictwo nasze jak najszybciej spełniło oczekiwania naszych Czytelników.

Poruszone w zamieszczanej tu korespondencji zagadnienia pozostawiamy na razie bez szczegółowych odpowiedzi na tym miejscu. Oczywiście odpiszemy ich autorom listownie.

Jesteśmy przekonani, że przedstawione tu sprawy dalece nie wyczerpują zainteresowań Czytelników tym wydawnictwem. Oczekujemy więc na uwagi, które posłużą nam przy planowaniu kolejnych wydań „Relaxu”.

DARY DLA CENTRUM



Każdy jak może wspomaga budowę Centrum Zdrowia Dziecka, które stało się nie tylko symbolem pamięci ale i dobroci dla dzieci. Najpopularniejszą formą są wpłaty pieniężne, nie brak jednak i darów rzeczowych. Znajdują się wśród nich artykuły budowlane jak cement, stal, sprzęt laboratoryjny i gospodarczy, łóżka, karetki pogotowia, narzędzia chirurgiczne, piżamy dla dzieci i pościel, książki szkolne i naukowe, telefony, meble, obrazy, sadzonki drzew i krzewów, zabawki, biżuteria, zapisy testamentarne, lekarstwa i odżywki dla dzieci.

Niezwykle cennym lekiem jest krew. Centrum będzie jej potrzebować szczególnie dużo, ponieważ leczyć się w nim będzie schorzenia trudne i ciężkie. Z inicjatywy Synów Pułku okręgu warszawsko-mazowieckiego ZBoWiD prowadzona jest akcja honorowego krwiodawstwa pod nazwą Bank Krwi CZD. Wieleśet litrów tego bezcennego leku znajduje się już do dyspozycji Centrum.

Budowę Centrum wyróżniło Biuro Europejskie UNICEF przyznając dotację w wysokości 60 tysięcy dolarów. Należy podkreślić, że od lat organizacja ta nie wspomaga żadnego europejskiego przedsięwzięcia, kierując całą swoją działalność pomocą dzieciom na obszar Trzeciego Świata.

Ponieważ Centrum rozpoczyna przyjmowanie w ambulatoriach pierwszych pacjentów, Minister Zdrowia i Opieki Społecznej określił kształt organizacyjny tej unikalnej placówki. Został powołany Zespół Opieki Zdrowotnej Pomnika-Centrum Zdrowia Dziecka, który jest społecznym zakładem służby zdrowia o zasięgu ogólnokrajowym i podlega bezpośrednio ministrowi. (u)



Partyzanci AL przed akcją



Jeniec partyzancki

DONIOSŁA ROCZNICA

Przed trzydziestu pięć laty, 5 stycznia 1942 roku, na zebraniu założycielskim w Warszawie, powołana została do życia Polska Partia Robotnicza, rewolucyjno-marksistowska partia polskiego proletariatu. W skład jej weszły między innymi takie organizacje i grupy antyfaszystowskie kierowane przez polskich komunistów jak: Związek Walki Wyzwoleńczej, Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR, Młot i Sierp, Robotniczo-Chłopska Organizacja Bojowa.

Wobec groźby biologicznej zagłady naszego narodu ze strony faszystowskiego najeźdźcy, PPR od samego początku swego istnienia stała na stanowisku konieczności organizowania masowej walki zbrojnej z okupantem hitlerowskim. Już w styczniu 1942 roku w pierwszej odezwie programowej, PPR wysuwa ideę frontu narodowego, skupiającego polityczne siły narodu do walki z okupantem. W ślad za tym partia powołuje do życia własną organizację zbrojną – Gwardię Ludową, która staje się organizatorem i inspiratorem ruchu partyzanckiego w kraju.

W styczniu 1943 roku ogłoszone zostały uchwały pium KC PPR, oceniające roczny dorobek partii i określające program jej działania na najbliższą przyszłość. Opublikowany zostaje również list otwarty KC PPR do Delegatury Rządu na Kraj, w którym partia, w obliczu narastającego terroru hitlerowskiego, wysuwa hasło jednolitego frontu narodowego, dającego podstawę współdziałania sił obozu londyńskiego z siłami PPR. Wobec negatywnego stanowiska Delegatury w tej właśnie kwestii, PPR nie widząc możliwości zrealizowania idei jednolitego frontu narodowego przystępuje latem 1943 roku do budowania demokratycznego frontu narodowego.

W deklaracjach programowych – „O co walczyć?” – z marca i listopada 1943 roku, PPR nakreśliła szeroki program walki o niepodległość, władzę ludową i rewolucyjne przemiany ustrojowe w przyszłej Polsce. W dokumentach tych partia, między innymi postuluje: konfiskatę na rzecz narodu wszystkich majątków i dóbr zagrabionych przez Niemców oraz będących własnością kolaborantów, dorobkiewiczów wojennych i spekulantów; nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i transportu; wprowadzenie kontroli komitetów fabrycznych nad produkcją w przedsiębiorstwach upaństwowionych; wywłaszczenie bez odszkodowania obszarniczych majątków rolnych, tzw. dóbr martwej ręki i przeprowadzenie radykalnej reformy rolnej; zorganizowanie i uzbrojenie milicji ludowej; zabezpieczenie prawa do pracy dla wszystkich i wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy; ustanowienie szerokich swobód obywatelskich; podjęcie zdecydowanych kroków w celu przywrócenia Polsce etnicznych ziem polskich na zachodzie i północy; przebudowanie armii polskiej na zasadach demokratycznych i obywatelskich.

Wiele miejsca w programie partii poświęcone zostało sprawom oświaty, kultury, ustawodawstwa socjalnego, a także samorządu i opieki społecznej.

Określając podstawy przyszłego państwa demo-

kratycznego, program PPR wysuwa jednocześnie perspektywę przejścia do ustroju socjalistycznego.

W rezultacie zbliżającego się wyzwolenia Polski, KC PPR występuje z inicjatywą powołania do życia demokratycznej reprezentacji politycznej kraju. W wyniku porozumienia zawartego z jednolitofrontową częścią RPPS, radykalnymi elementami SL, BCH oraz innymi grupami i organizacjami demokratycznymi, z inicjatywy PPR powołana zostaje w nocy z 31 grudnia 1943 roku na 1 stycznia 1944 roku – Krajowa Rada Narodowa, na której czele staje Bolesław Bierut.

Uchwalona przez KRN deklaracja programowa oparta została na założeniach programowych PPR. Partia kontynuując walkę z okupantem staje się głównym organizatorem konspiracyjnej sieci terenowych organów władzy ludowej, jakimi były rady narodowe.

Po wyzwoleniu wschodnich terenów ziem polskich przez Armię Czerwoną i Ludowe Wojsko Polskie, PPR będąc czołową partią polityczną w Polsce staje się głównym organizatorem walki o wyzwolenie reszty ziem polskich spod okupacji i ustanowienie władzy ludowej w kraju.

W walce tej o wyzwolenie narodowe, o Polskę Ludową oddało swe życie wielu komunistów, działaczy PPR. W wyniku ich ofiary oraz konsekwentnej walki partii polskiego proletariatu po raz pierwszy w historii naszego narodu Polska stała się krajem, w którym władza znalazła się w rękach ludu pracującego.



Atake na torach



Manifest dotarł do żołnierzy



W wolnej Ojczyźnie

Bolesławowe słupy

JEST ROK 1002. SYN MIESZKA, BOLESŁAW ZWANY PÓŹNIEJ CHROBRYM, UMOCNIAŁ PAŃSTWO, KTÓRE ZACZEŁO ODERWYWAĆ POWAŻNĄ ROLĘ W ÓWCZESNEJ EUROPIE. ZAWARŁ DOGODNE DLA POLSKI POROZUMIENIE Z NIEMCAMI. W ROKU 1000 GOŚCIŁ W GNEZNIĘ CESARZA OTTONA.

DOBROSĄSIEDZKIE STOSUNKI Z CESARSTWEM UMOŻLIWIŁY BOLESŁAWOWI KONTYNUOWANIE POLITYKI POPRZEDNIKÓW, CZYLI INTEGROWANIE PLEMYŃ ZACHODNOSŁOWIAŃSKICH. ZJEDNOCZENIE ZIEM LEŻĄCYCH W DORZECZU WISŁY I WARTY JUŻ NASTĄPIŁO, TERAZ BOLESŁAW ZAMIERZAŁ ROZCIĄGNĄĆ SWOJĄ WŁADZĘ NA ZIEMIACH SŁOWIAŃSKICH MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI, LEŻĄC NA ZACHÓD DO ODRY I NAD BAŁTYKIEM...

GOŃCIEK SPIESZYŁ DO GNEZNA...



KOMNATA KSIĘCIA BOLESŁAWA...



GOŃCIEK Z KWEDLINBURGA, PANIE!

TO MIESZEK! CO SIĘ MOGŁO STAĆ?



CESARZ OTTO NIE ŻYJE!



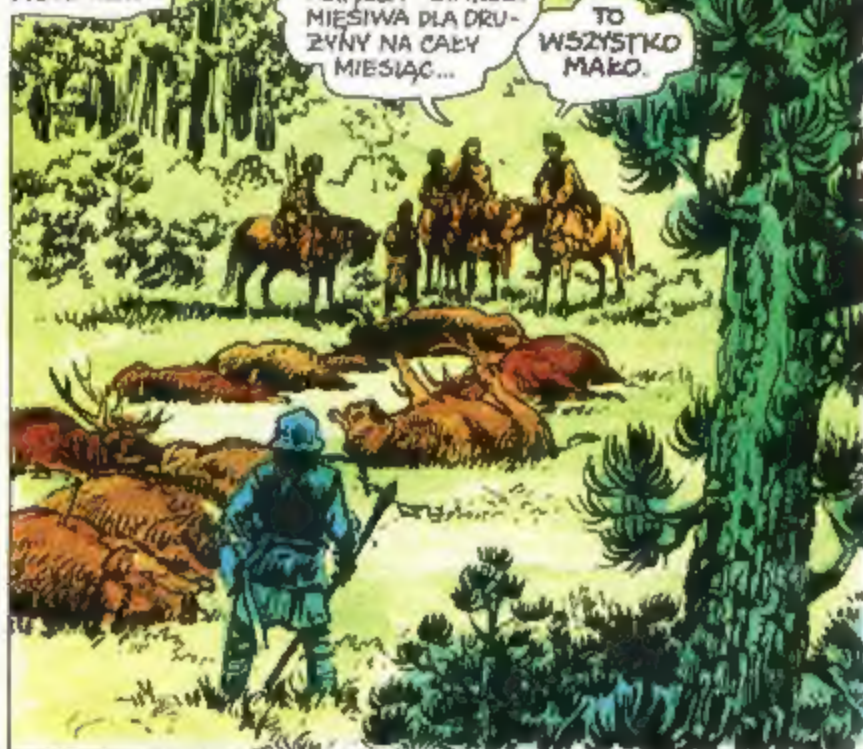
BYŁE TYLKO HENRYK NIE ZOSTAŁ CESARZEM...



KSIĄŻE HENRYK ZEBRAŁ WOJSKO I MASZERUJE NA SPIRĘ...



UPEŁNYNIE DWA TYGODNIE...



ŁOWY SIĘ UDAŁY, KSIĄŻE! STARCZY MIESIWA DLA DRUŻYNY NA CAŁY MIESIĄC...

TO WSZYSTKO MAŁO.

HENRYK OBJĄŁ TRON. TO DLA NAS WOJNA.



CHCECIE GO UBIĆ, PANIE?

PÓKI ŻYŁ OTTO, MYŚLAŁEM O WIELECIACH ZNAD BAŁTYKU. TERAZ, GDY I TAK WOJNA, PORA POMYŚLEĆ O NASZYCH BRACIACH Z ŁUŻYC I MIŚNI, GNEBIDNICH PRZEZ NIEMIECKICH MARGRABIOW...



NADESZŁA
PEŁNIA
LATA...

ZAMIĄST WŁEC SIĘ
Z KOLUMNĄ, POJE-
CHAŁBYM W PRZODZIE.
A TY ZBYSKAWIE?



JAK KSIĄŻĘ
ZGODZI SIĘ...



DO GRANICY
DALEKO...

SKOCZYŁBYM
PRZODEM, PROSTO
W CESARSKIE
KRAJE

WOJÓW
WIELE NAM
NIE TRZEBA...



NIEMCY ZNAM,
JAK WŁASNĄ
KIESZĘ...



PO KILKU
DNIACH...

ODRĘ PRZEGZLIŚMY
WCZORA...

ZA TYM
BOREM JUŻ
MISNIA...



NA ZAMKU
W MERSEBURGU...

BOLESŁAW
NIC NIE PRZECZYWA.
RUSZYMY WPROST
NA POZNAN, TRZE-
BA GOTOWAĆ ZAPASZ,
GROMADZIĆ WOJSKA...

WEDŁE
WASZEGO
CESARSKIEGO
ROZKAZU.



RUSZYMY
ZARAZ PO
ZNIWACH.



JA
W STRĄŻY
PRZEDMIEJ...

DOBRCZE, GODFRYDZIE.
JA TERAZ JADĘ DO SPIRY,
WROCE Z ARMIĄ ZA
MIESIĄC...



KILKA DNI PÓŹNIEJ...



TO ZAMEK GODFRYDA?

TEN SAM.



A JAK CIE POZNAJĄ?

SZWARGOCIE, JAK NIEMIEC...



UBIORE SIĘ JAK ONI...

BEDE GOTOWY Z DRUŻYNĄ...

W ZAMKU GODFRYDA.



PASZY ANI SPYZY NIE ZABRAKNIE...

DO POZNANIA STARCZY...



TY SEOWIAŃSKI PSIE!

ZAPADŁA NOC...







DAWNO PODEJRZEWALEM,
ŻE GODFRYD ZDRAJCA!

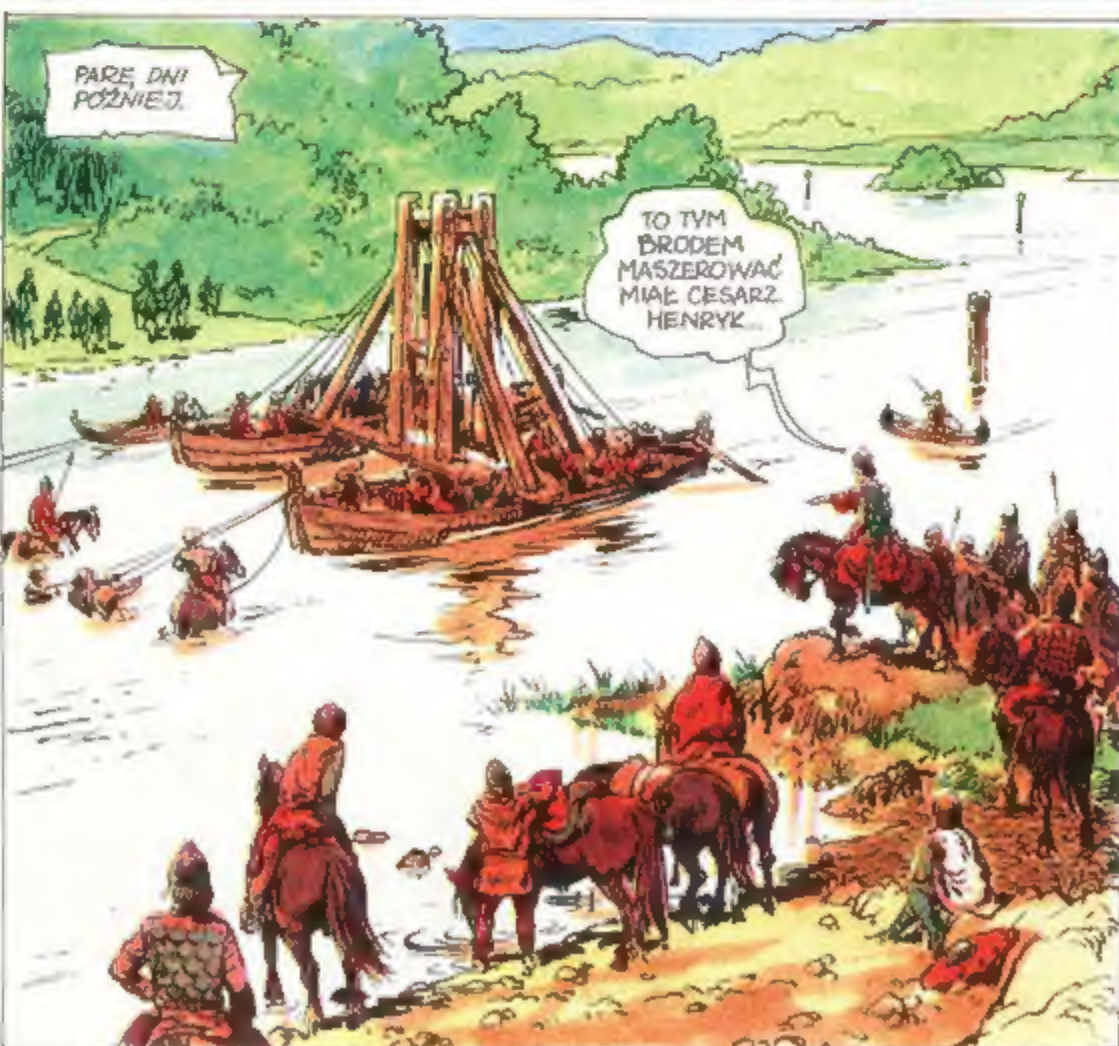
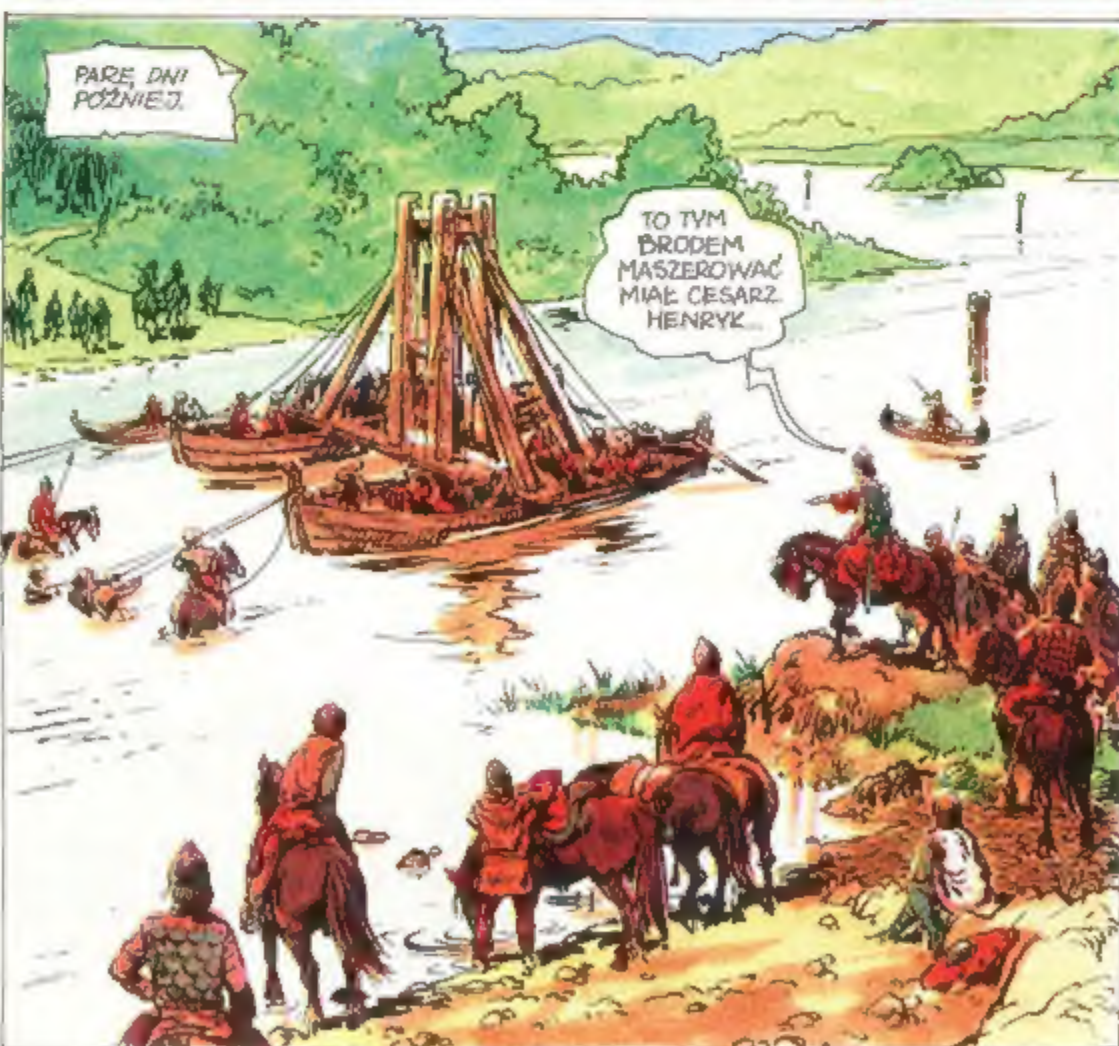
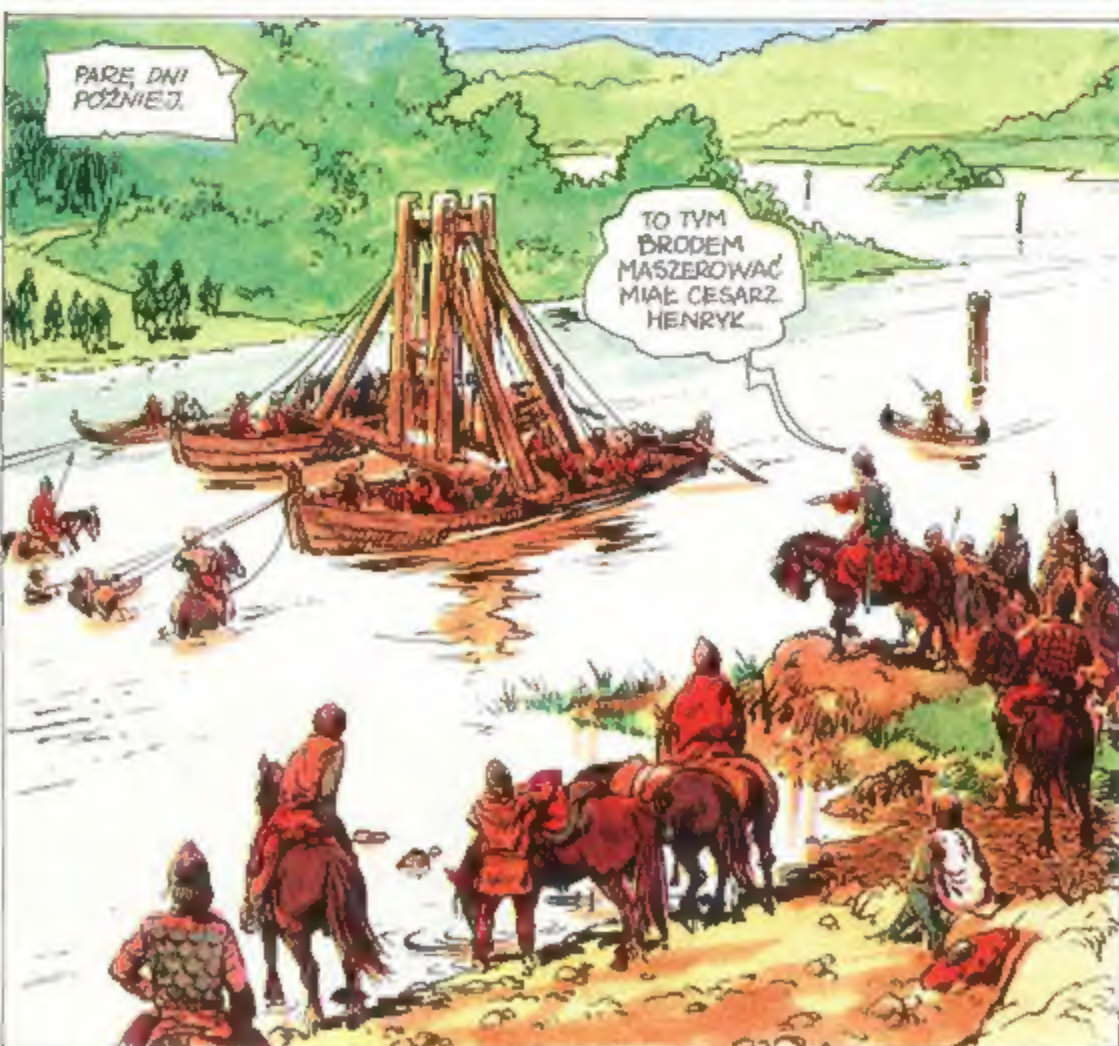
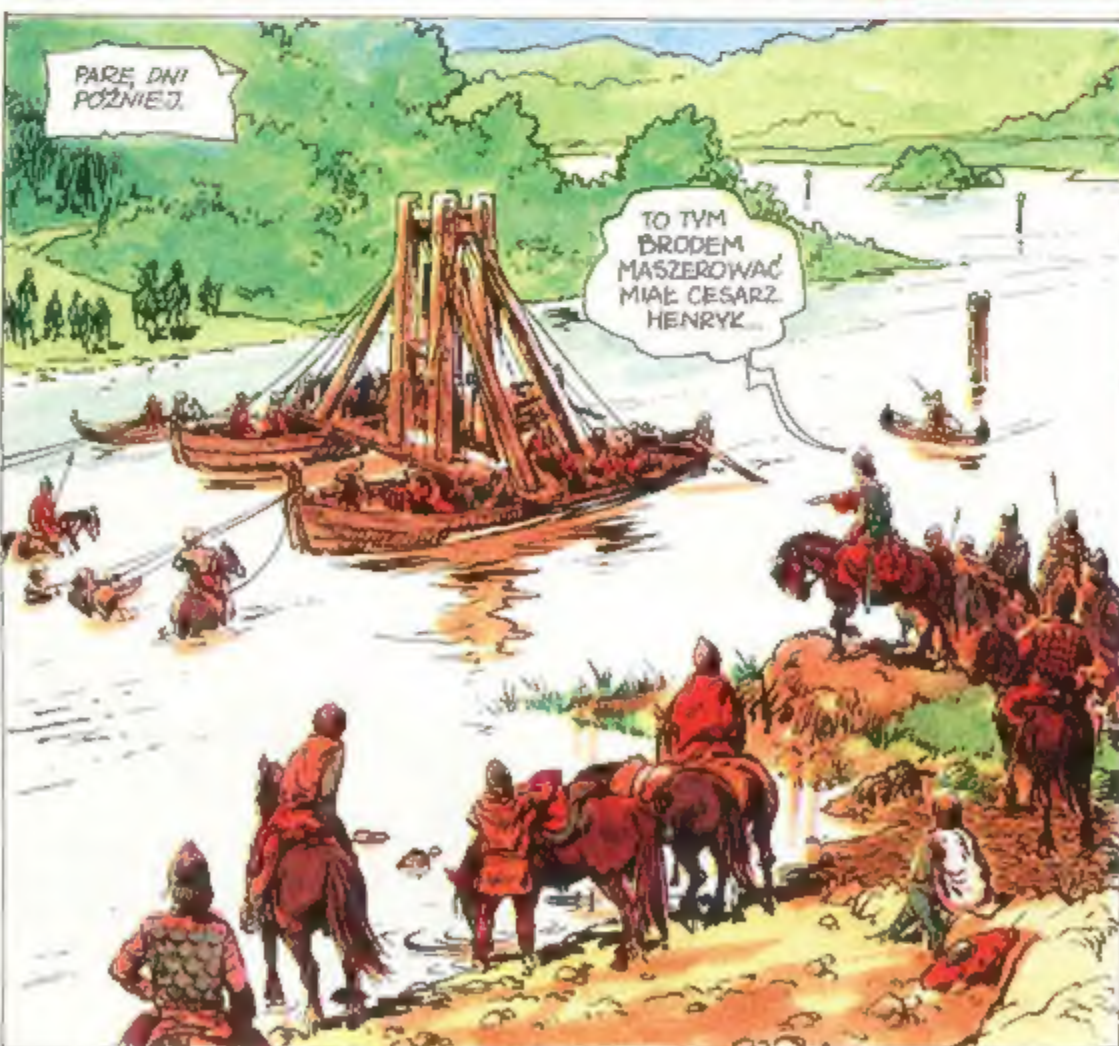
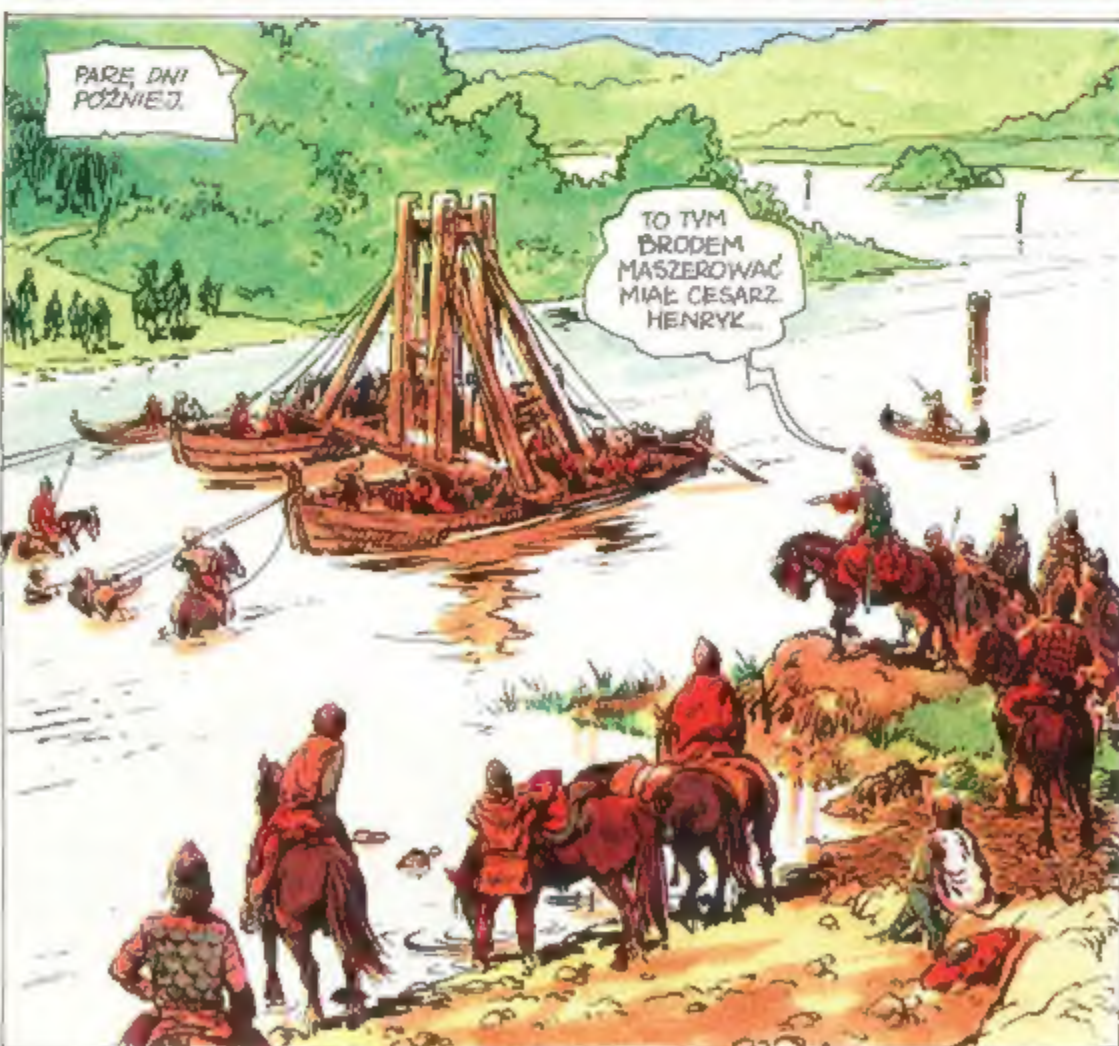
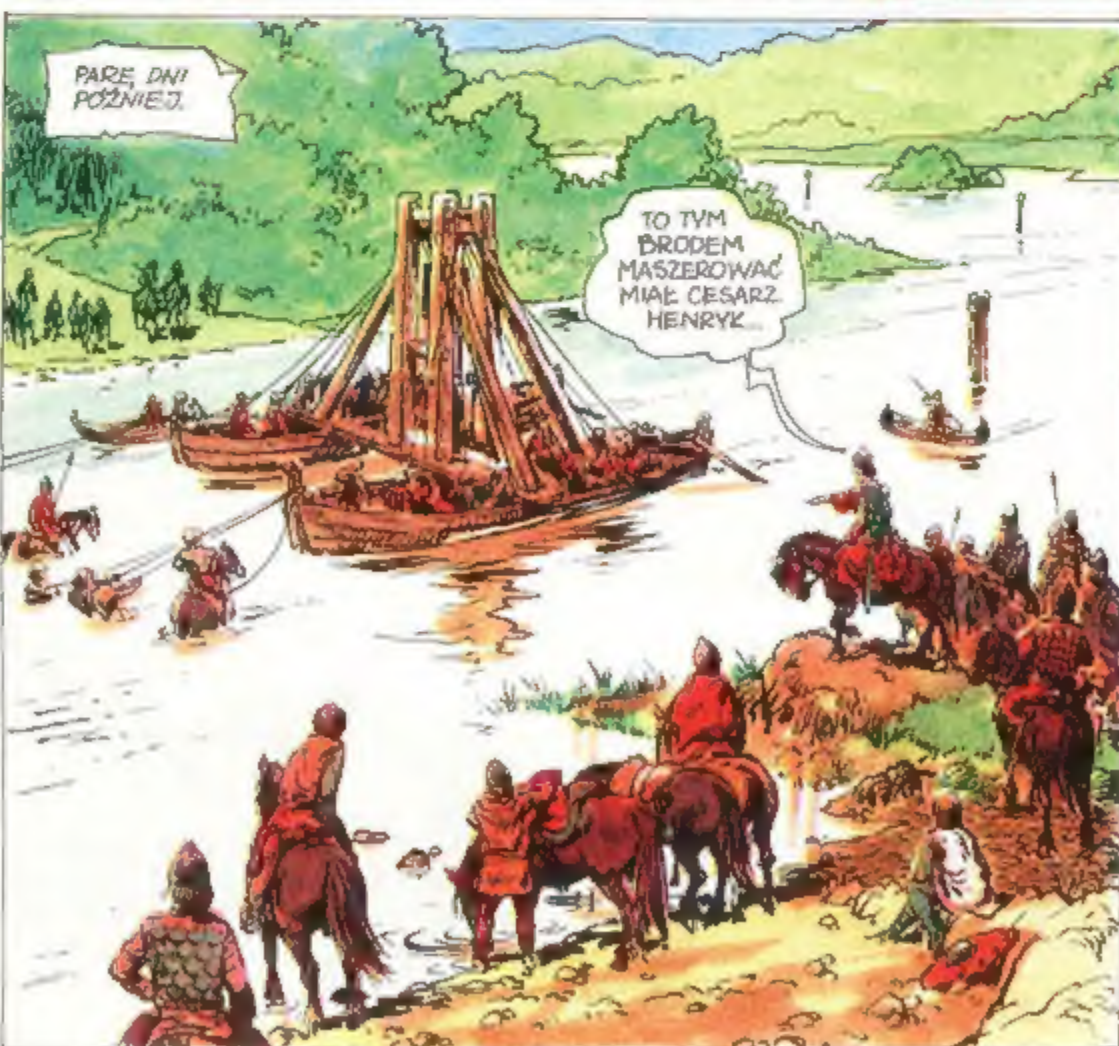
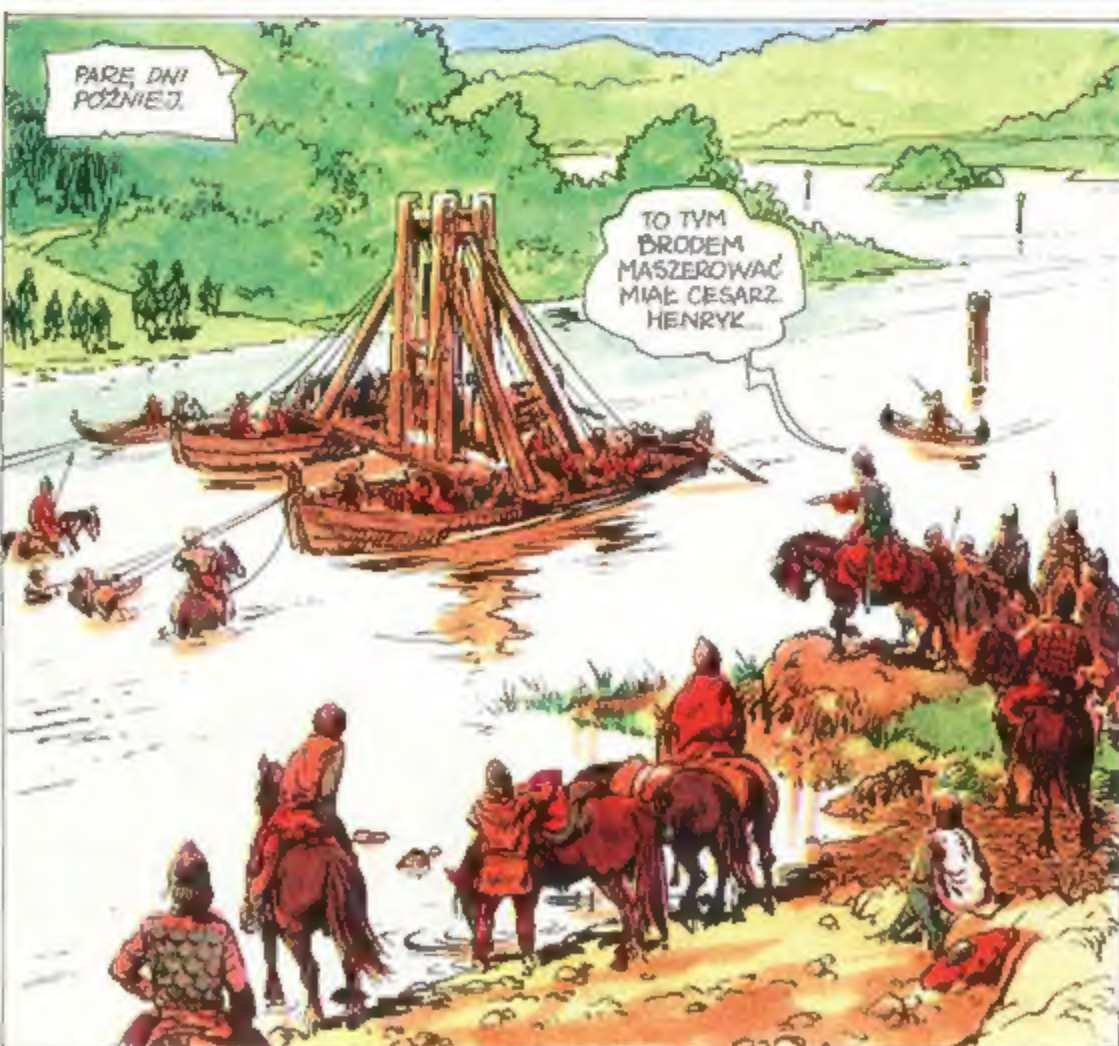
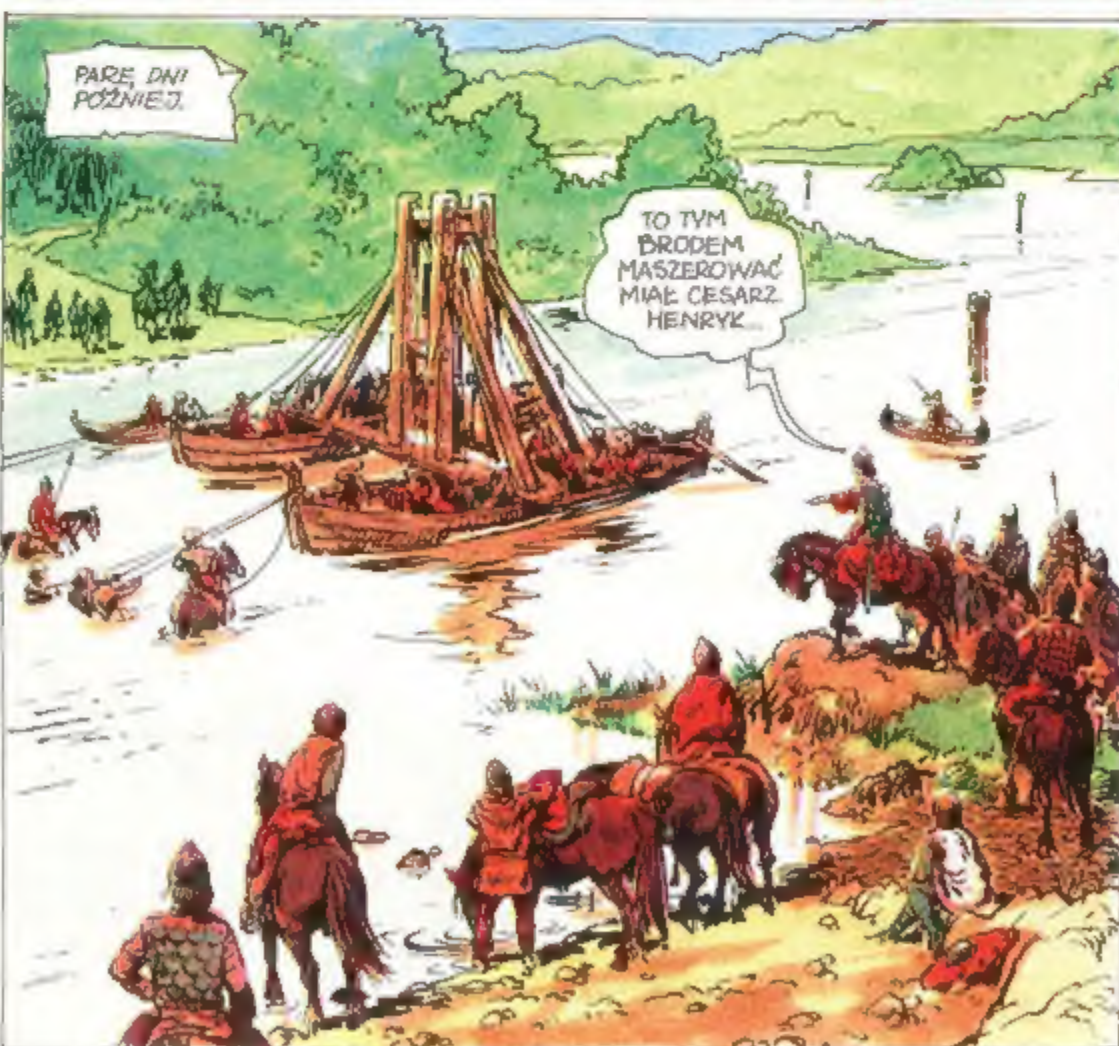
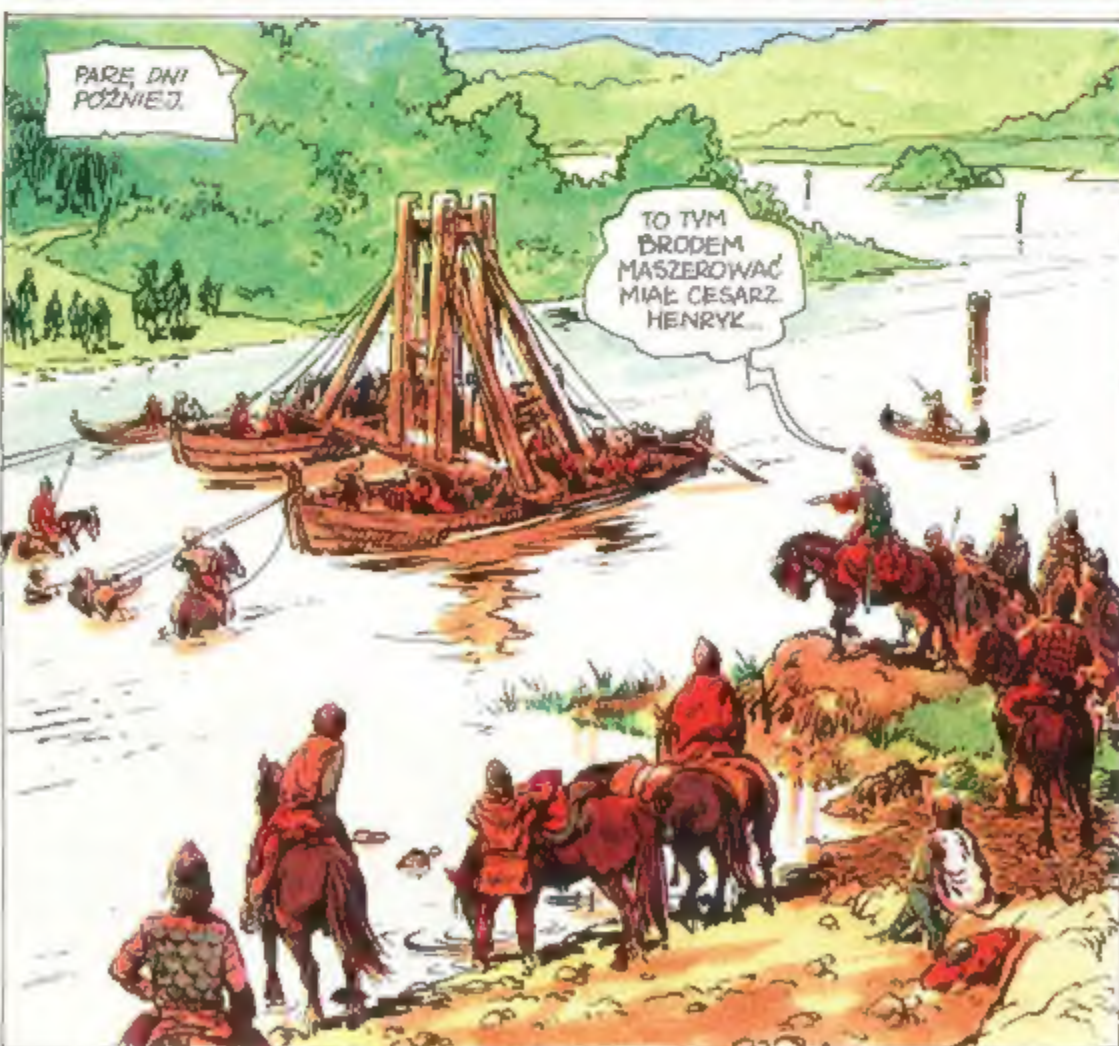
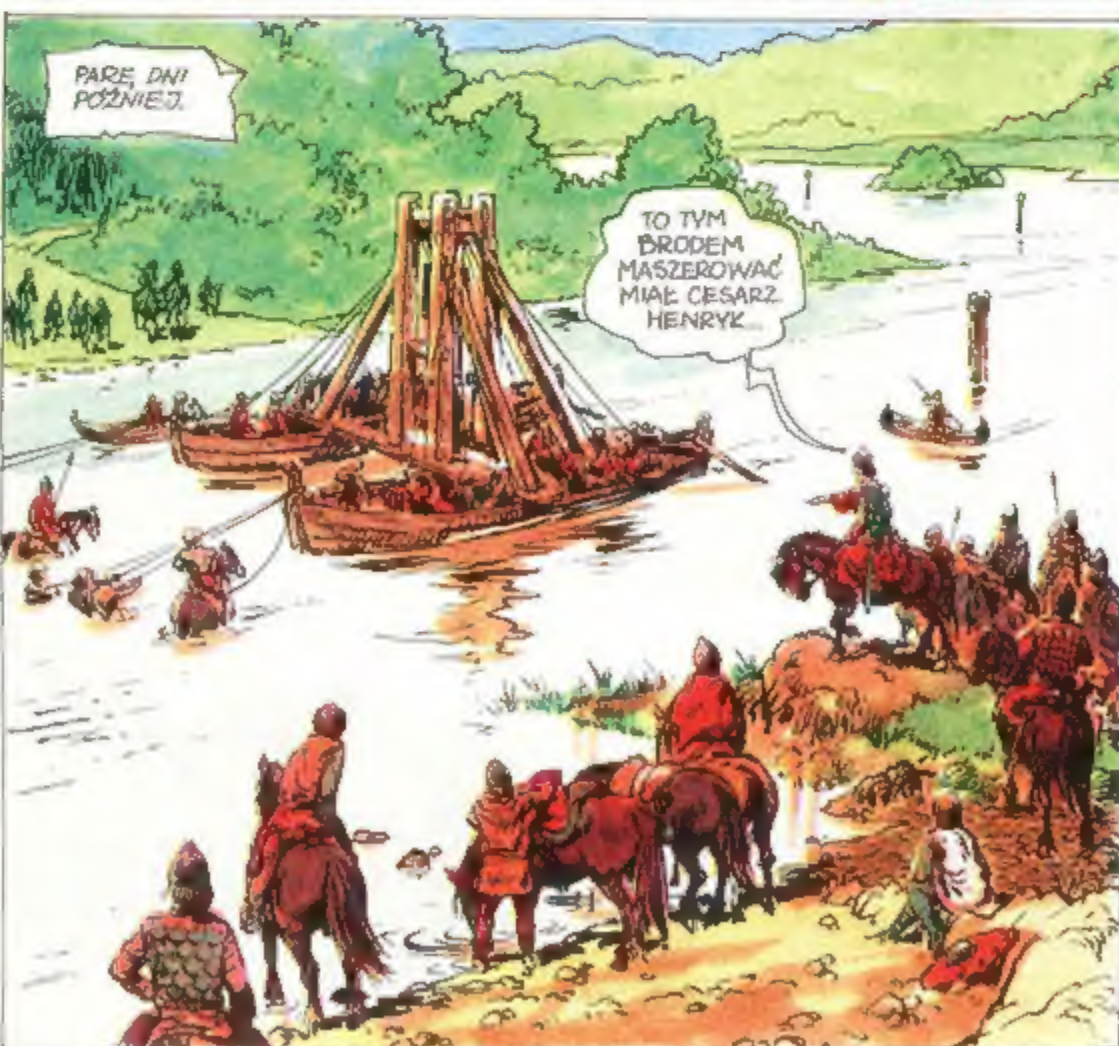
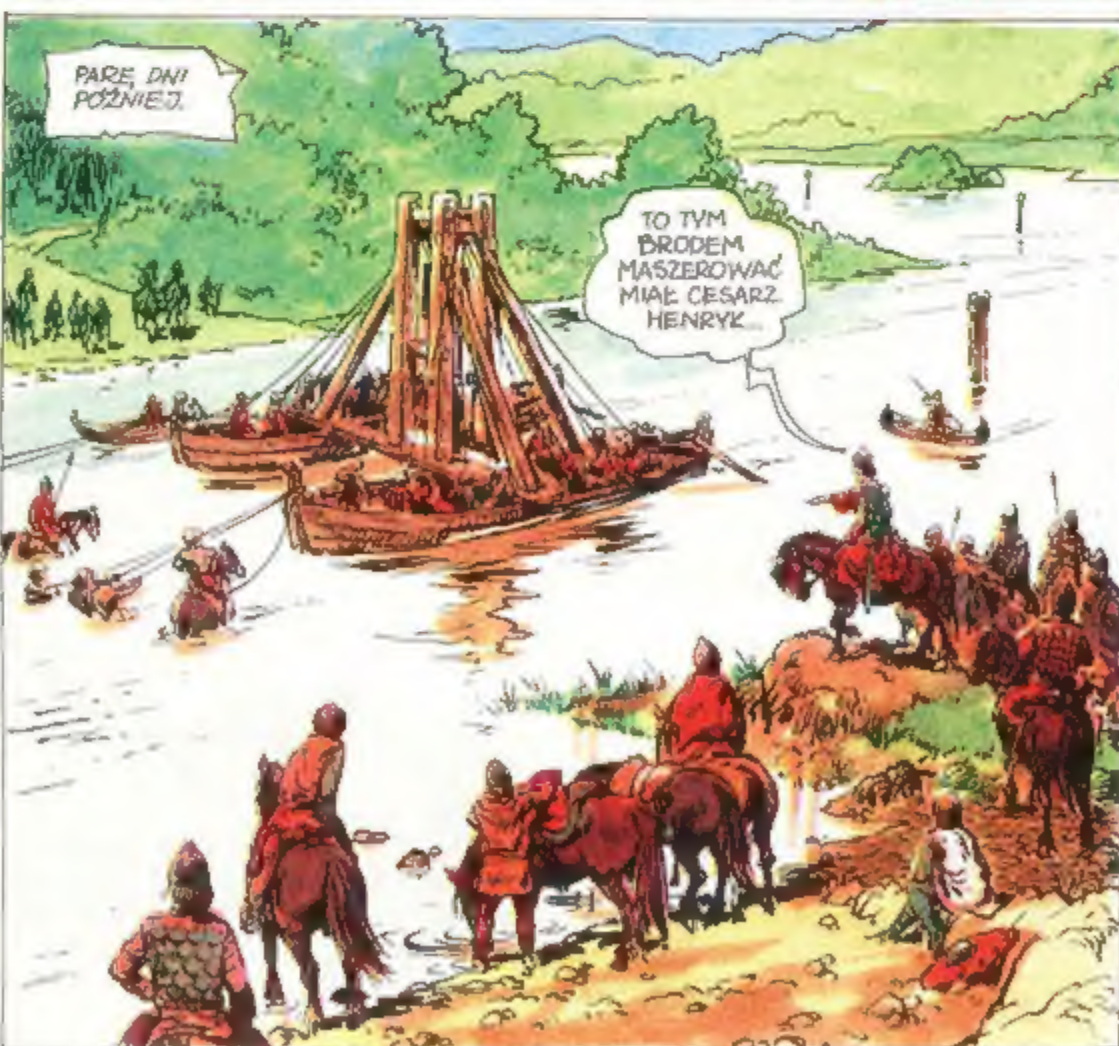
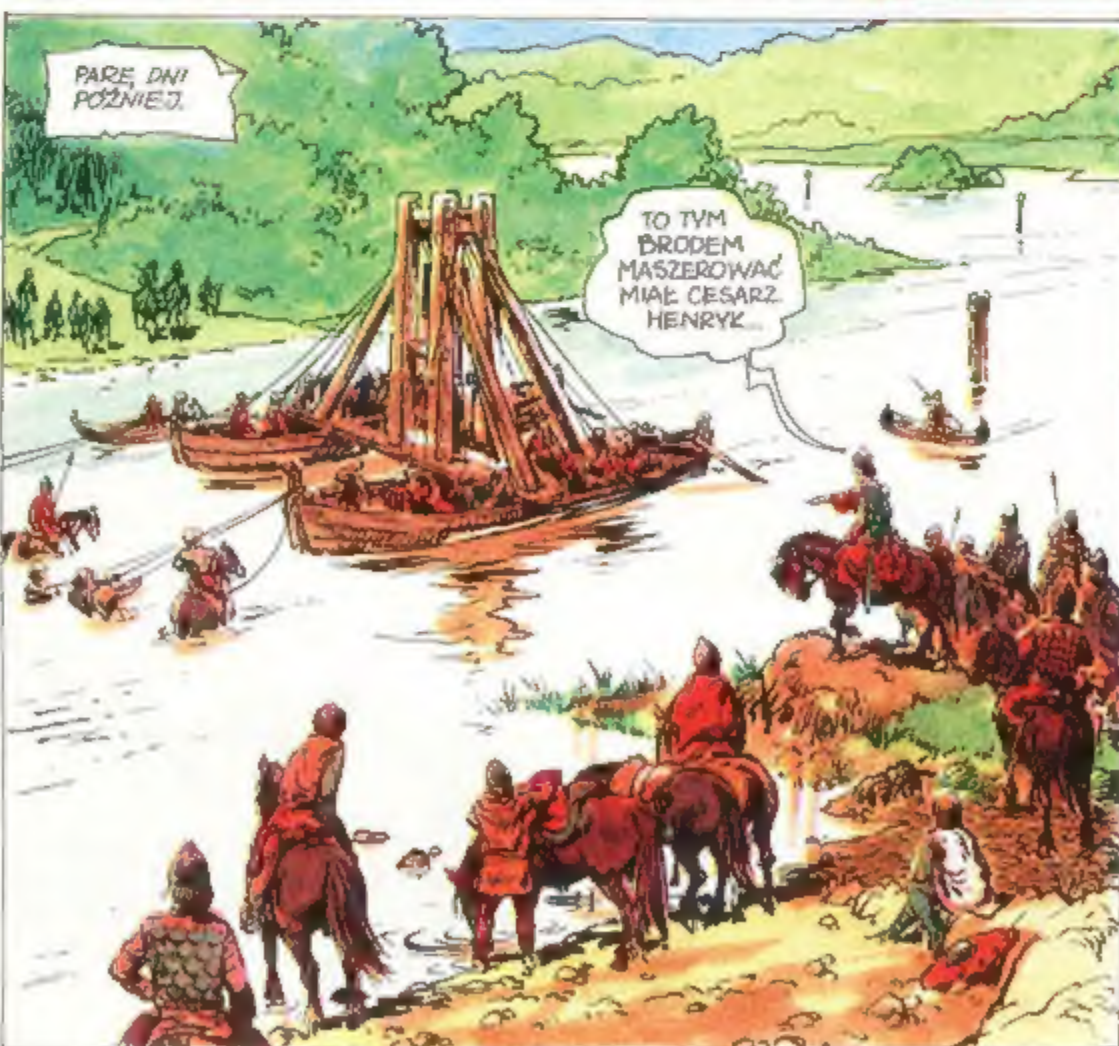
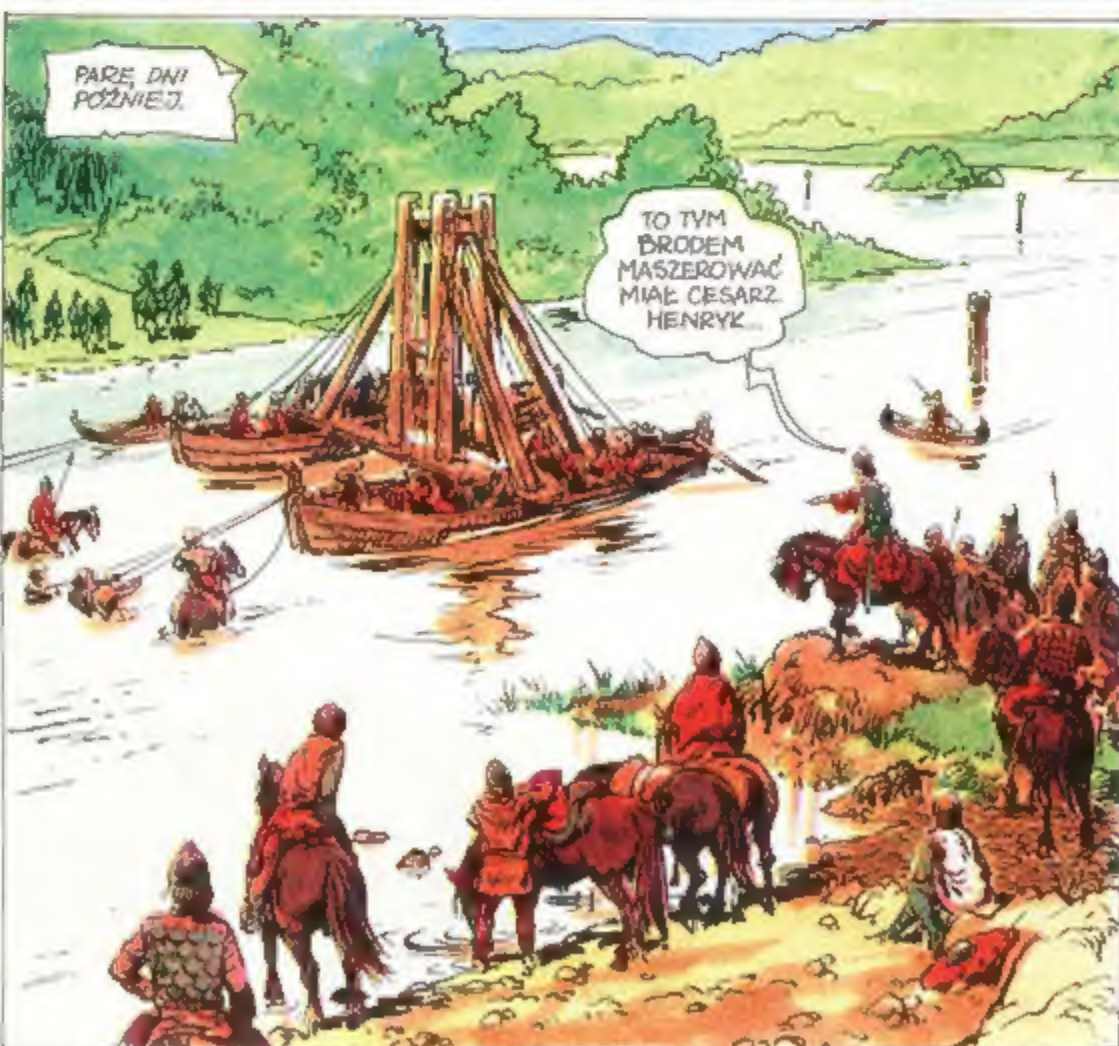
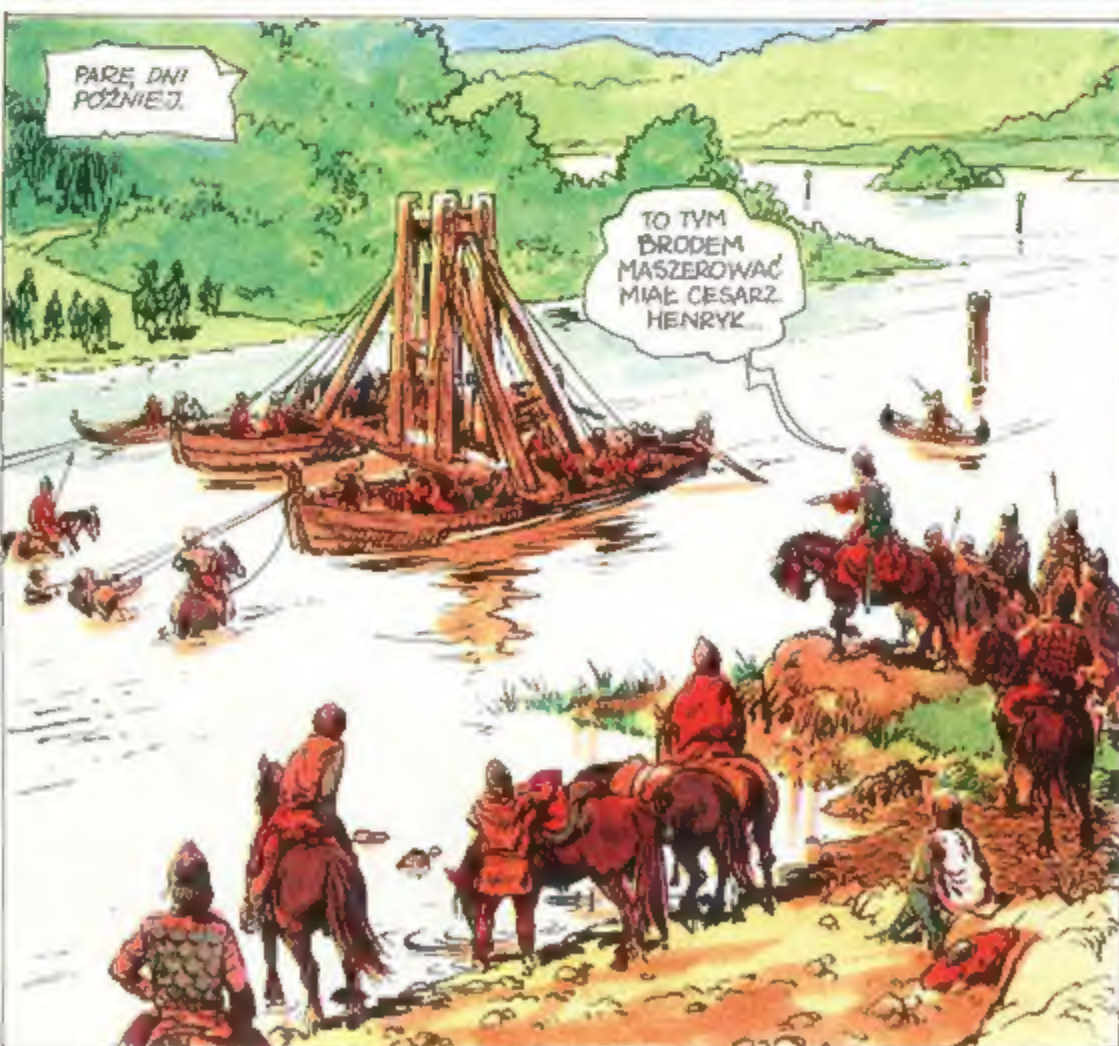
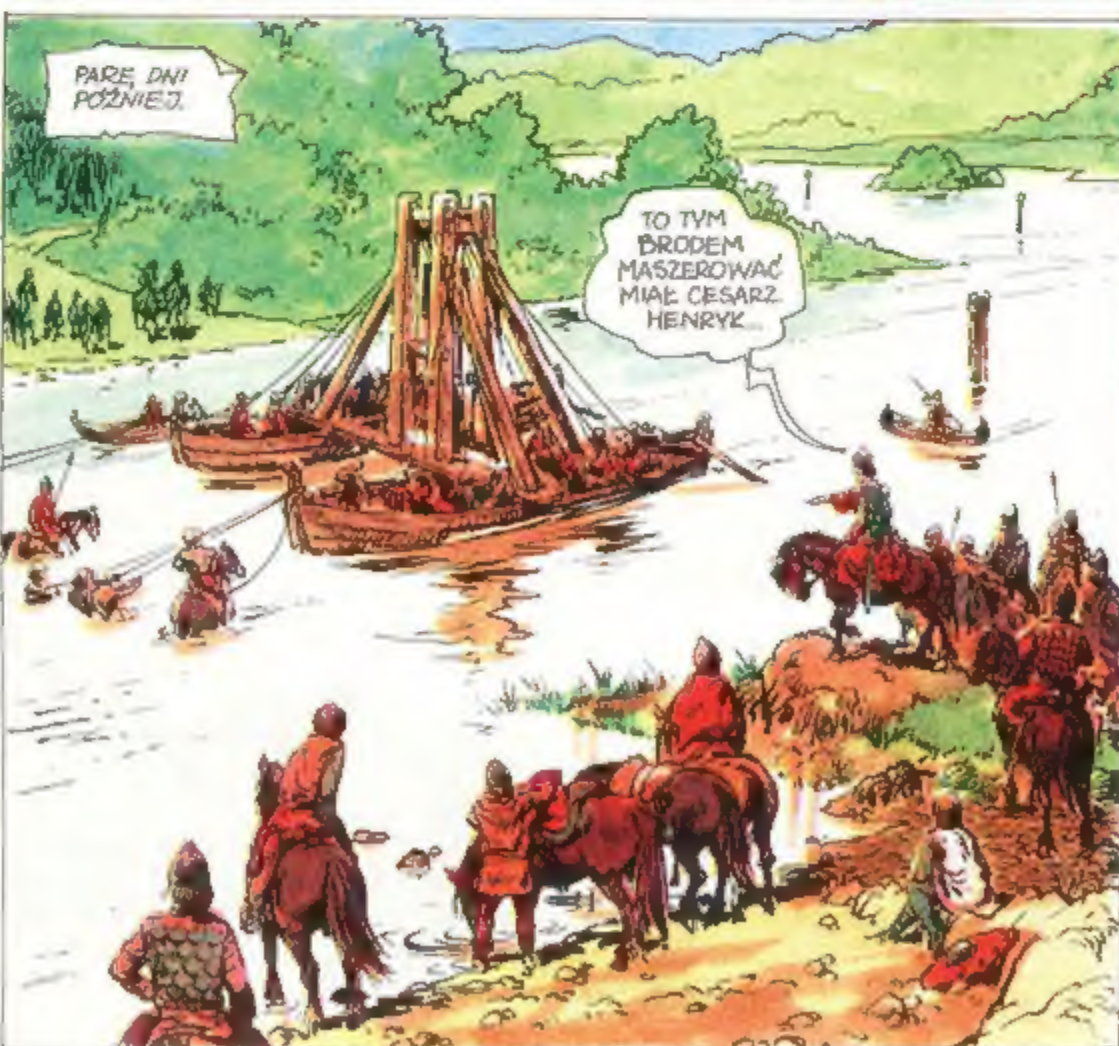
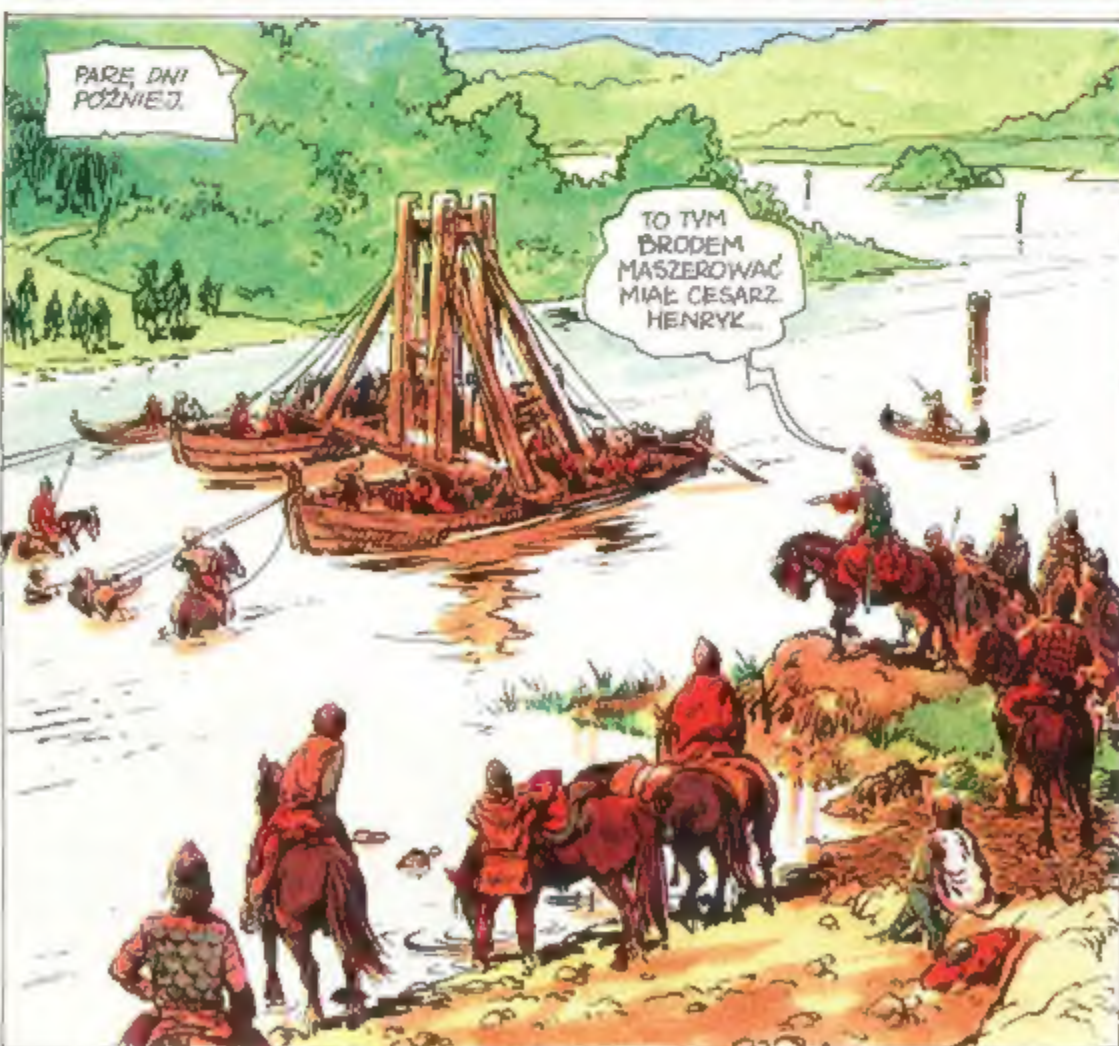
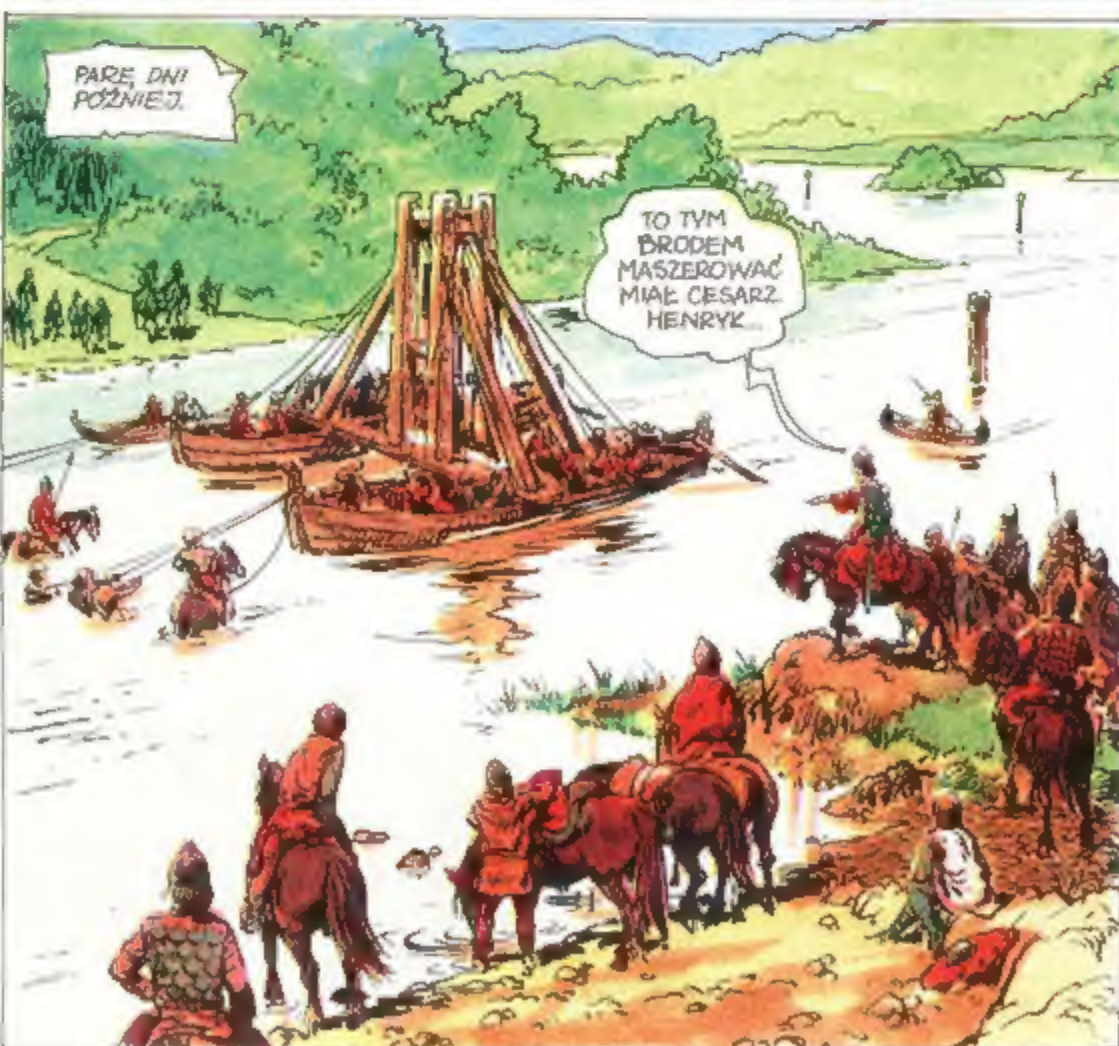
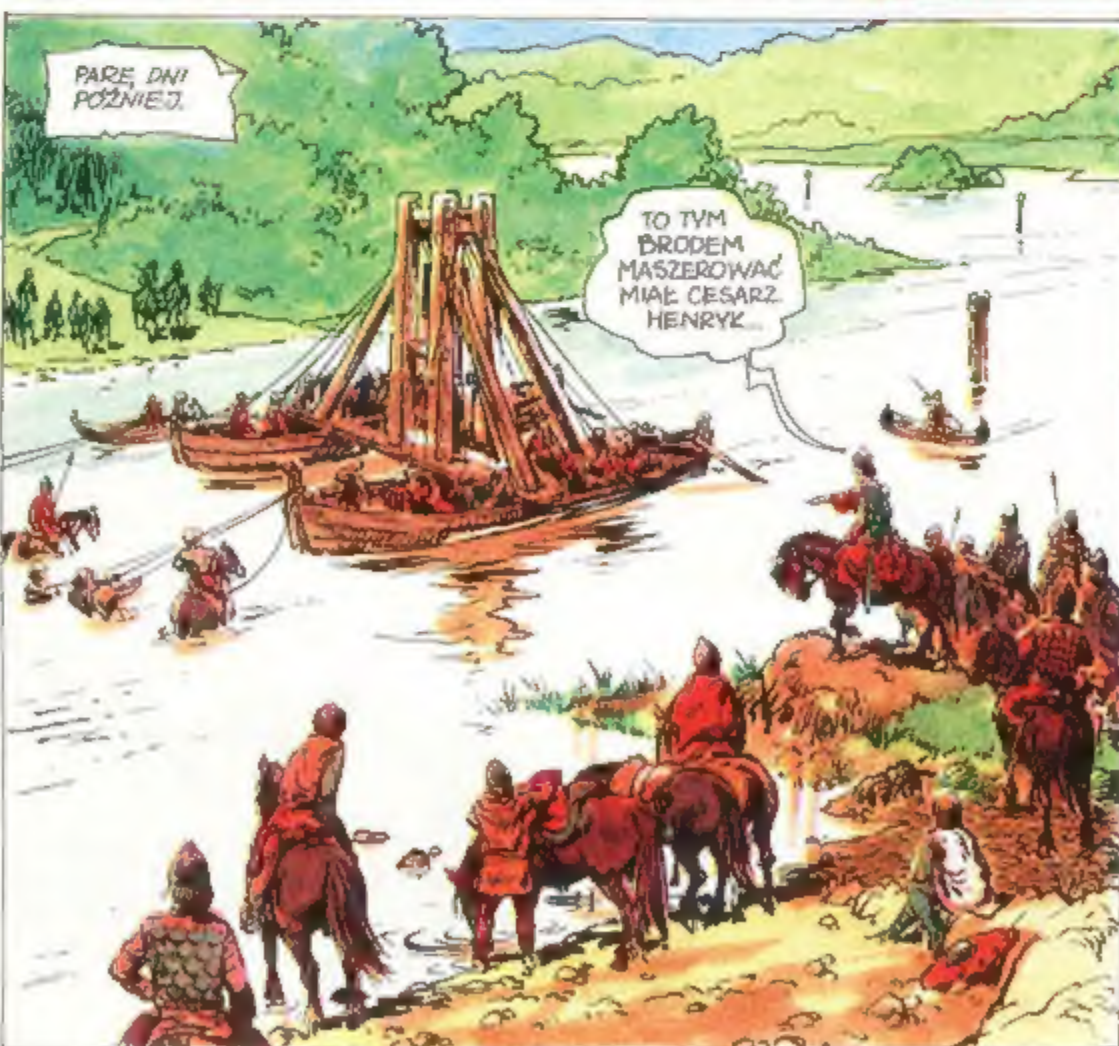
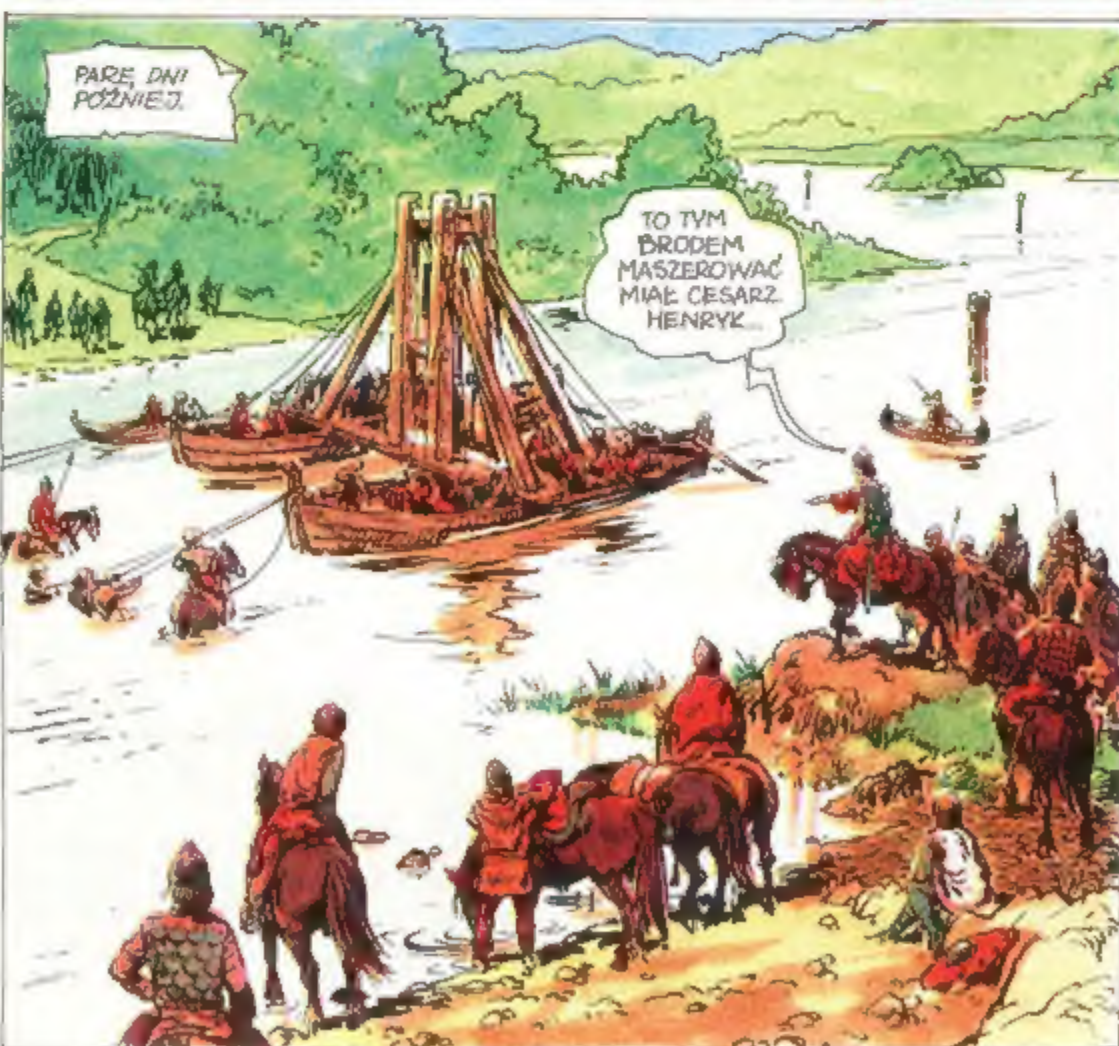
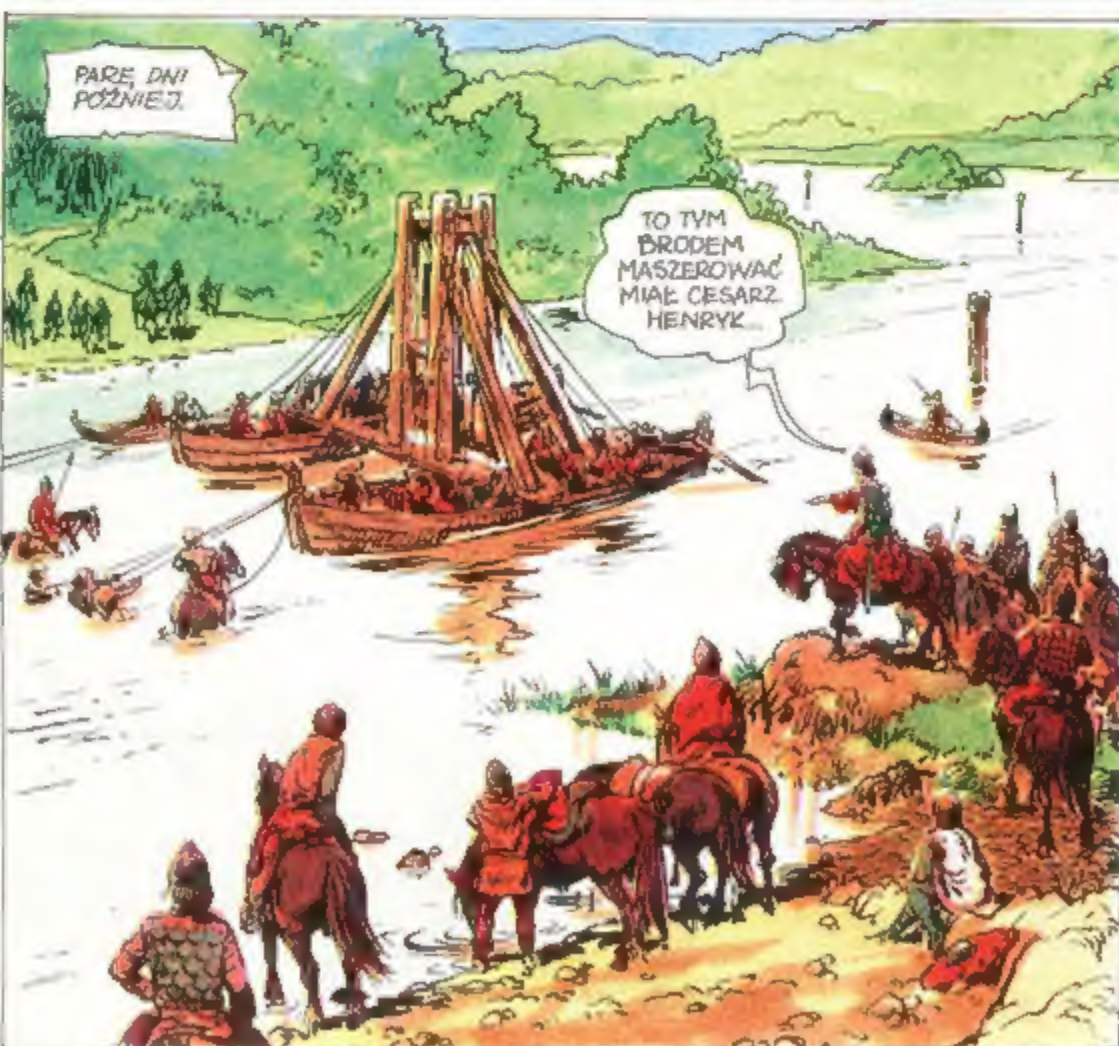
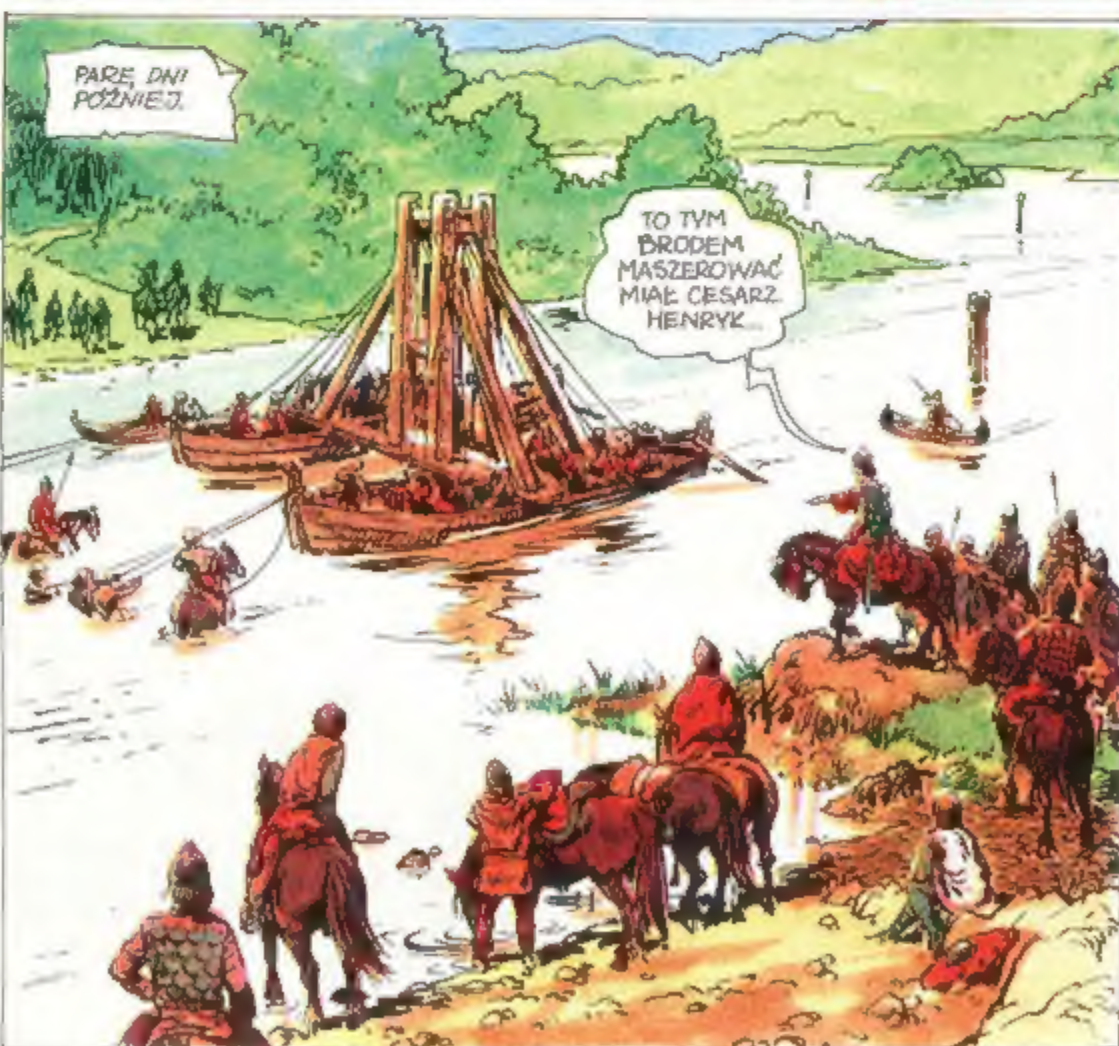
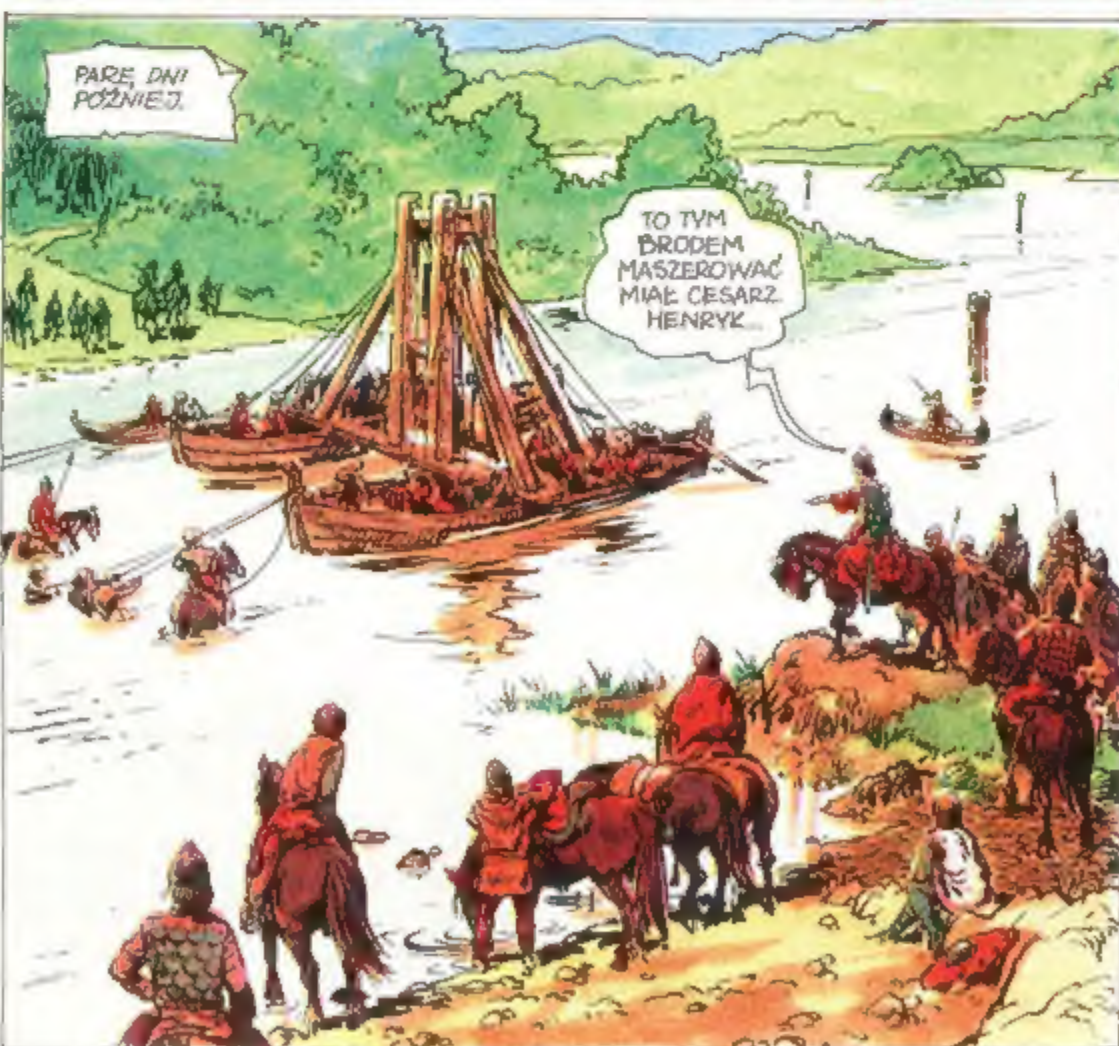
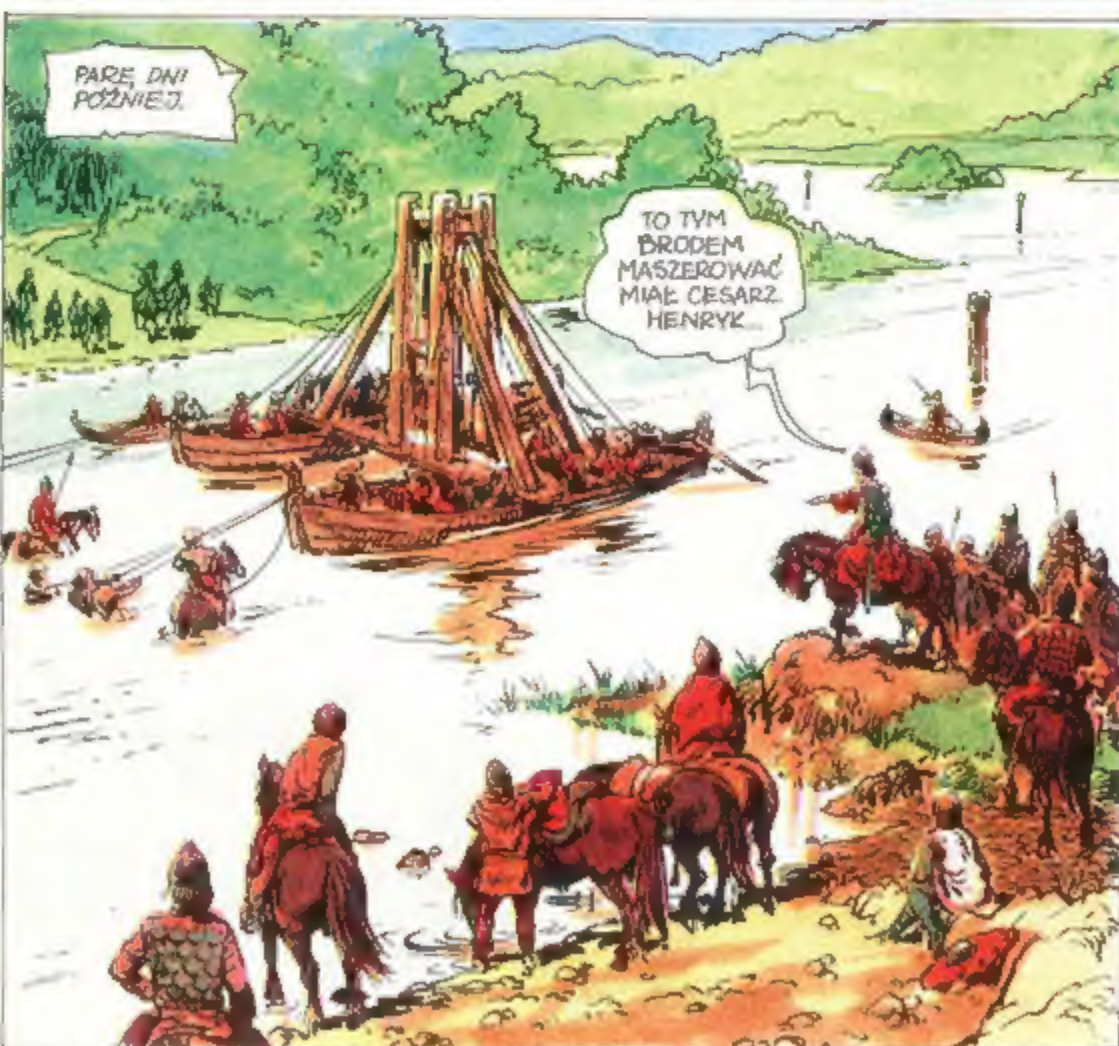
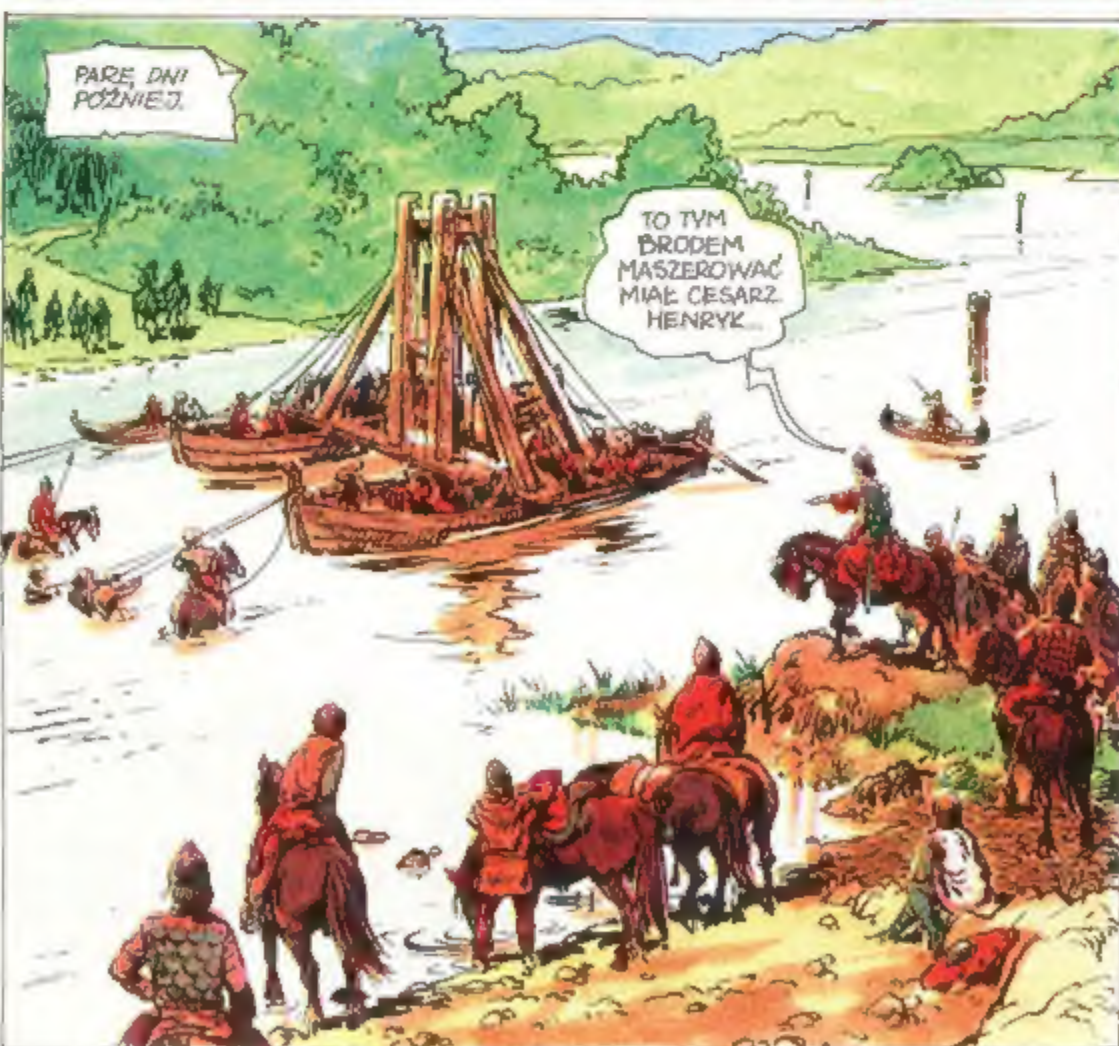
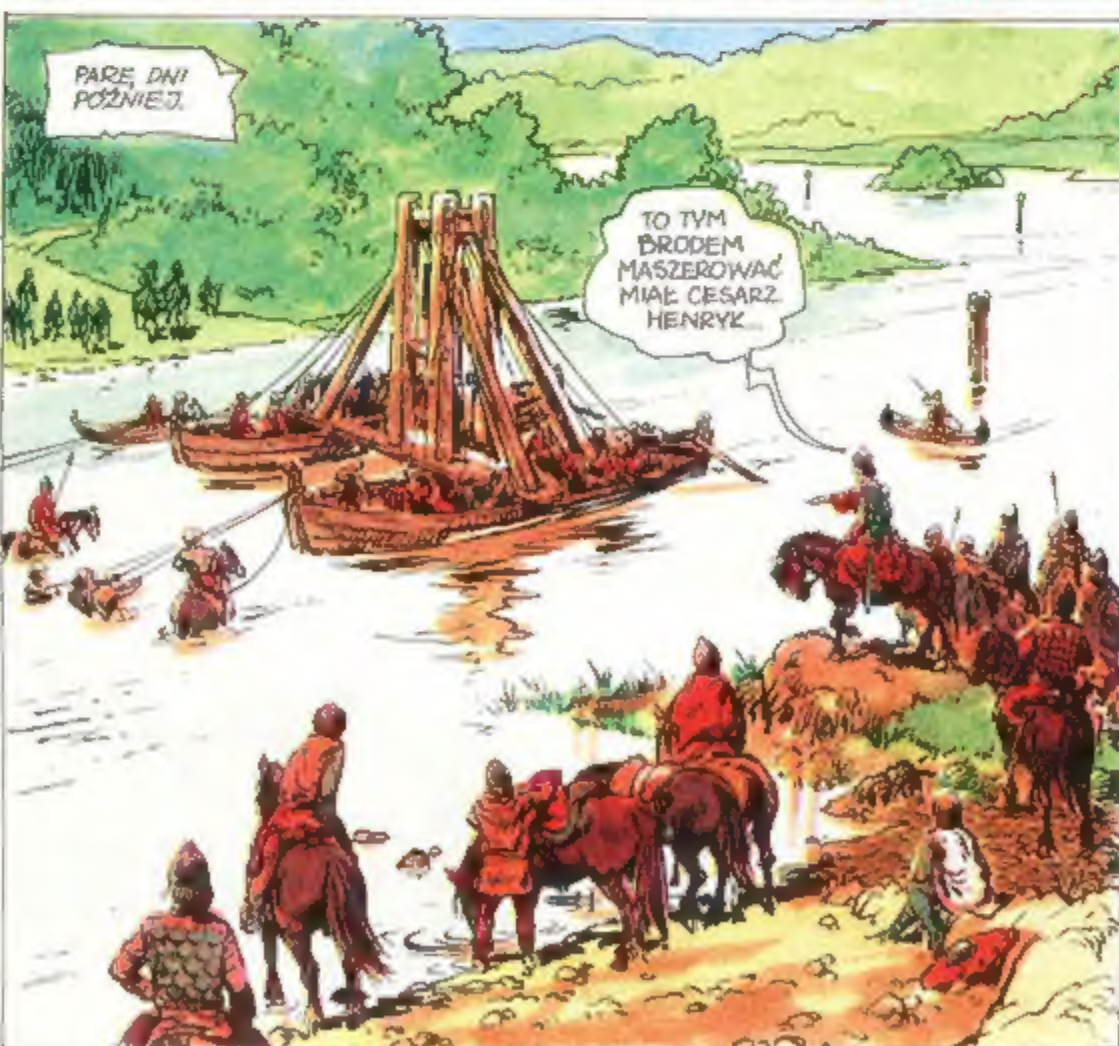
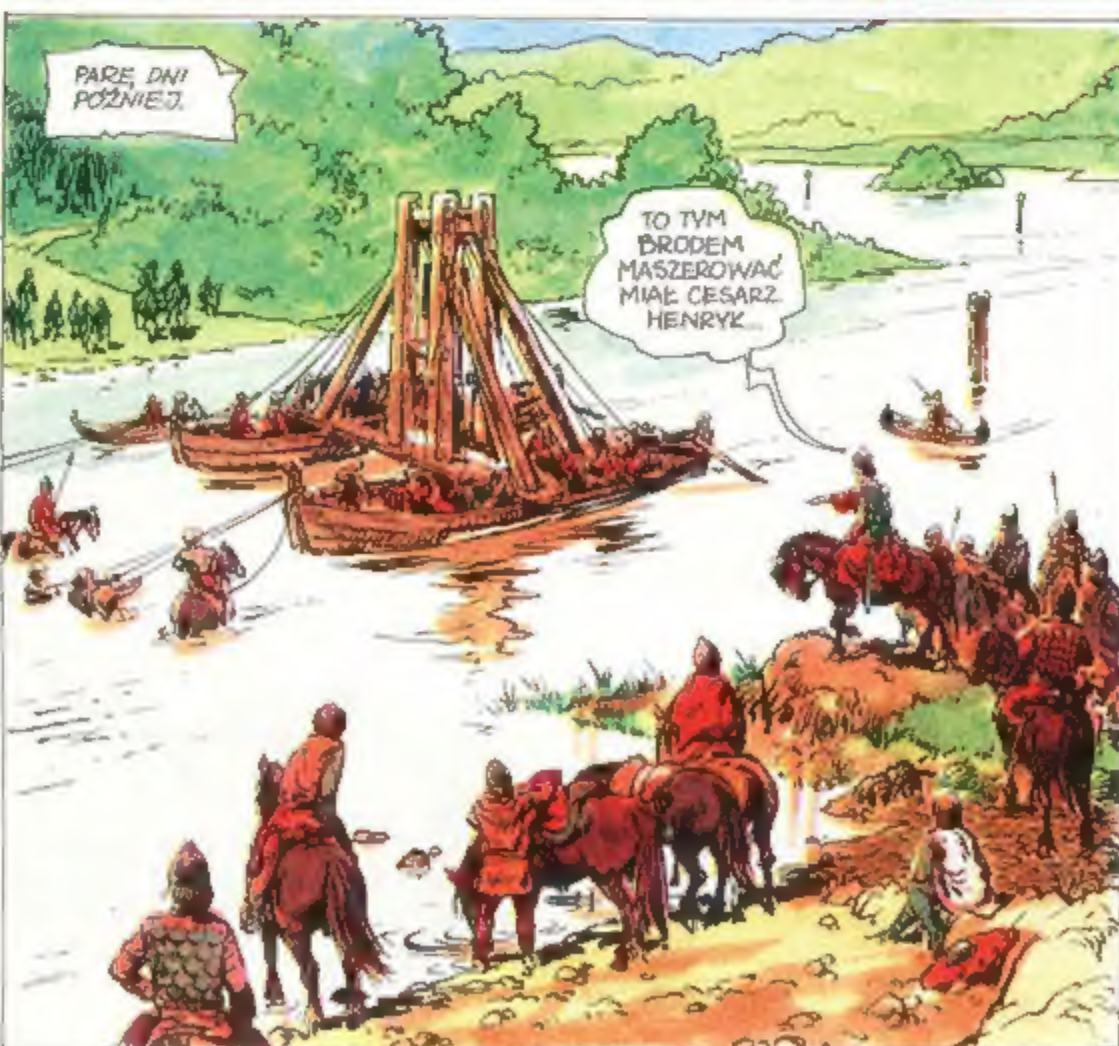
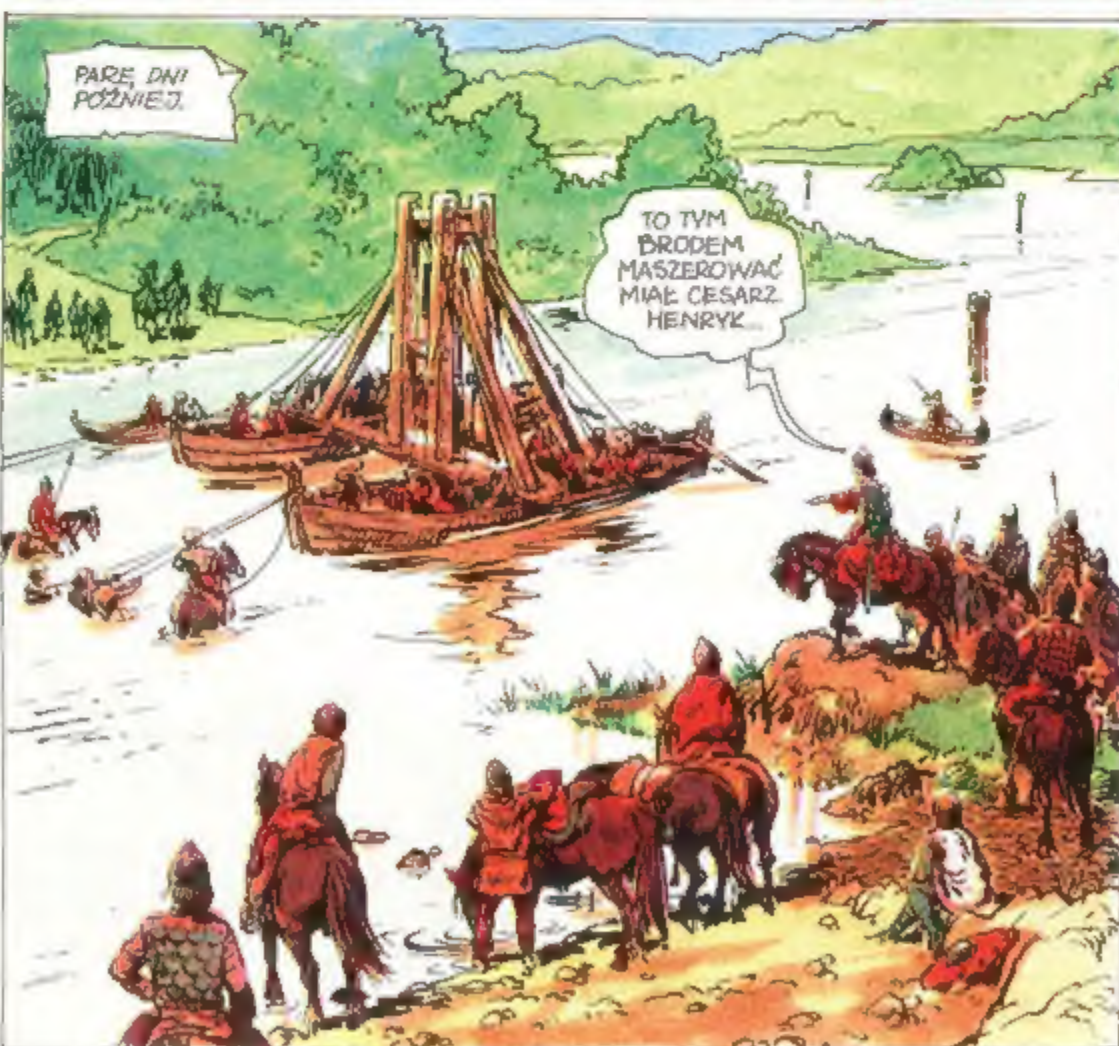
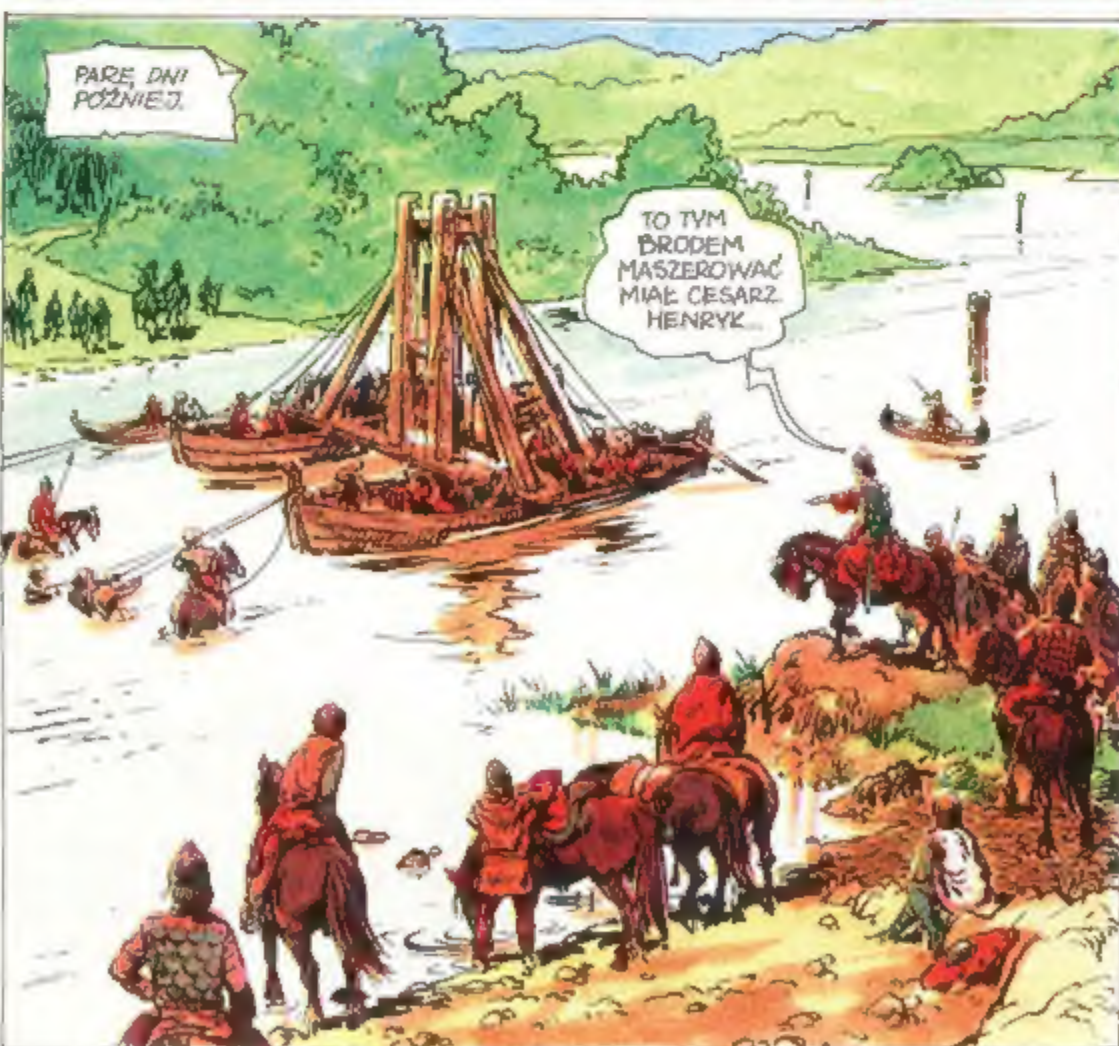
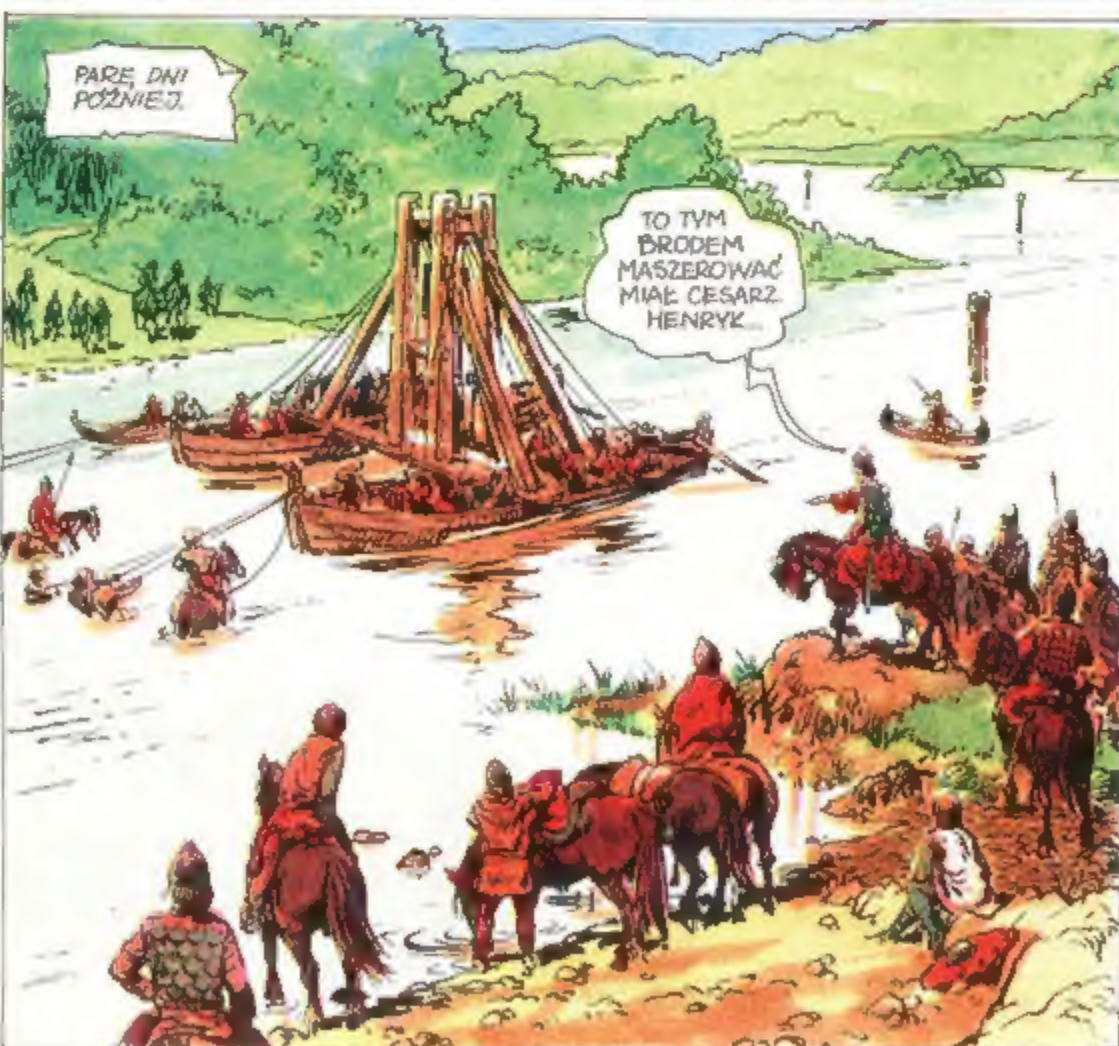
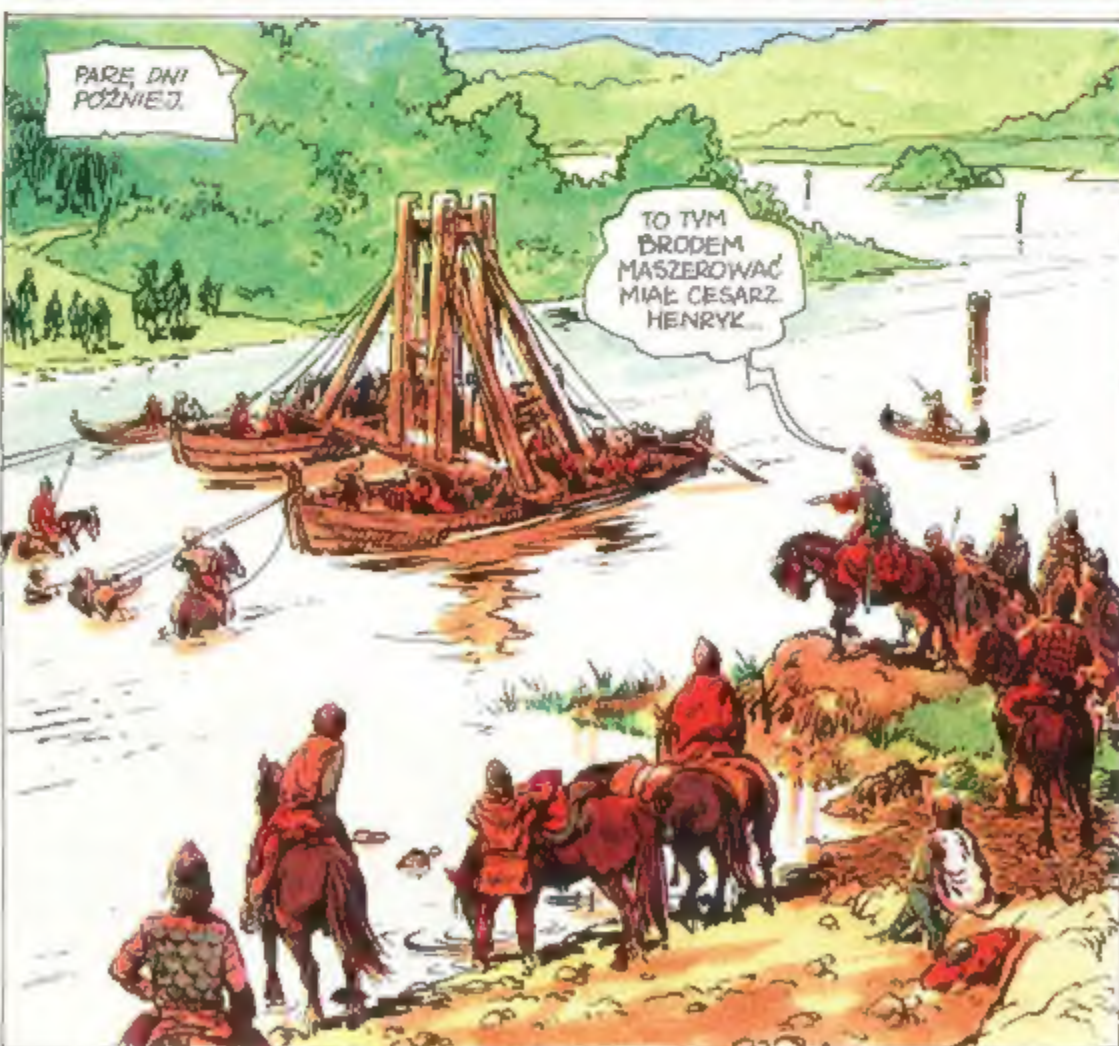
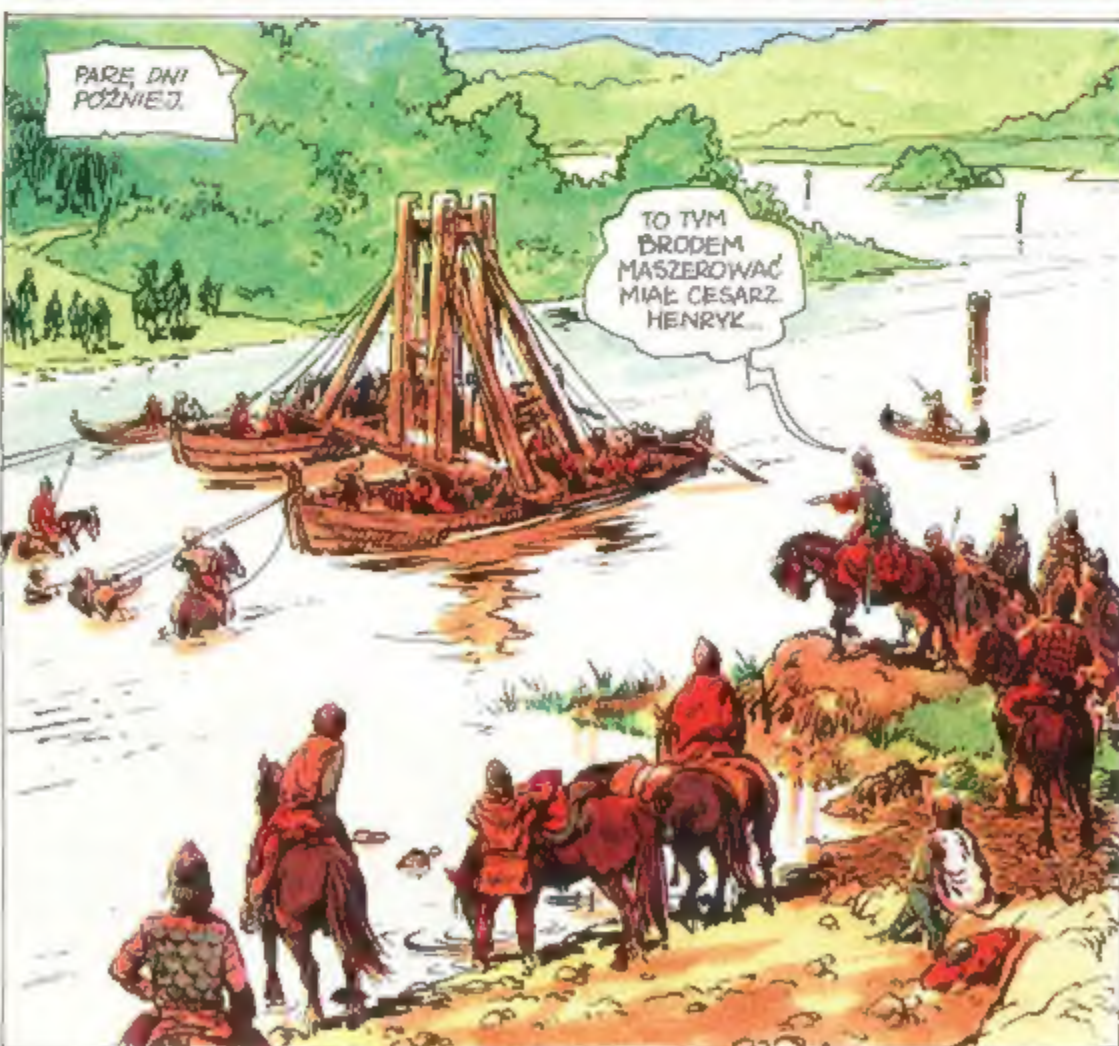
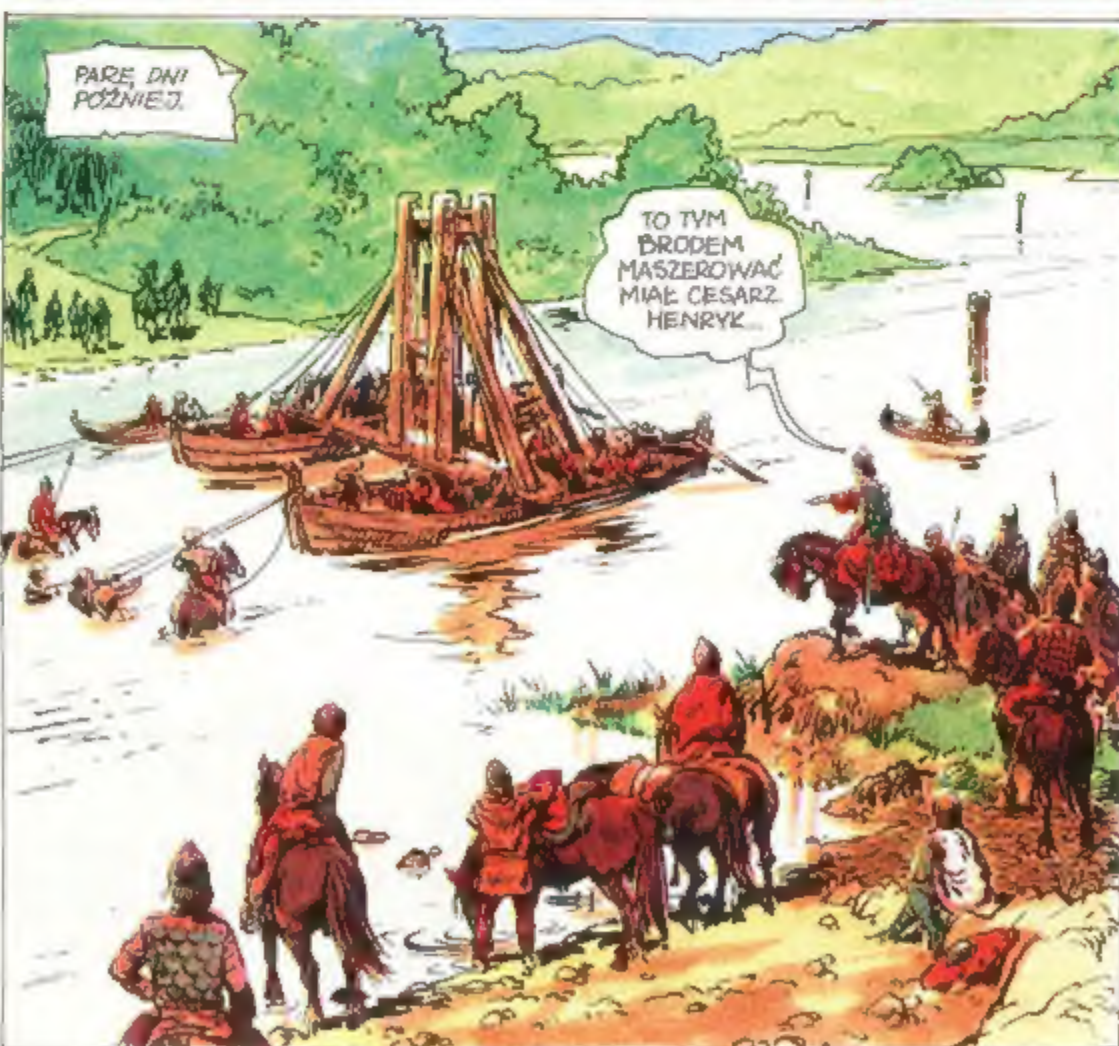
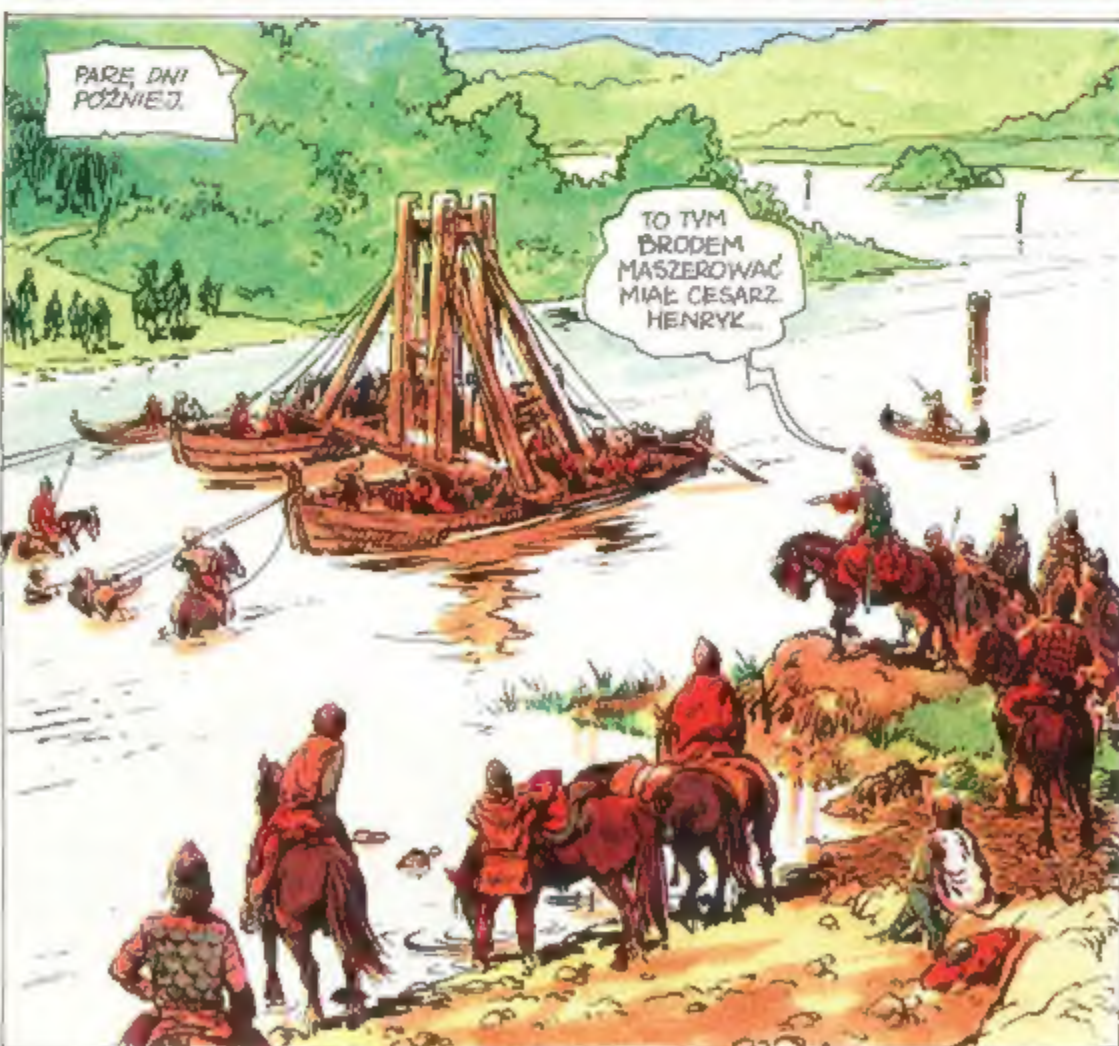
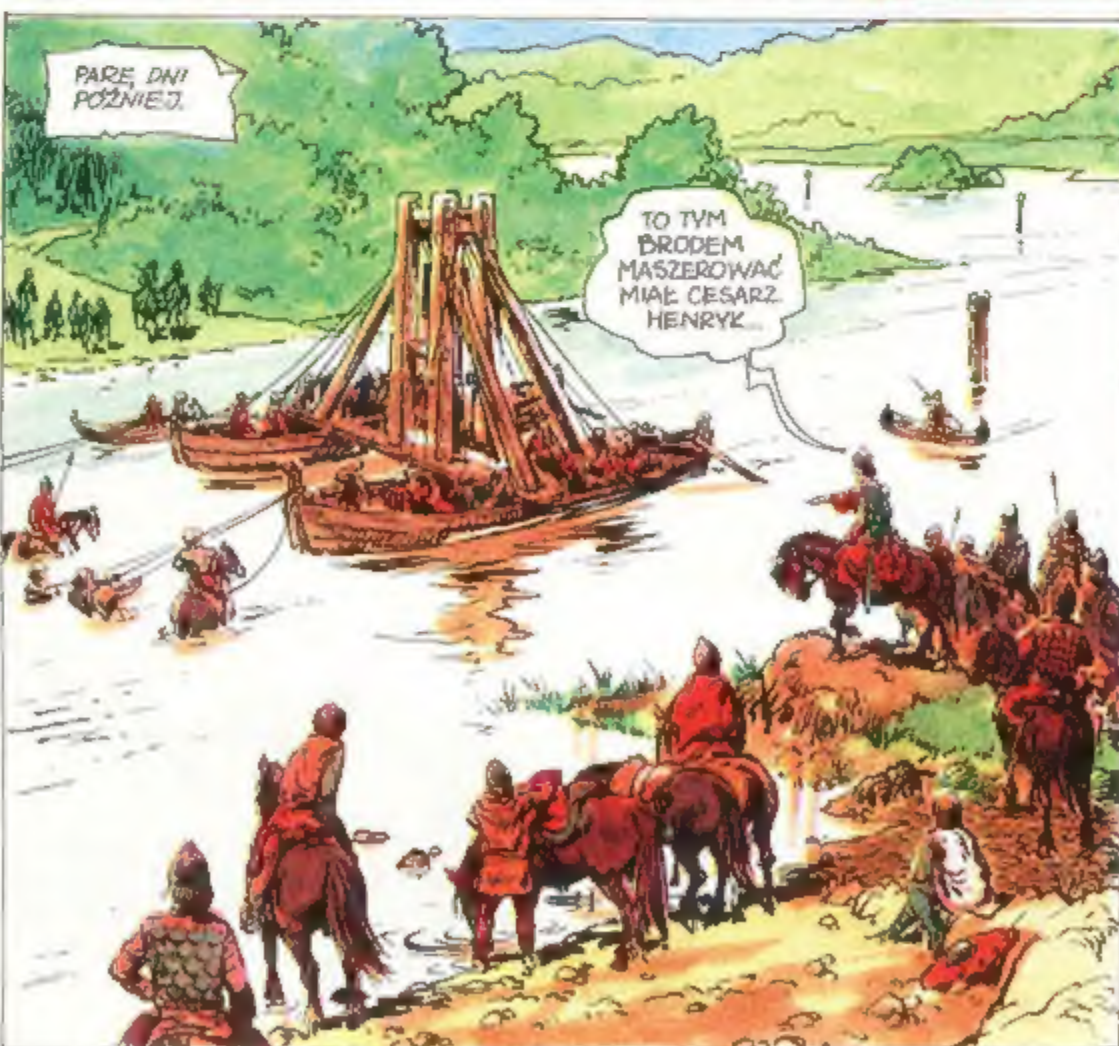
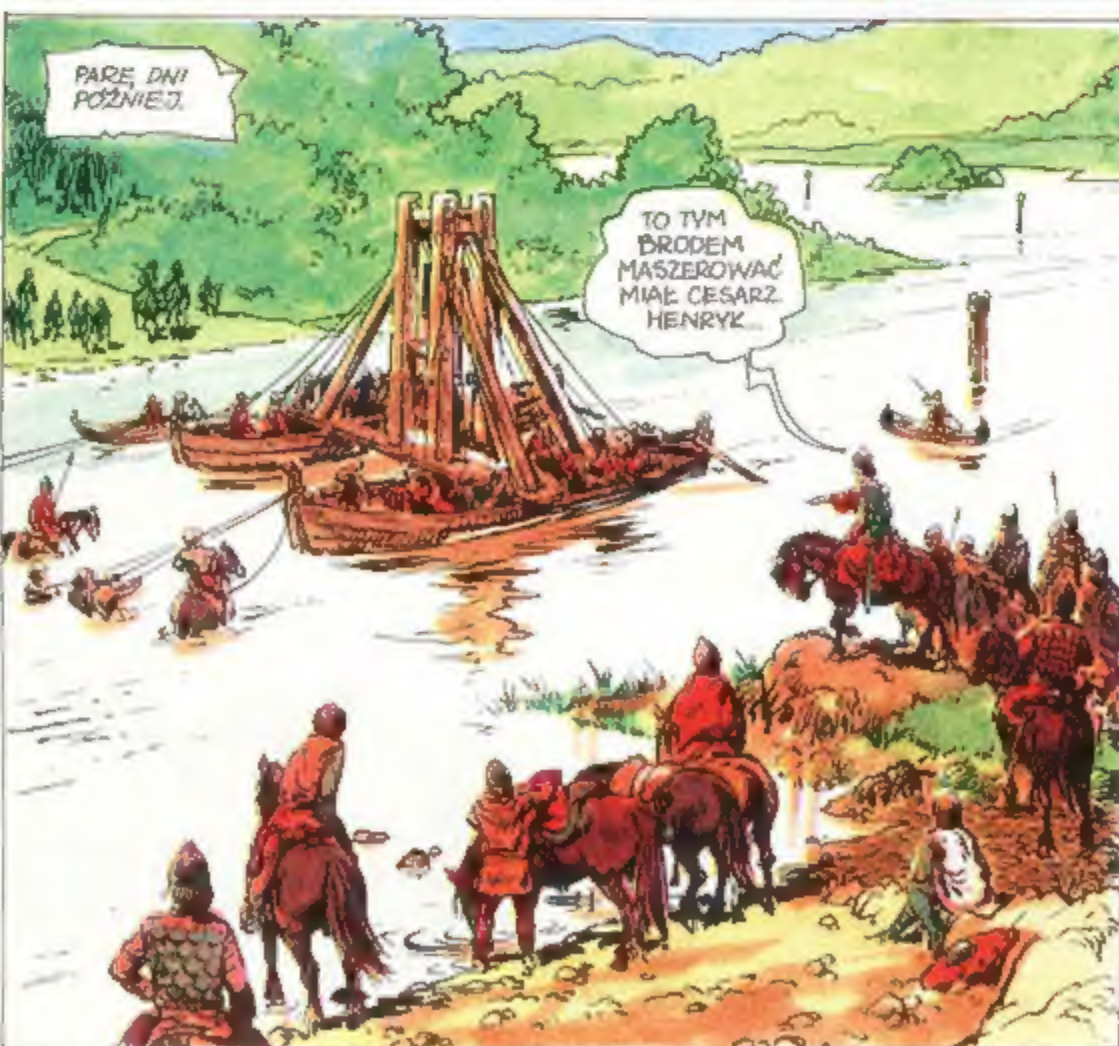
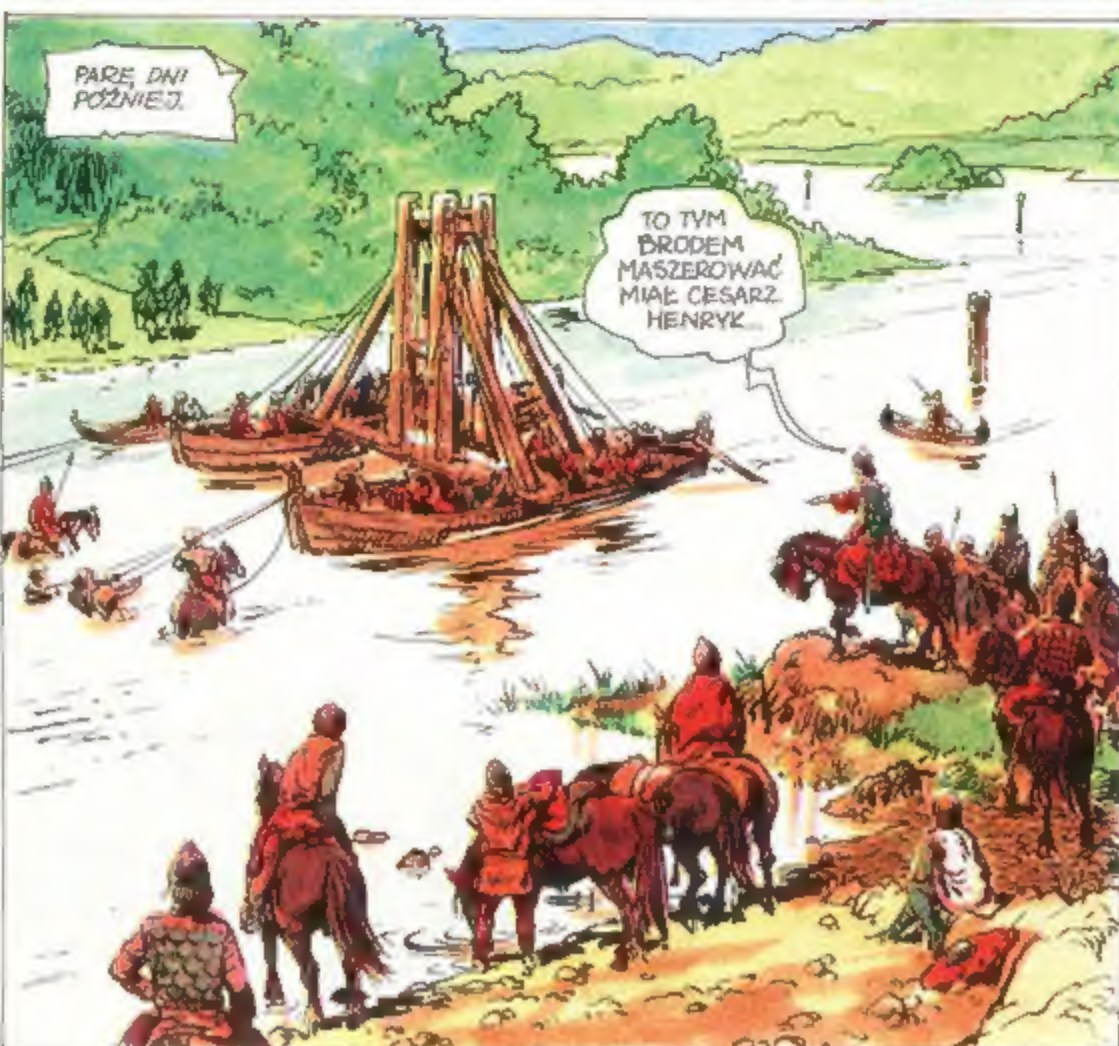
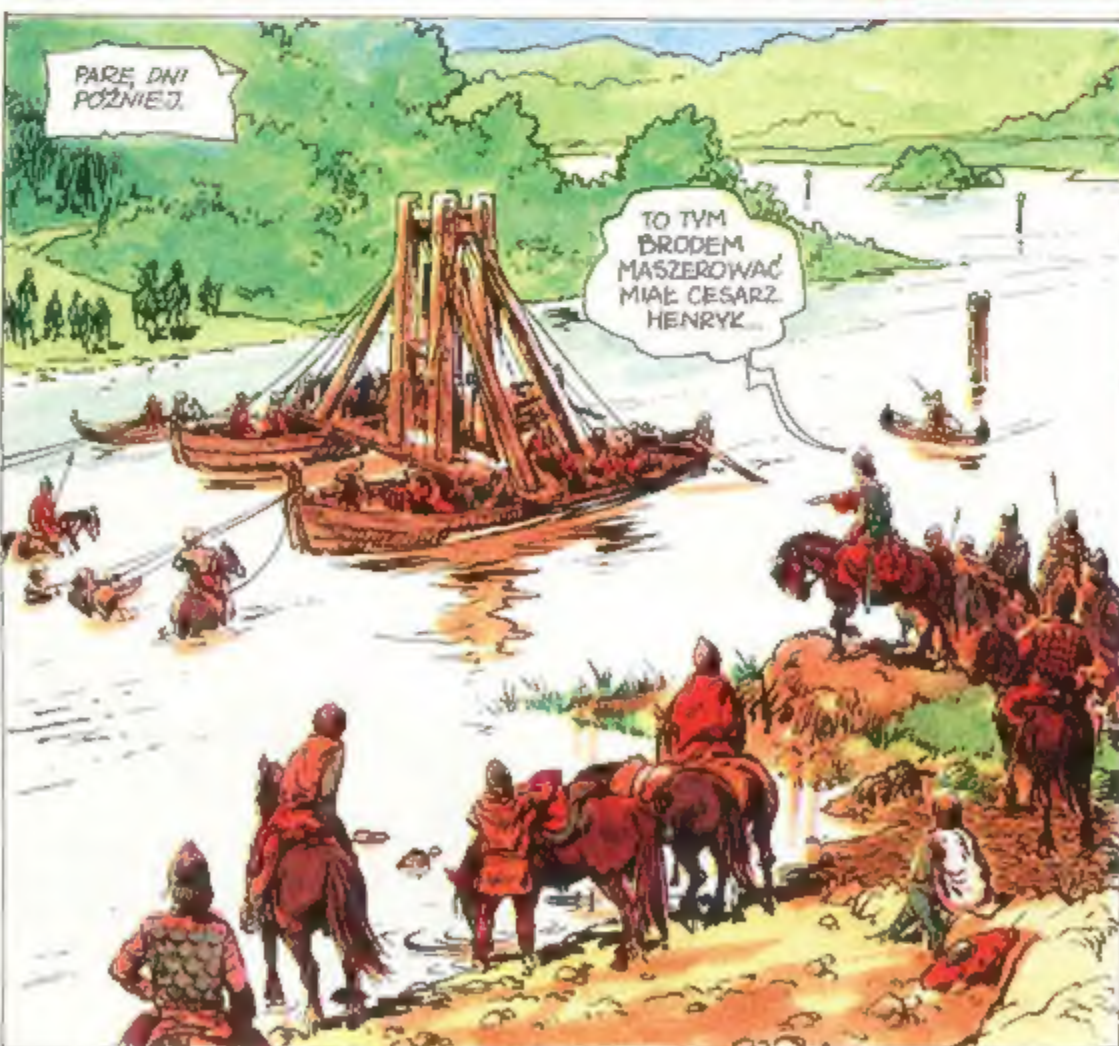
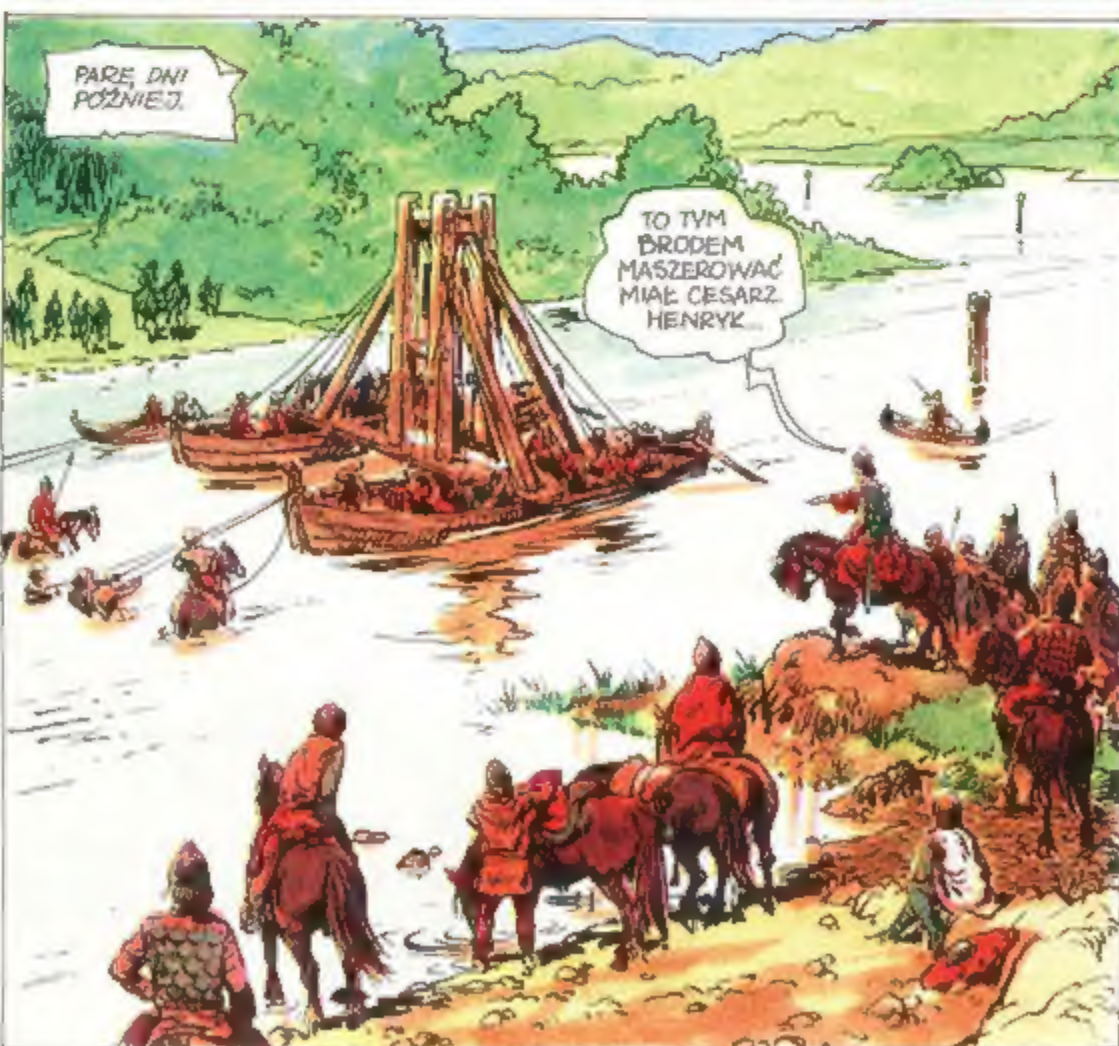
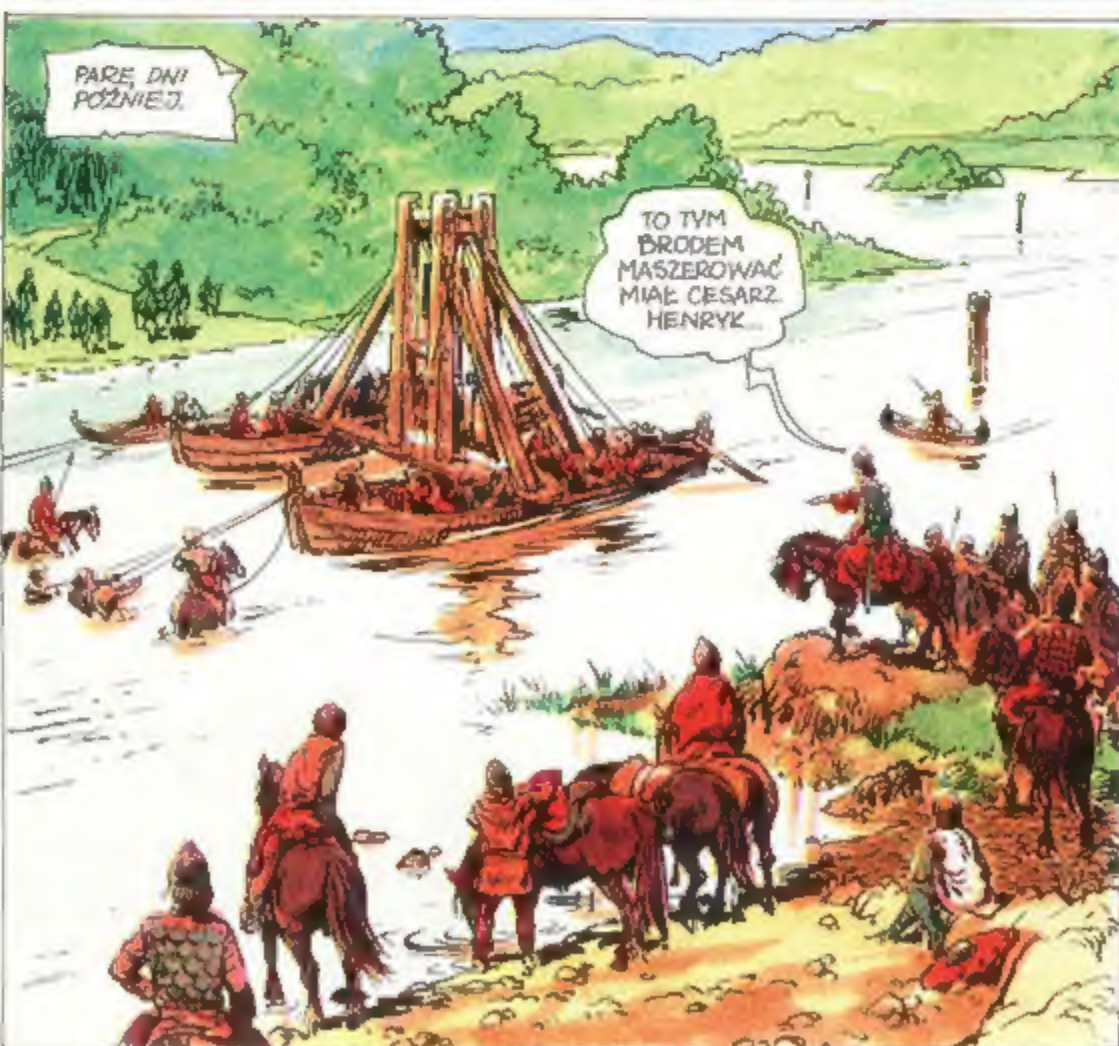
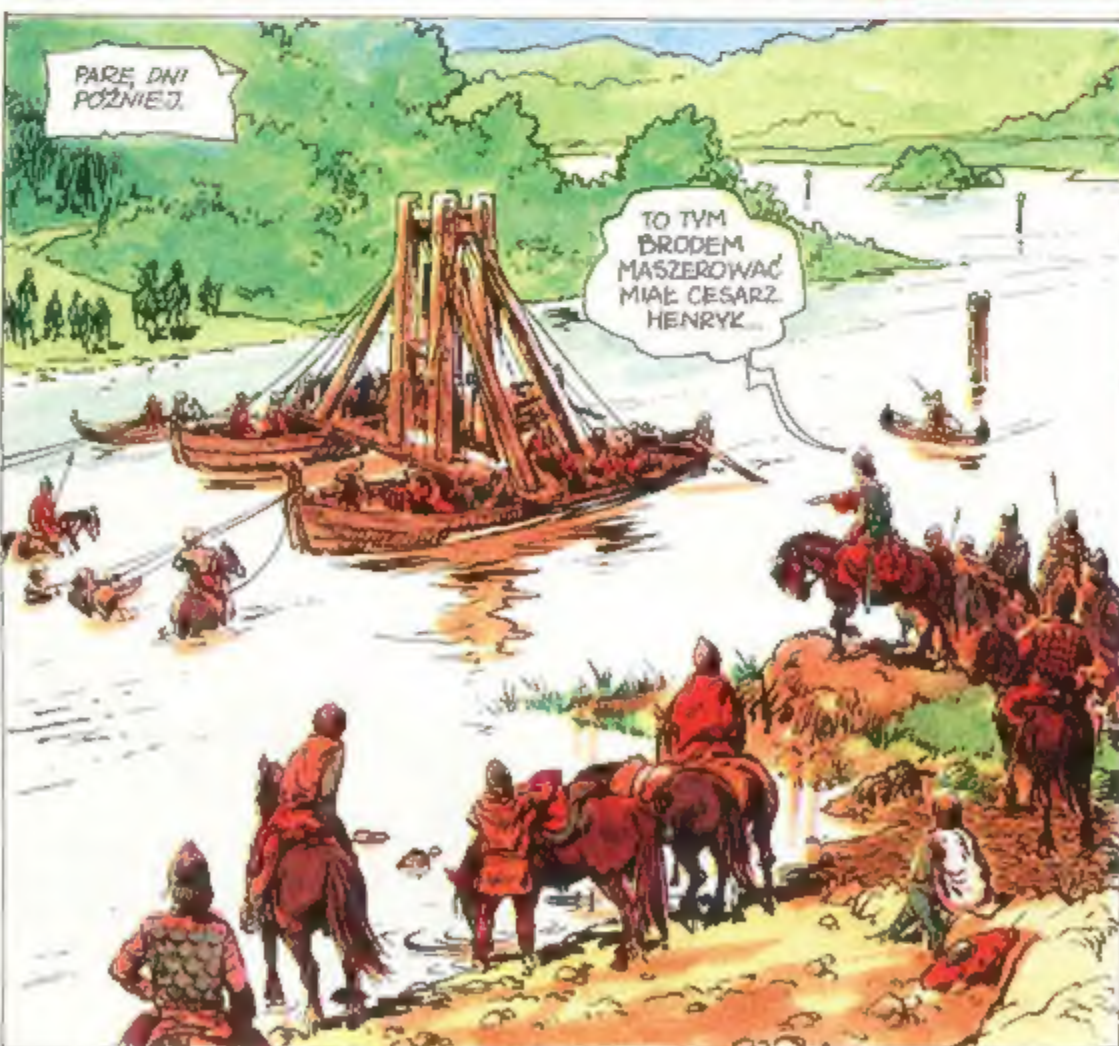
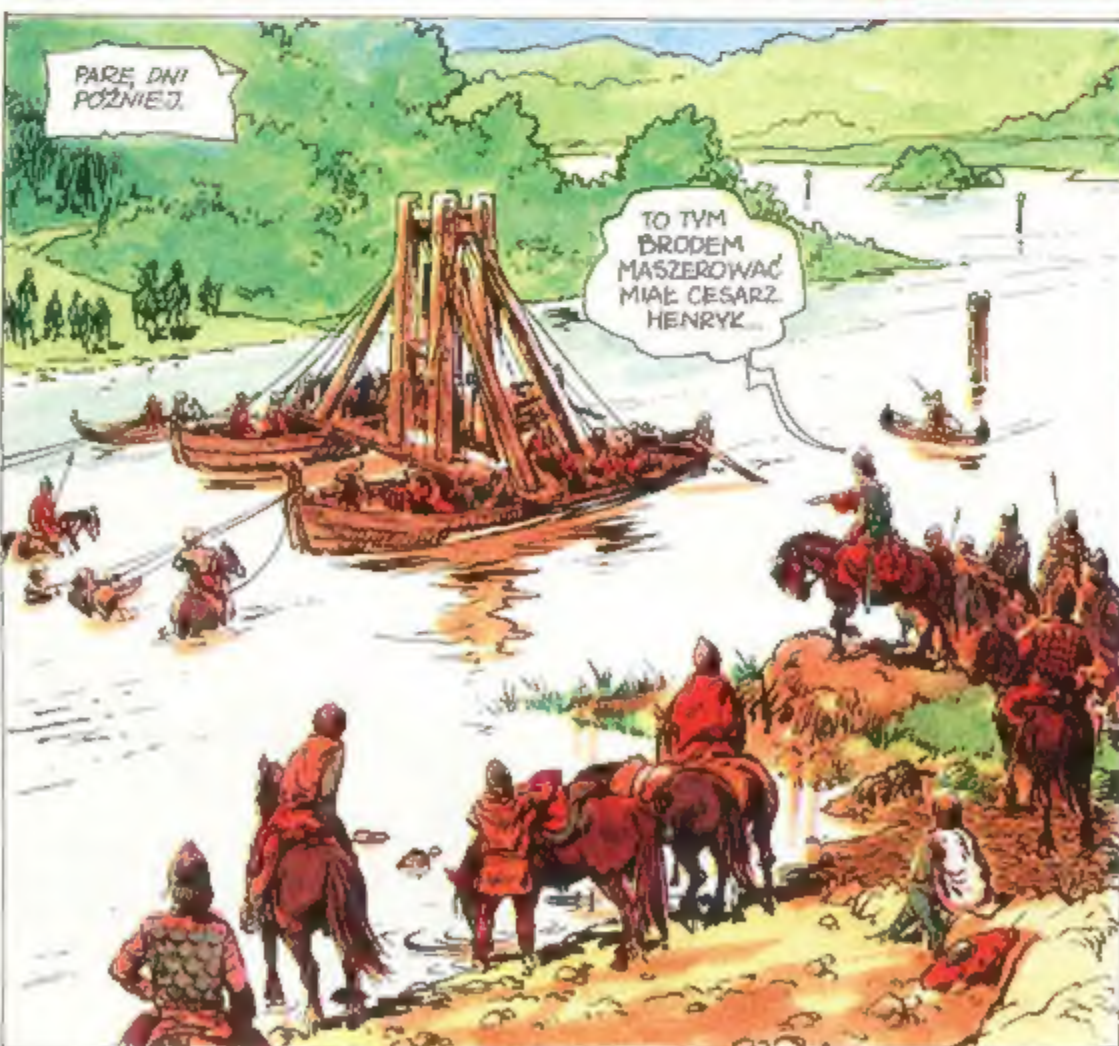
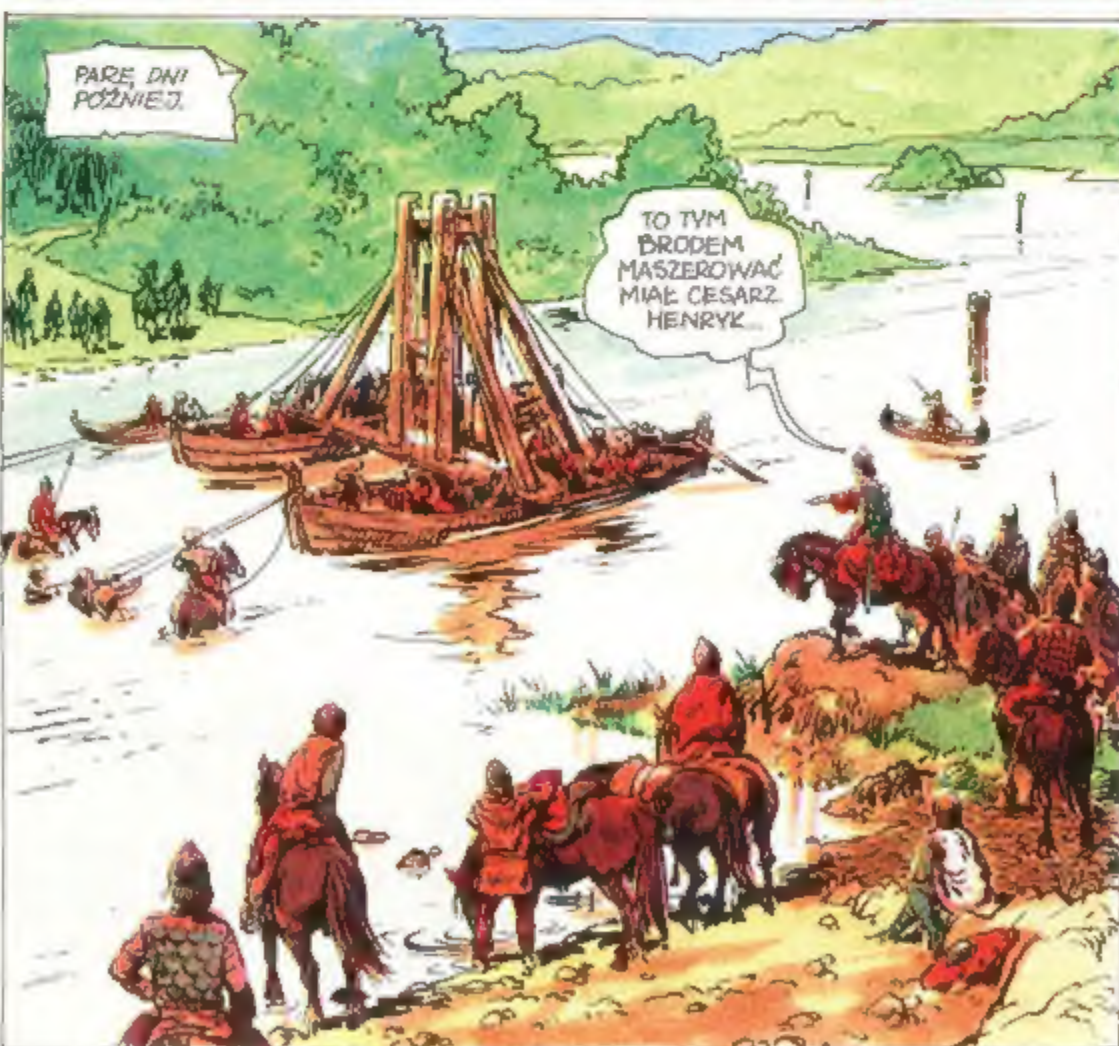
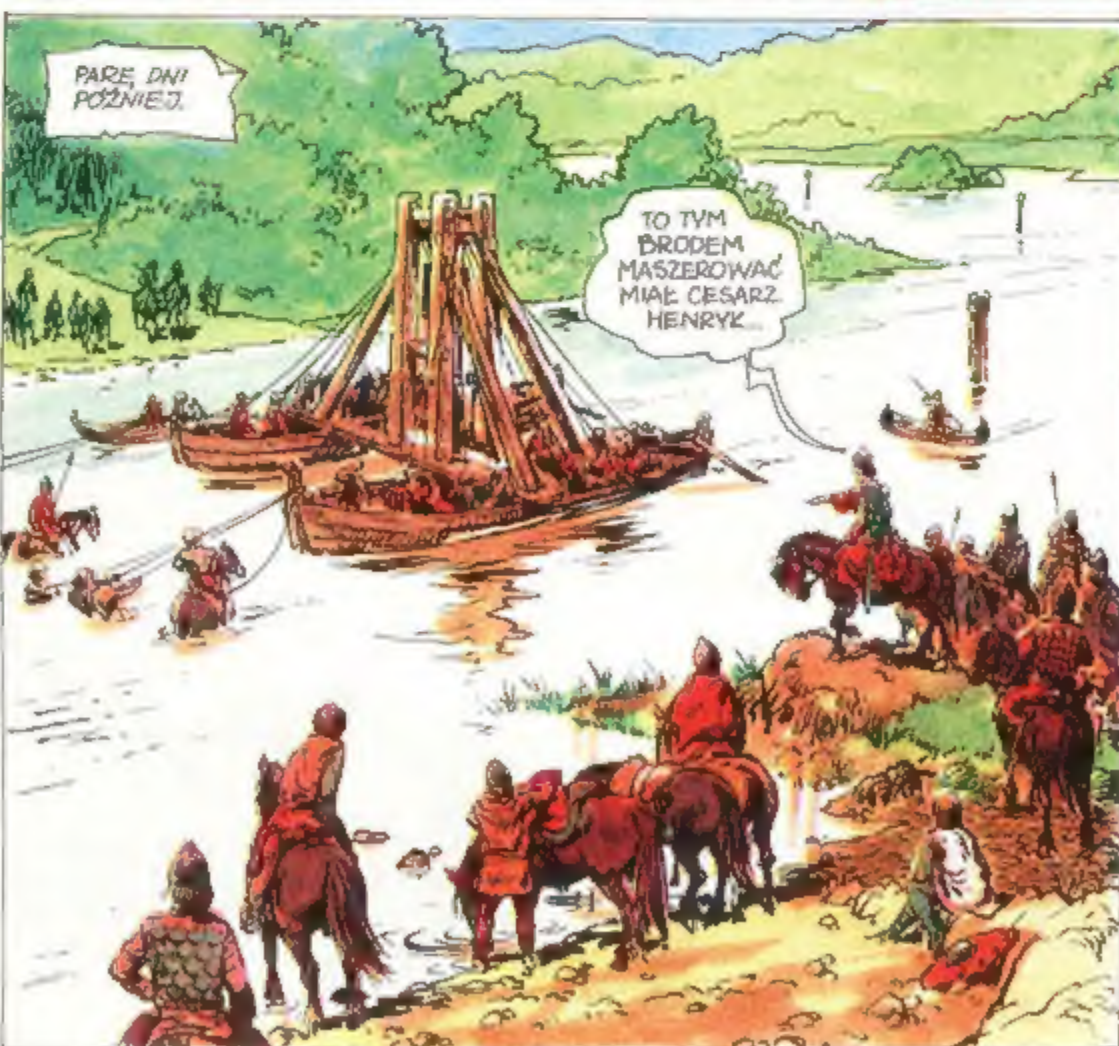
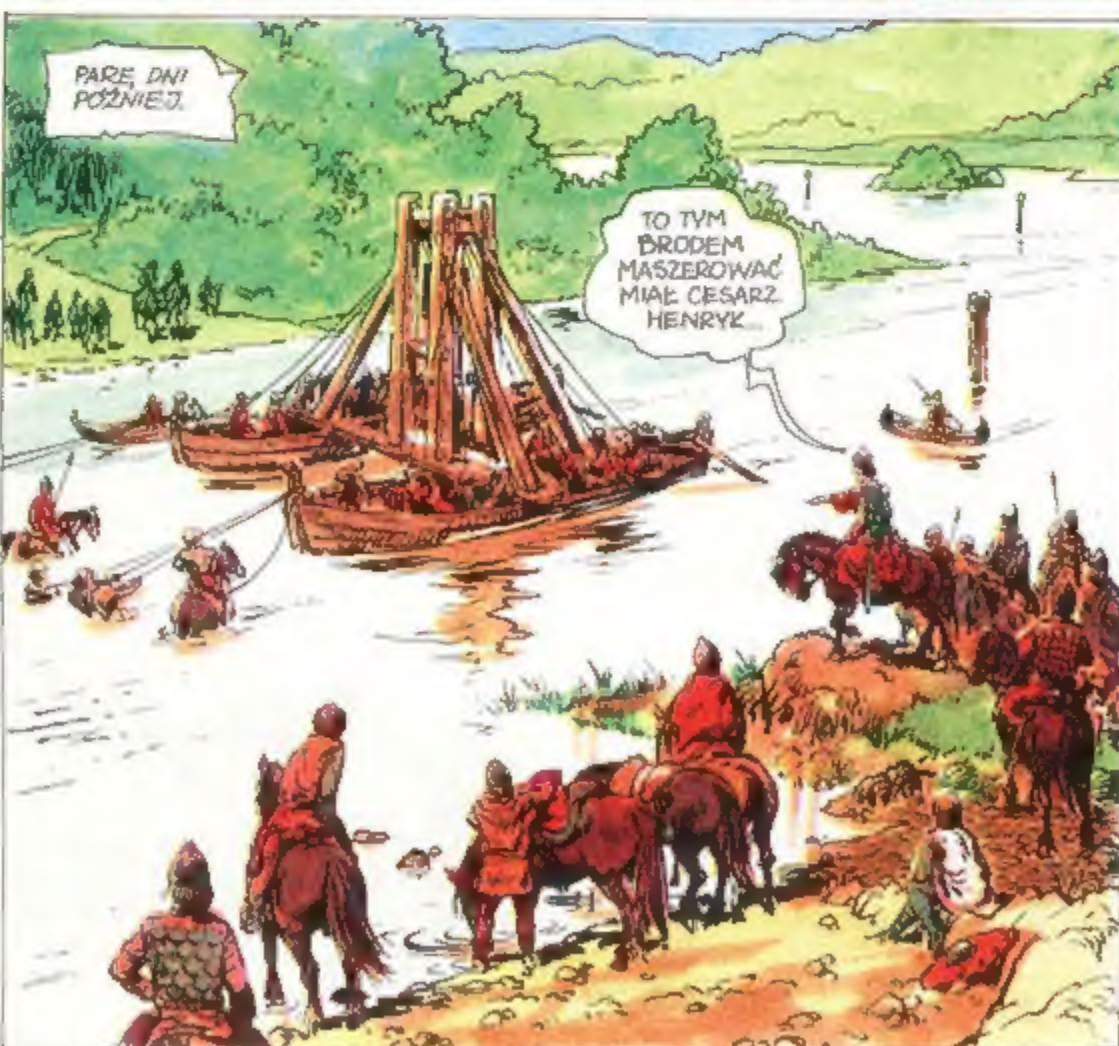
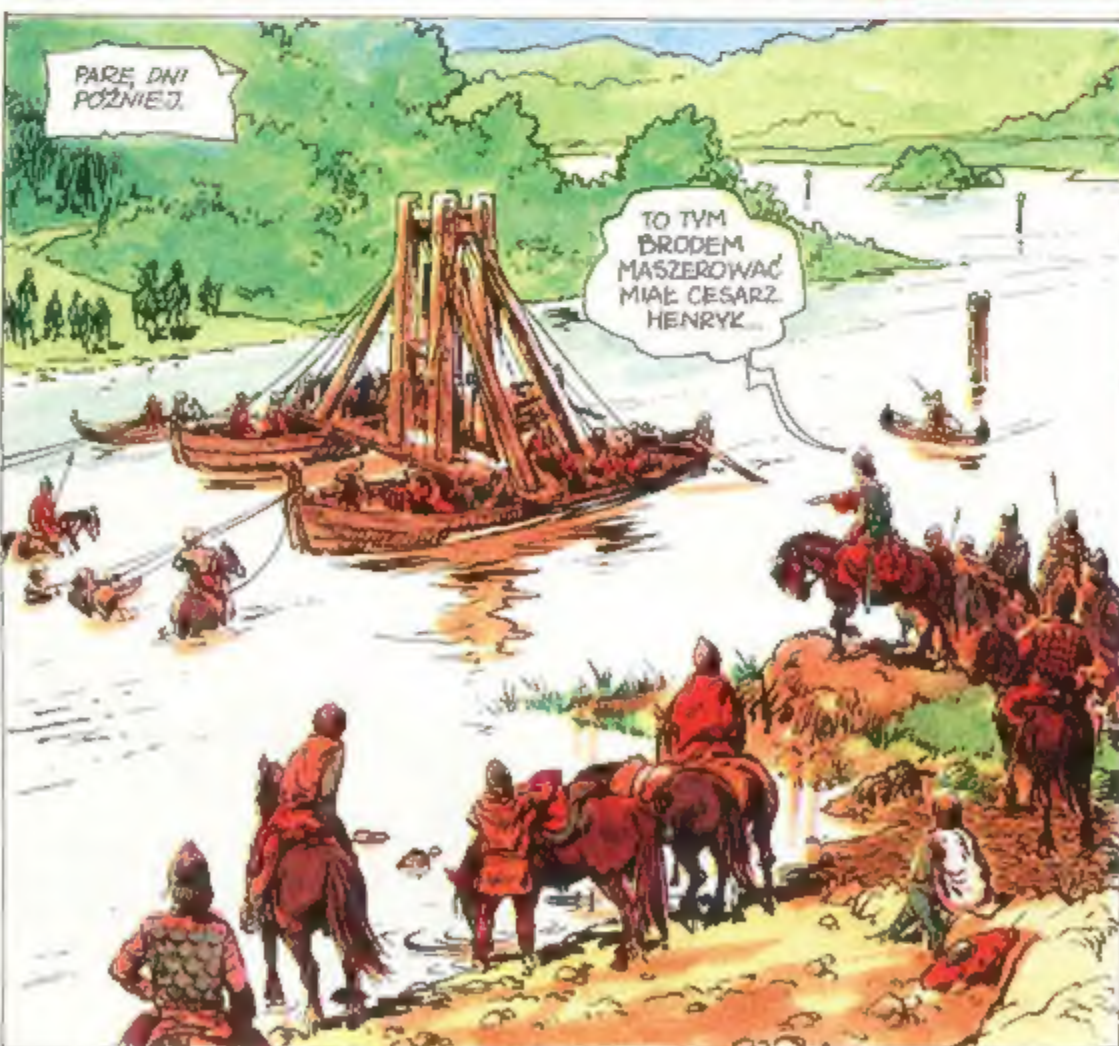
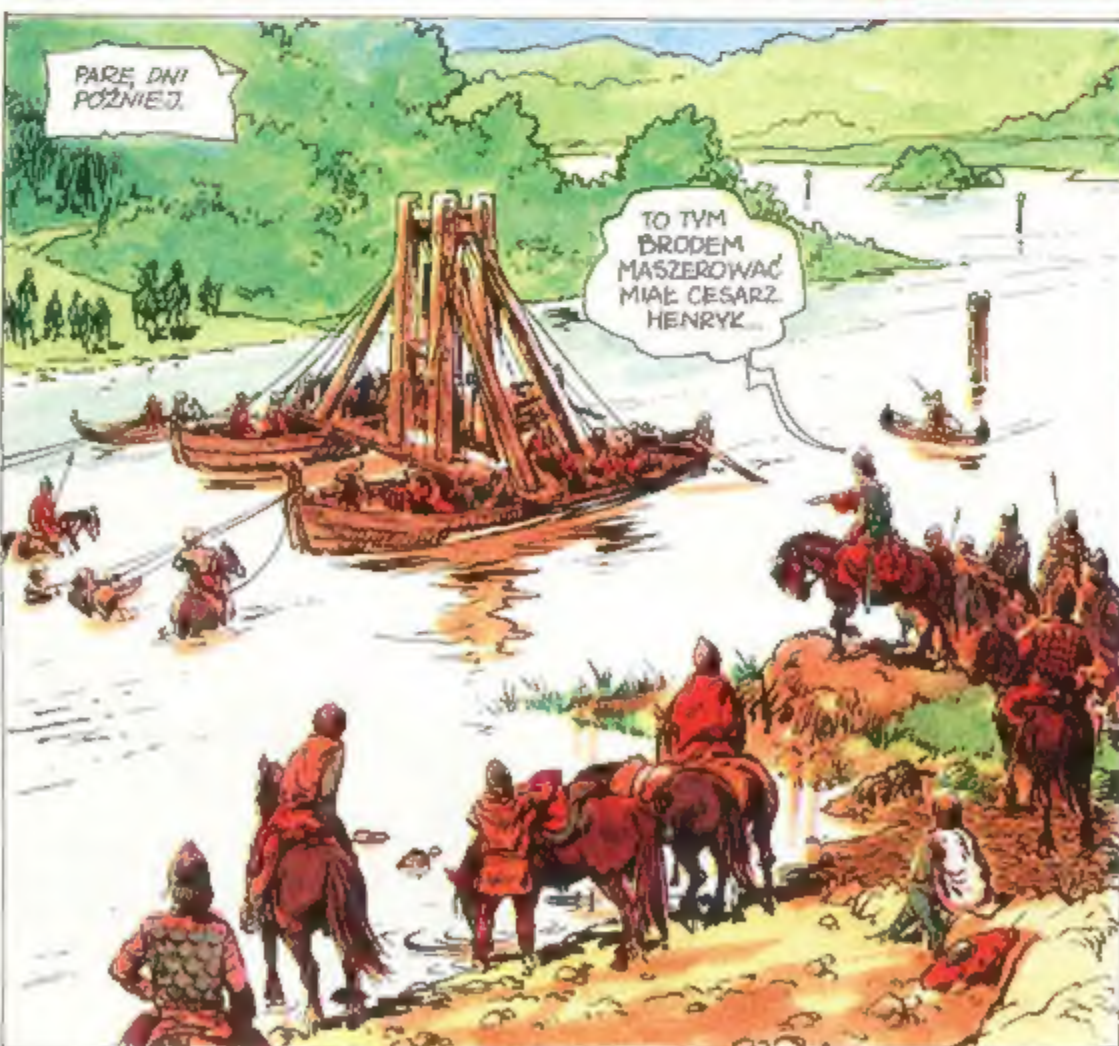
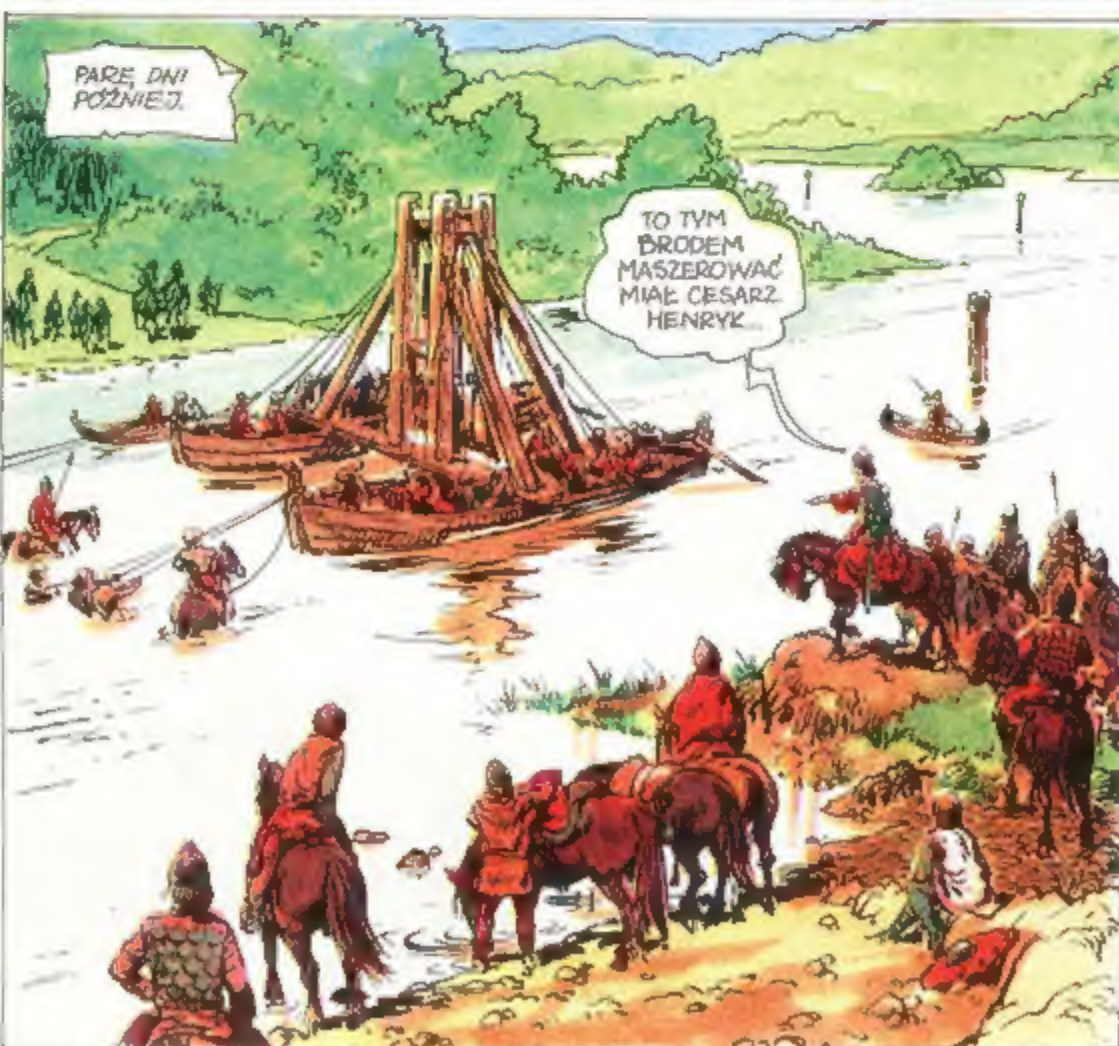
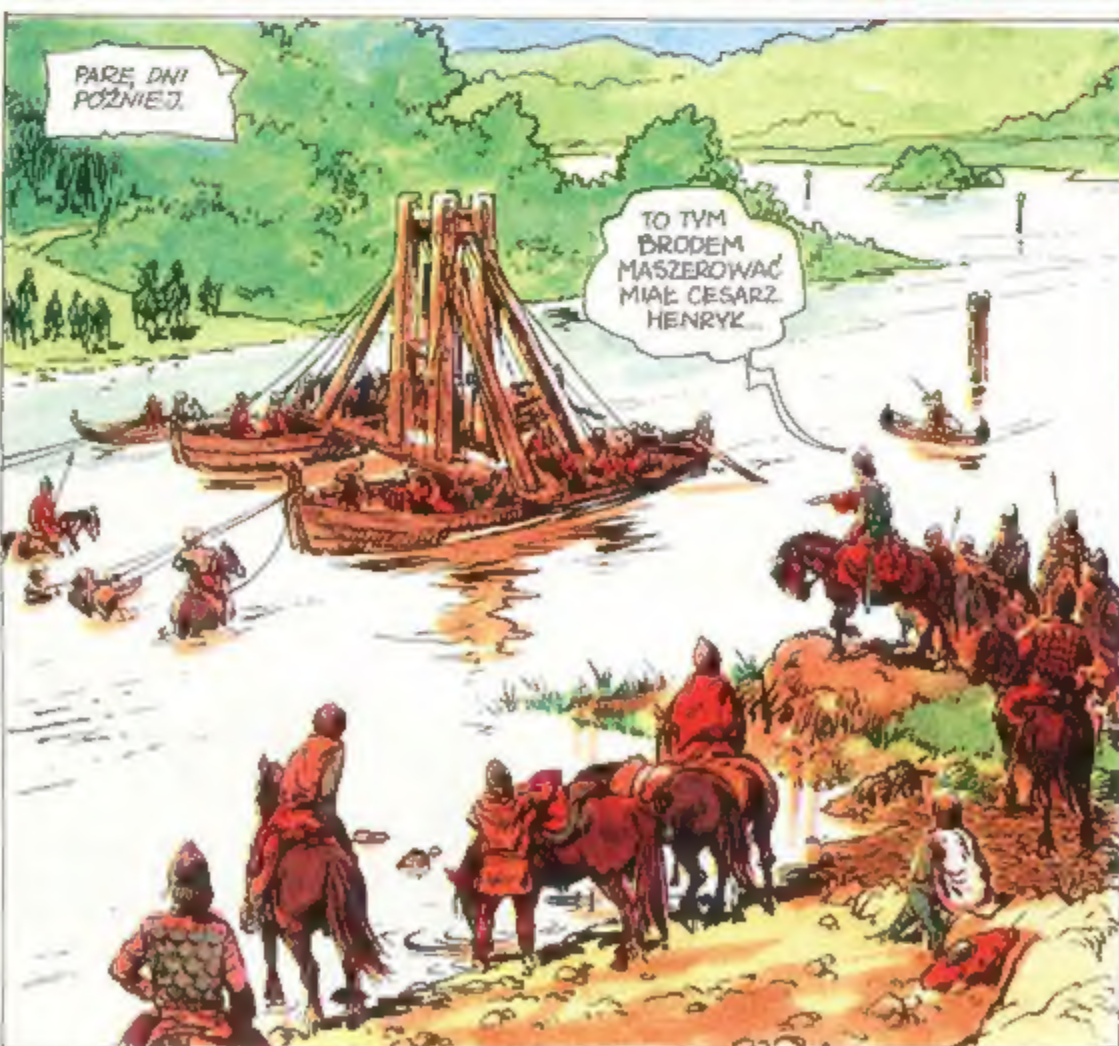
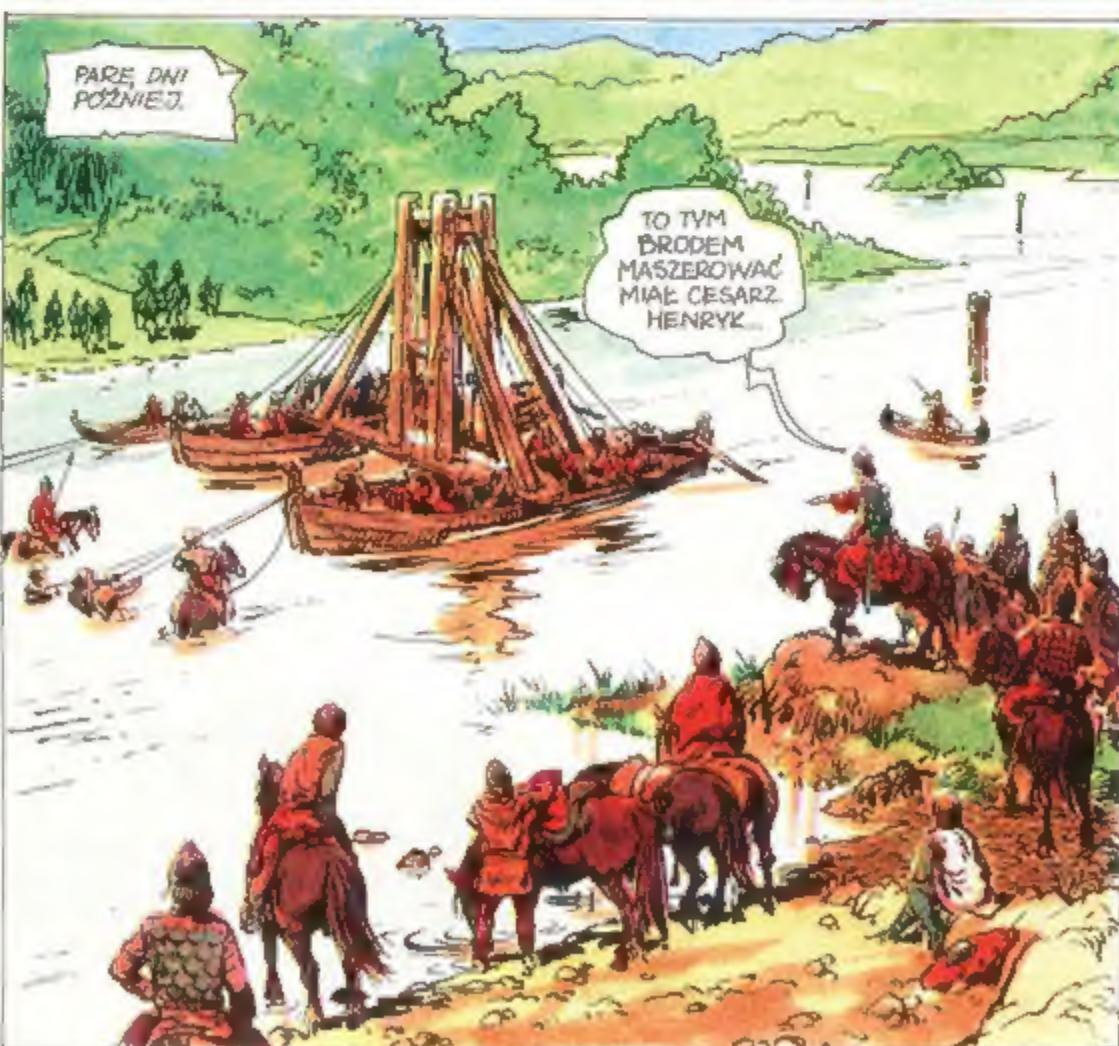
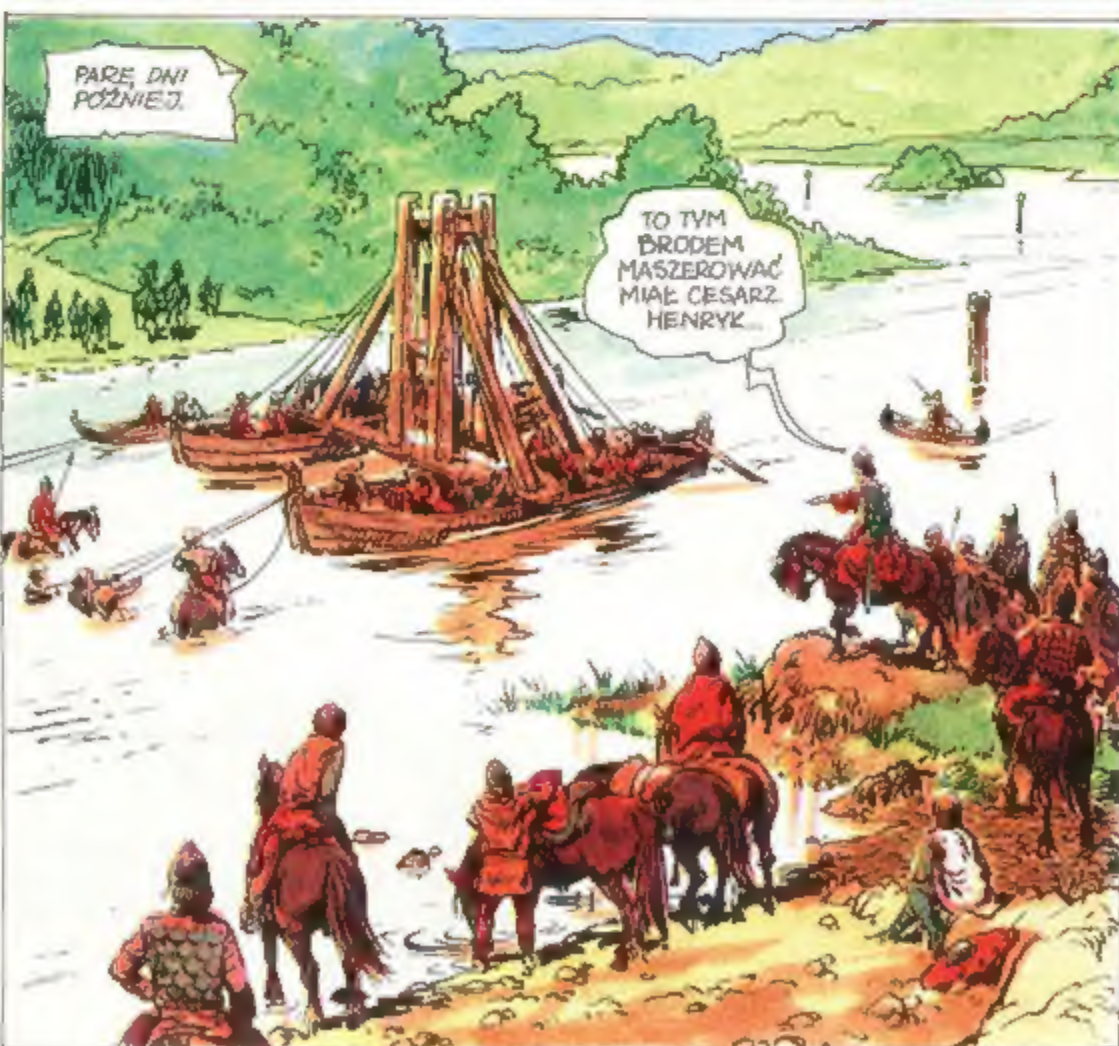
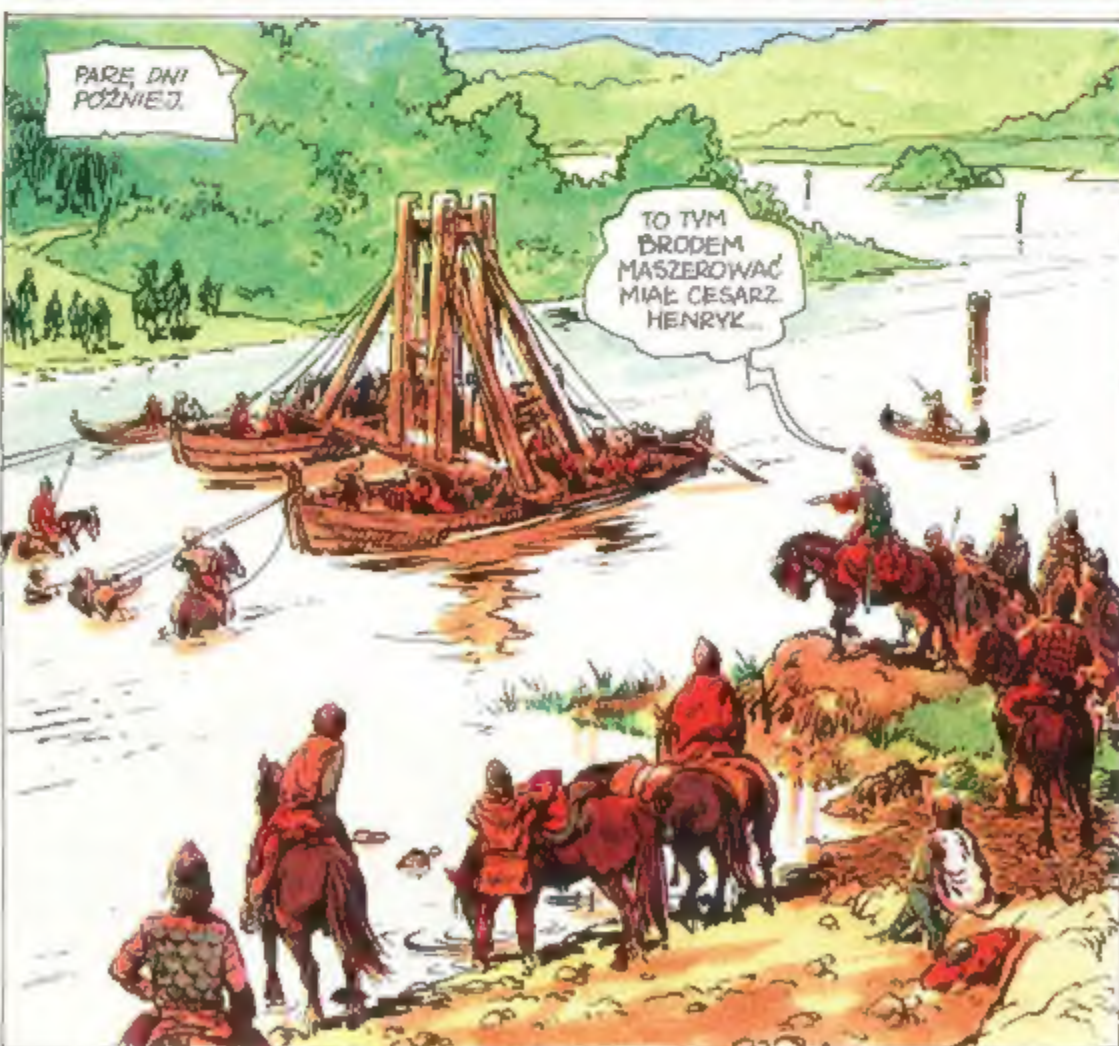
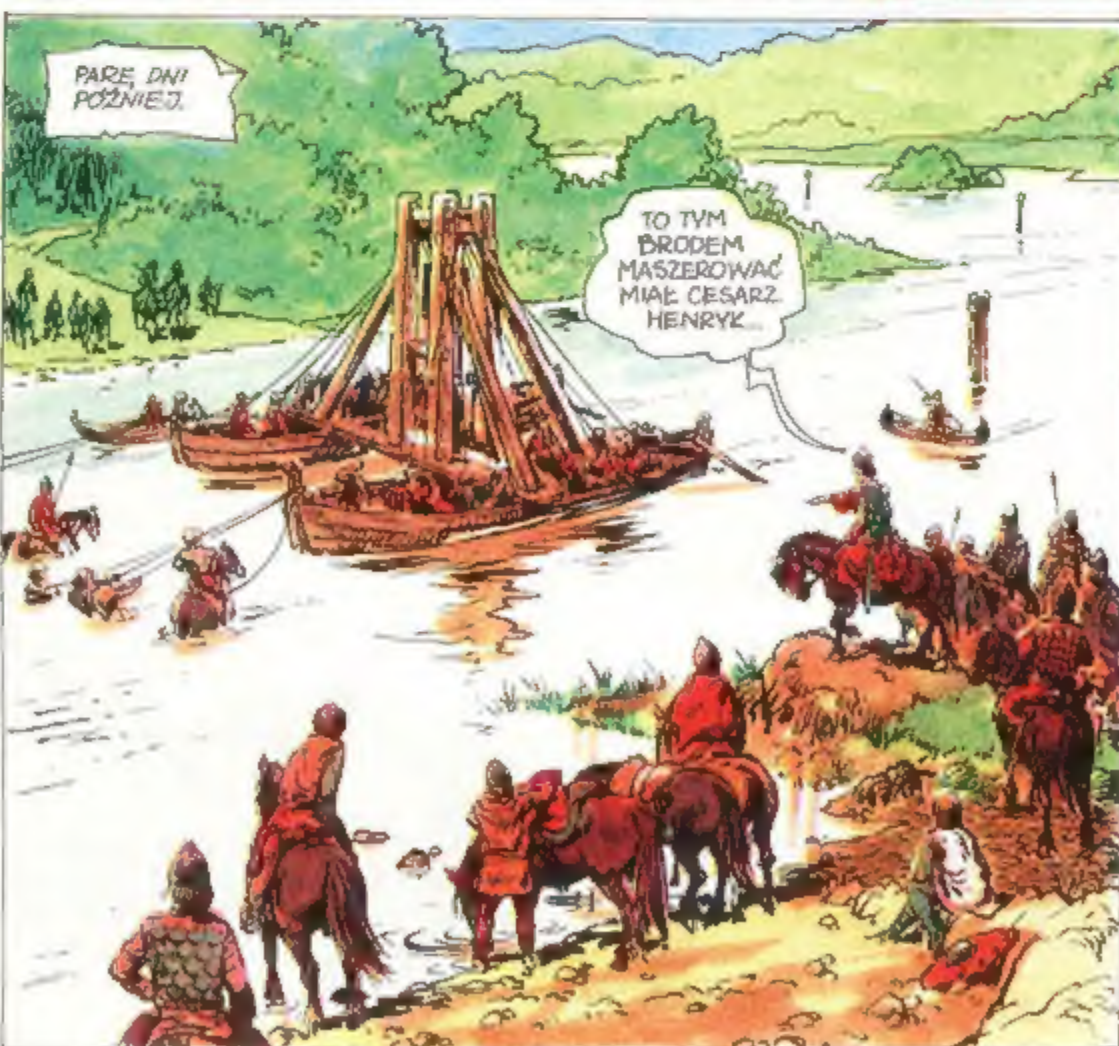
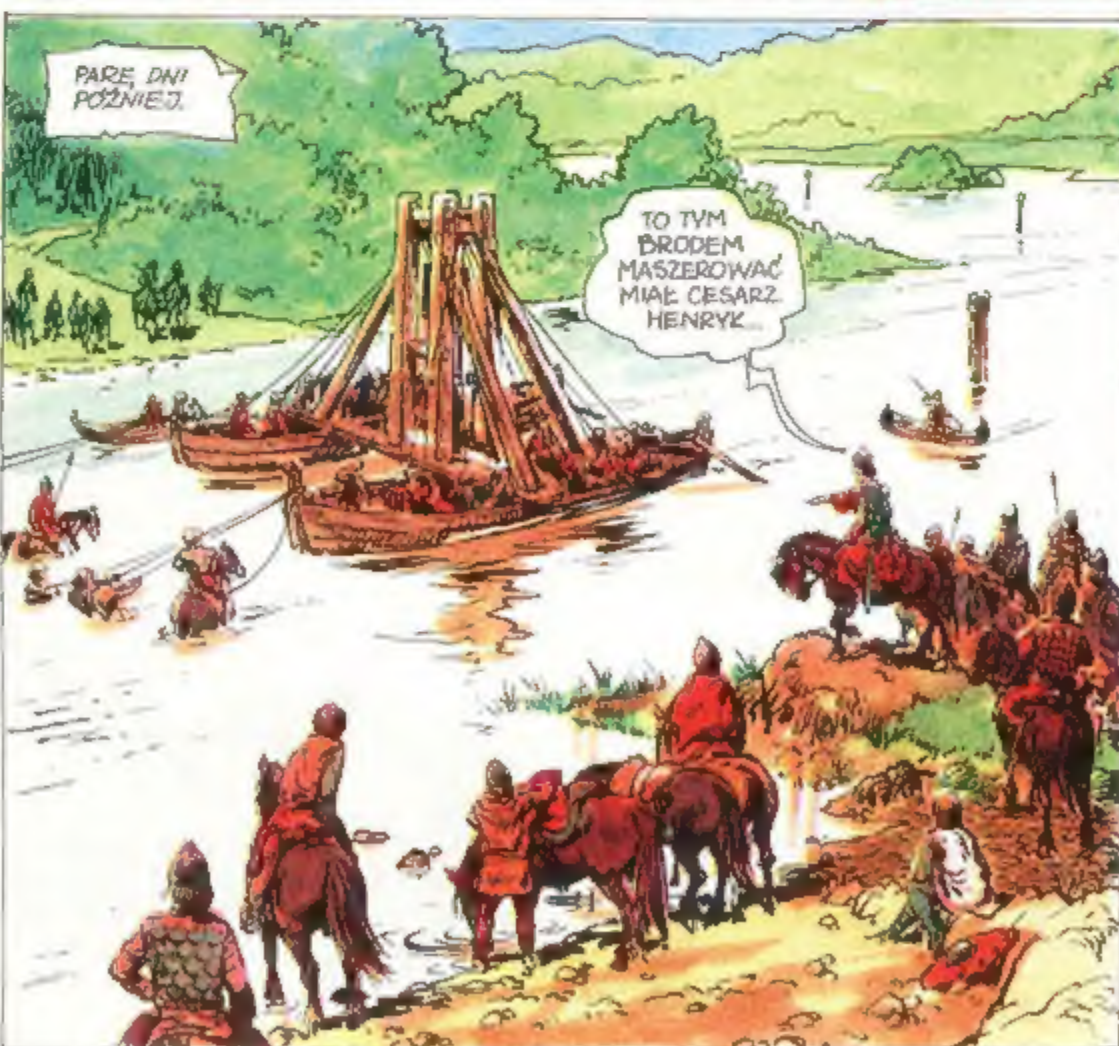
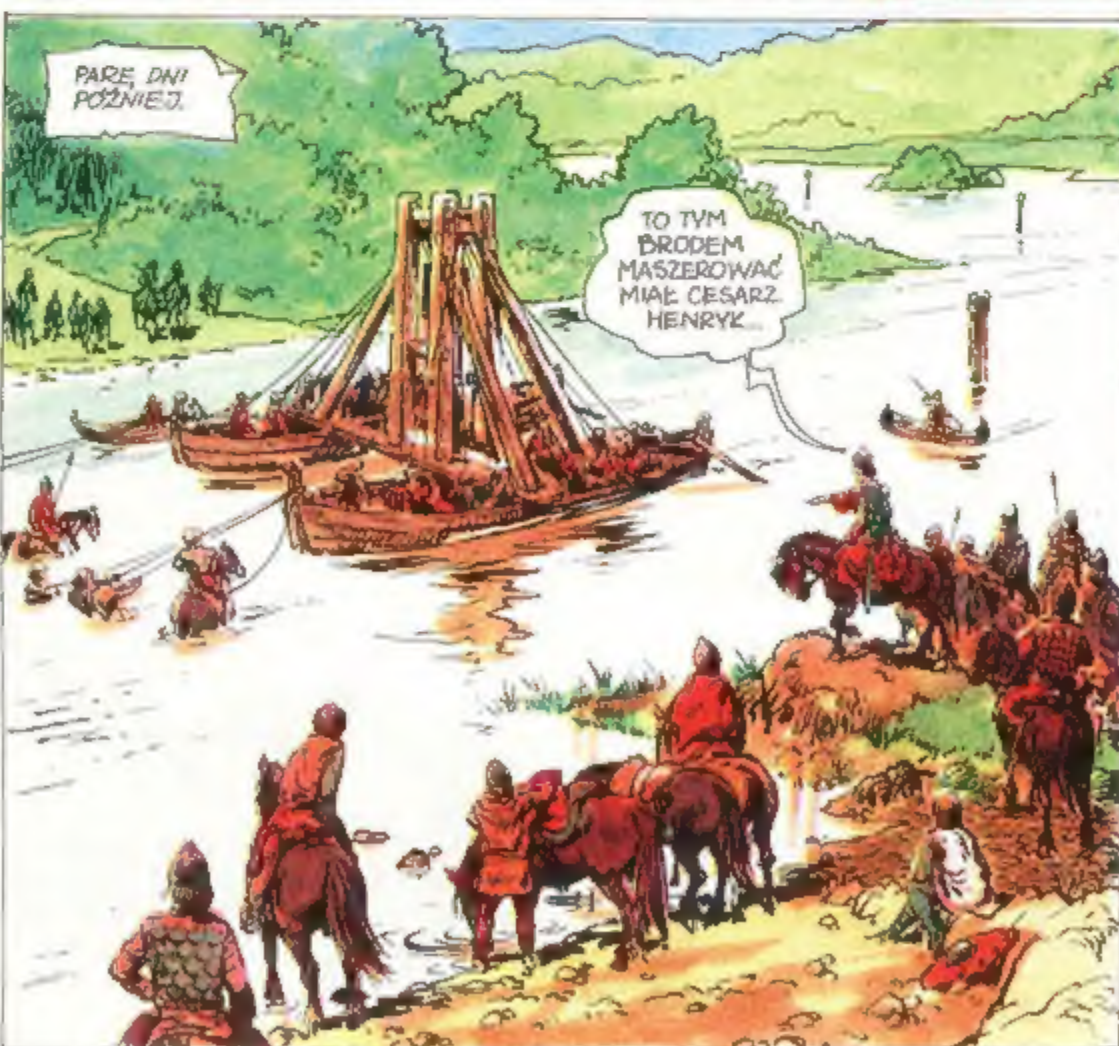
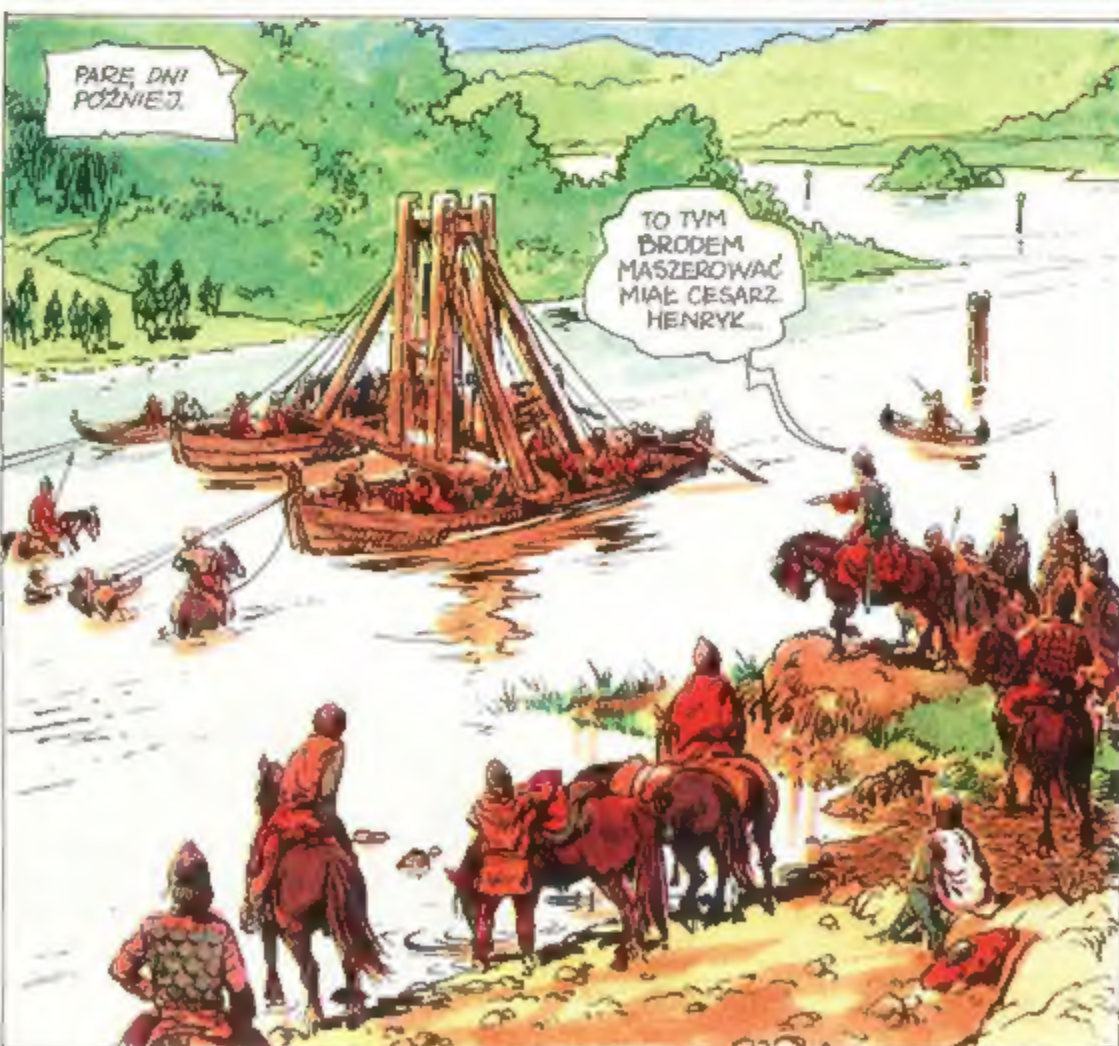
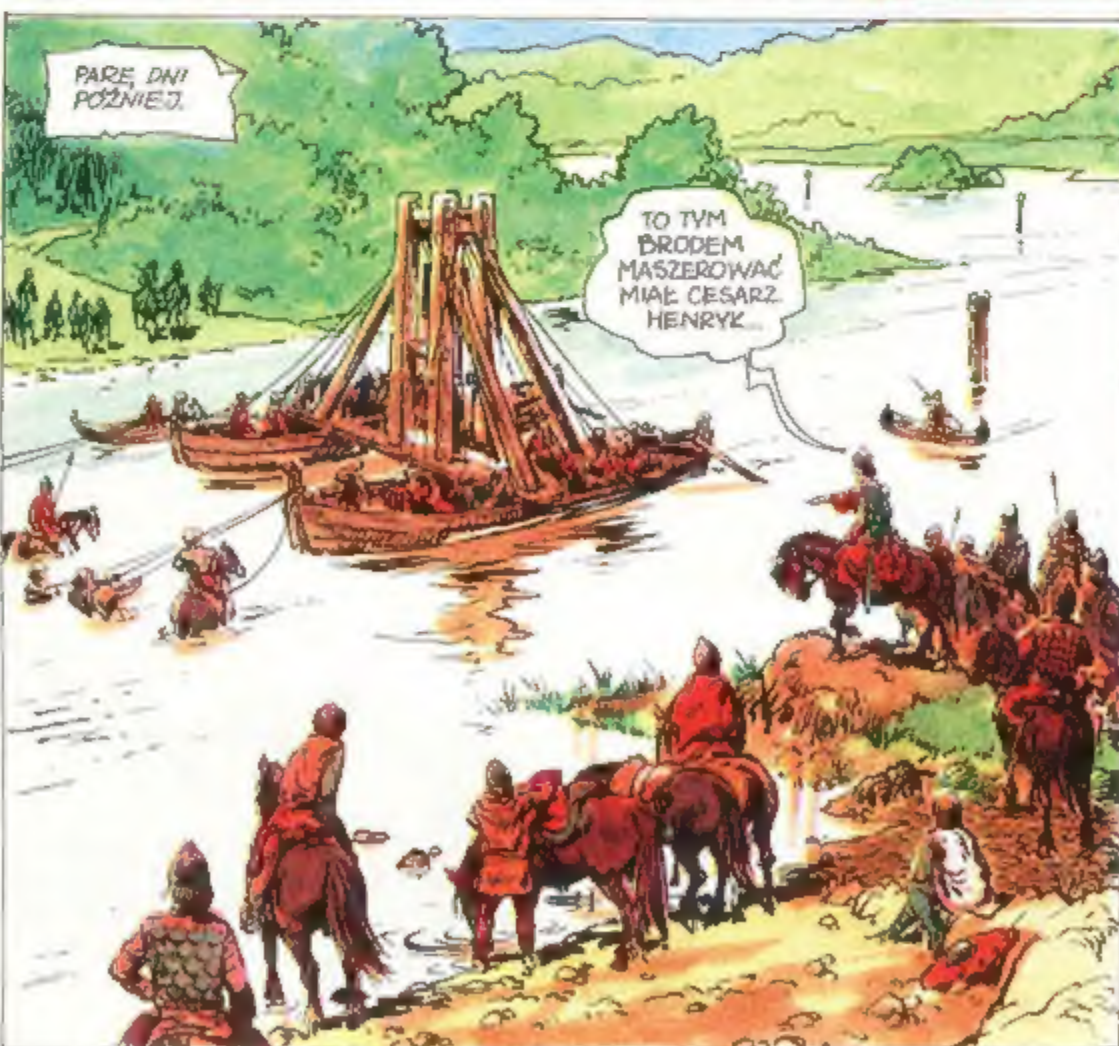
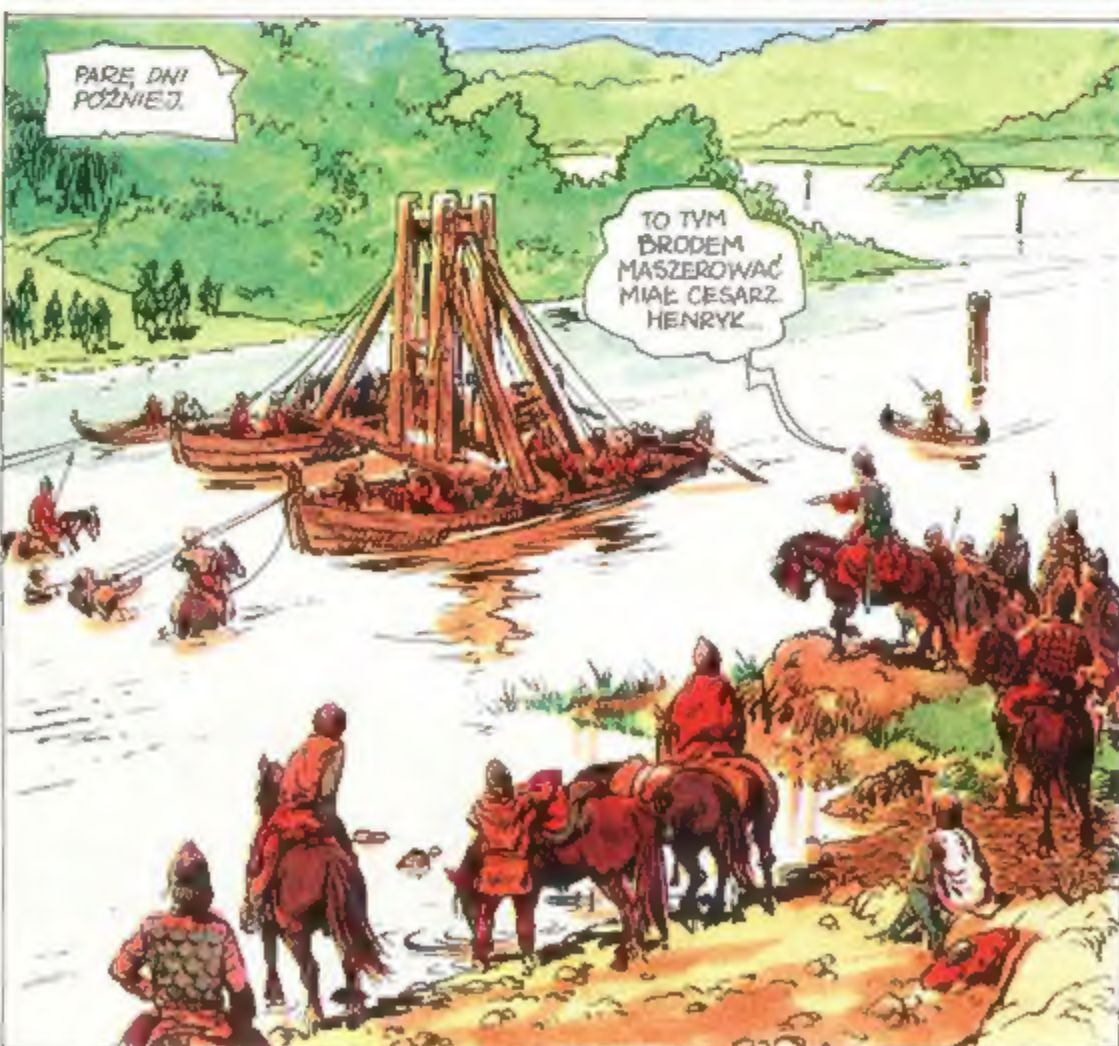


TAM WIDARLI SIĘ
WOJSC BOLESŁAWA!



BIJ ZDRAJCÓW!
CESARZ HENRYK
WAM TO WYNA-
GRODZI!





WARSZAWSKIE PRZYPOMNIENIE

Potężna salwa setek dział 12 stycznia 1945 roku zapoczątkowała ofensywę zimową. Z przyczółka pod Sandomierzem ruszył 1 Front Ukraiński kierując się na Kraków i Śląsk. 14 stycznia z nad Narwi 2 Front Białoruski ruszył ku Bałtykowi a spod Warki i Warszawy 1 Front Białoruski pchnął swoje wojska przez Łódź, Poznań ku Odrze. 13 stycznia jednostki 3 Frontu Białoruskiego uderzyły w kierunku Królewca, a 15 stycznia żołnierze 4 Frontu Ukraińskiego ruszyli w stronę Bielska.

Mimo, że hitlerowcy zrywali sobie sprawę ze zbliżającej się ofensywy, to jednak jej rozmach i siła całkowicie ich zaskoczyły.

W celu przełamania obrony hitlerowskiej nad Wisłą dowódca 1 Frontu Białoruskiego zaplanował równocześnie uderzenie w trzech kierunkach: główne uderzenie, miało wyjść z przyczółka magnuszewskiego w kierunku na Kutno, część sił miała dotrzeć w rejon Błonia na tyły warszawskiego zgrupowania hitlerowców, drugie uderzenie z przyczółka pod Puławami miało się kierować w stronę Radomia i Łodzi, trzecie uderzenie, zaplanowane na prawym skrzydle Frontu z zadaniem wyzwolenia stolicy Polski. W składzie północnego skrzydła tego Frontu walczyła 1 Armia Wojska Polskiego. Jej przypadło w udziale zadanie wyzwolenia Warszawy.

15 stycznia 1945 roku w wyniku pomyślnie rozwijającej się ofensywy wojsk radzieckich, dowódca 1 Armii Wojska Polskiego wydał rozkaz do natarcia. Następnego dnia 2 dywizja piechoty już przeprawiła się przez Wisłę i jak lawina ruszyła na Warszawę od północy. Tego samego dnia oddziały rozpoznawcze 1 brygady kawalerii także sforsowały Wisłę na południu i opanowały pierwszą transzę umocnień nieprzyjaciela.

W nocy z 16 na 17 stycznia działania jednostek Wojska Polskiego



przybrały na sile. Wczesnym rankiem 17 stycznia z kilku kierunków ruszyły w stronę stolicy wszystkie siły 1 Armii Wojska Polskiego. Żołnierze 2 dywizji piechoty wdarli się na Bielany, Marymont, Żoliborz i Powązki. 6 dywizja, która dotychczas wiązała nieprzyjaciela od czoła nad Wisłą, natarła pod Cytadela, na Powiśle i Czerniakowie. Od południa nacierało głównie zgrupowanie

sił 1 Armii Wojska Polskiego.

Na ulicach Warszawy, a właściwie pośród jej gruzowych usypisk, toczono walki z hitlerowskimi siłami. Pododdziały piechoty wspólnie z artylerzystami likwidowały opór jednostek niemieckich broniących się w odosobnionych punktach, bądź przedzierających się na zachód.

Tu nad Wisłą spełniło się jedno

z żołnierskich marzeń, które snuli nad Oką a później nad Mierzeją. Walczyli o wyzwolenie stolicy umęczonego kraju. Dopadli wroga nim zdołał dopełnić dzieła zniszczenia. Przerazające usypisko gruzów i wypalone domy stanowiły 85 procent miasta, które z woli faszystowskiego wodza miało być zrównane z ziemią i wymazane z mapy Europy.



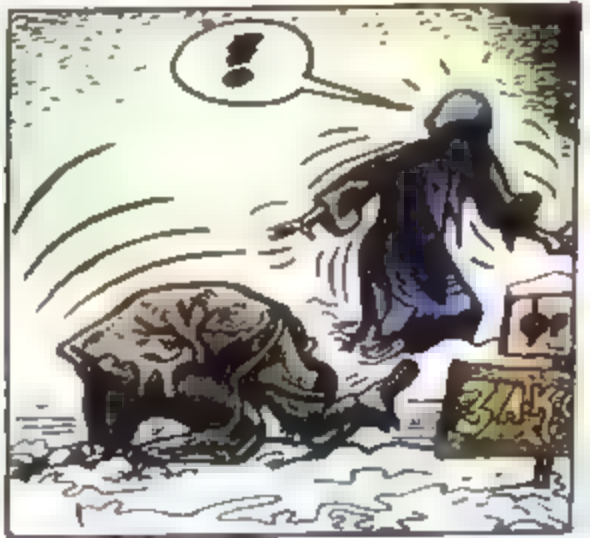
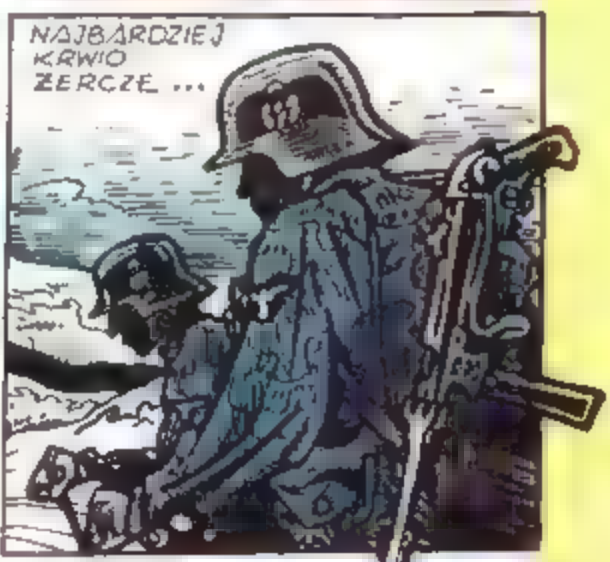
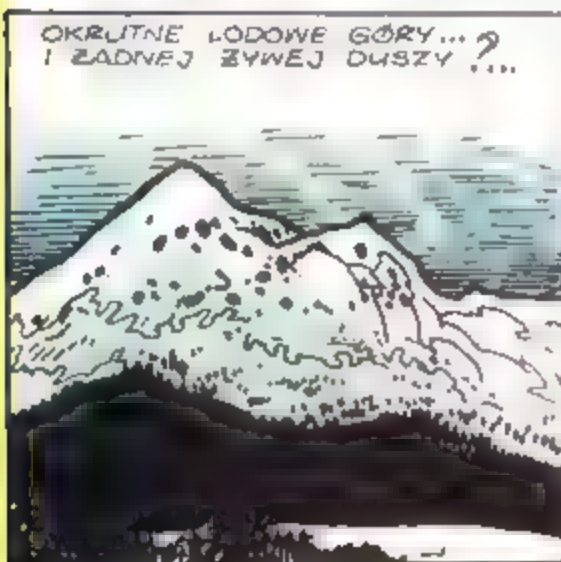
10 lutego 1945 roku o świcie, na szosie wiodącej do Zakopanego znaleziono człowieka w stanie krańcowego wyczerpania. Był to Górgy Bernat – medyk 1 Słowackiej Brygady Partyzanckiej, który podjął samotną wędrówkę przez odśnieżone szczyty Tatr, by sprowadzić pomoc dla rannych towarzyszy, pozostawionych po słowackiej stronie. 11 lutego nad ranem, wyruszyła z Zakopanego ekspedycja Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego: Stanisław Gąsienica-Barcyn, Jan Stopka-Ceberniak, Szymon Zarycki, Staszek Marusarz, Marian Szełbigiewicz, Józef Fedan, Marian Woyna-Orlewicz, Jan Gąsienica-Tomków, Władysław Gąsienica, Wojciech Wawrytko, Stanisław

Wawrytko, Jakub Wawrytko i Stanisław Majerczyk, kierował wyprawą Zbigniew Korosadowicz. Wraz z ekspedycją ratunkową poszedł również Górgy Bernat.

Ekspedycja powróciła do Zakopanego 12 lutego, wieczorem. Dramatyczny powrót z ciężko rannymi i dwiema sanitariuszkami, Katią i Bożeną Szymanowymi, przedstawiamy w opowieści rysunkowej Karola Saudaka. Przypomina o tym wydarzeniu również tablica pamiątkowa na Dworcu Tatrzańskim w Zakopanem, opatrzona mottem

CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI BRATEM





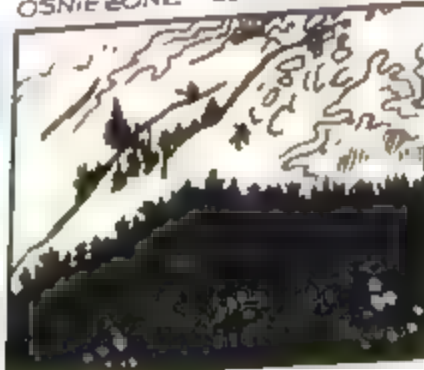
NASTĘPNEGO DNIA O ŚWIECIE
WYRUSZYŁA EKSPEDYCJA
TATERNIKÓW Z ZAKOPANEGO
POD KIEROWNICTWEM
ZBIGNIEWA KOROSADOWICZA



I ZNOWU GÓRY...



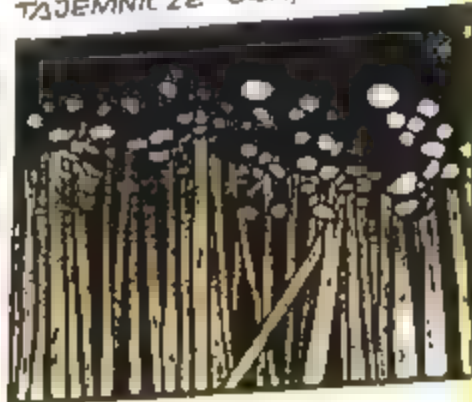
OŚNIEŻONE ZBOCZA...



GĘSTE, CZARNE LASY...



TAJEMNICZE OSTĘPY...



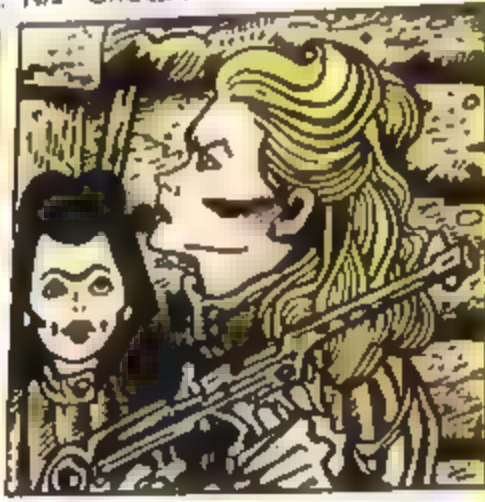
W ZADYMCE...



DWIE DZIEWCZYN...



PRZED GÓRSKIM SZŁASEM... NA STRAŻY...



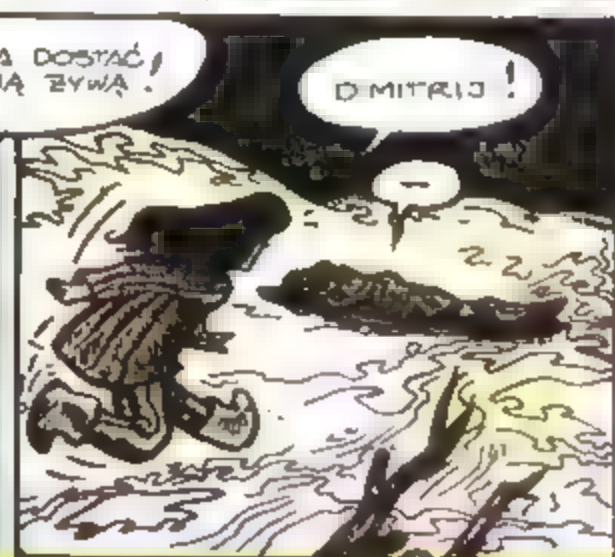
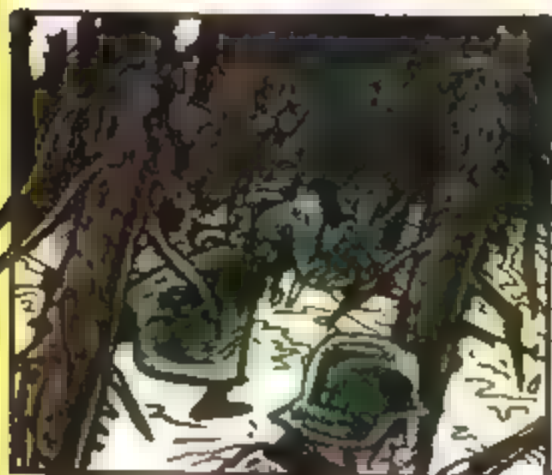
CĘŻKO RANNYCH
PARTYZANTÓW...

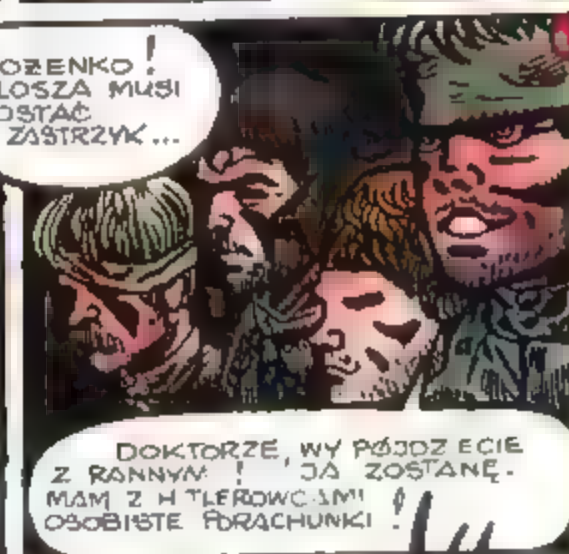
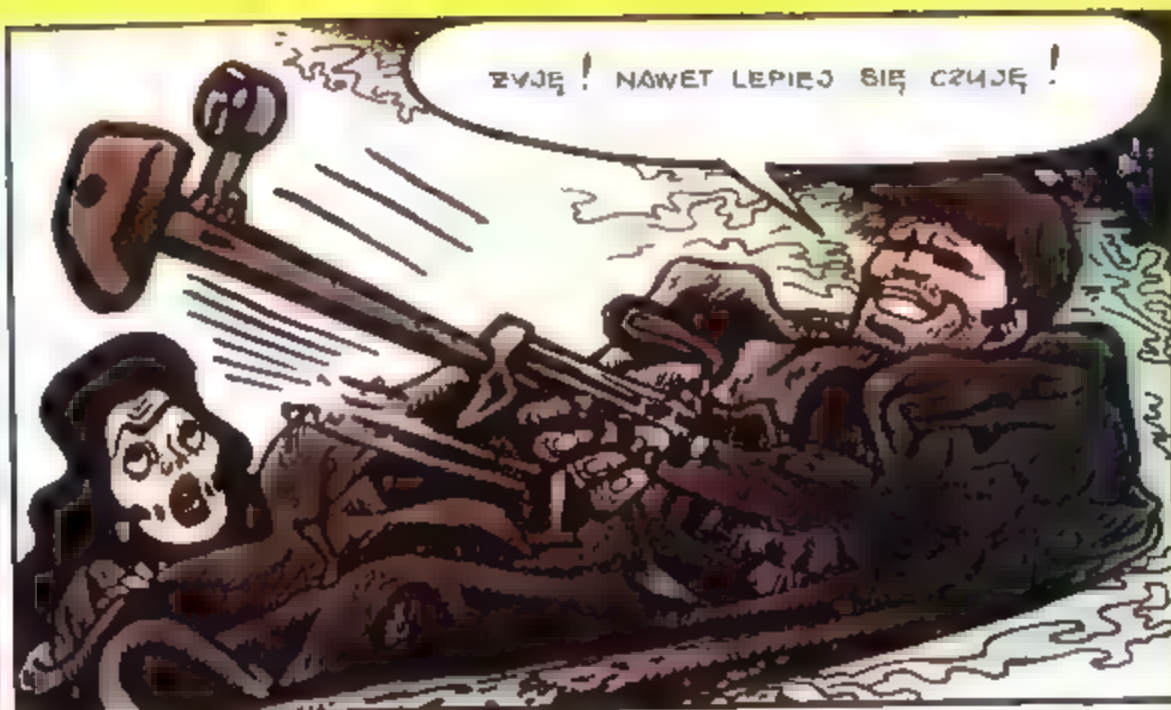
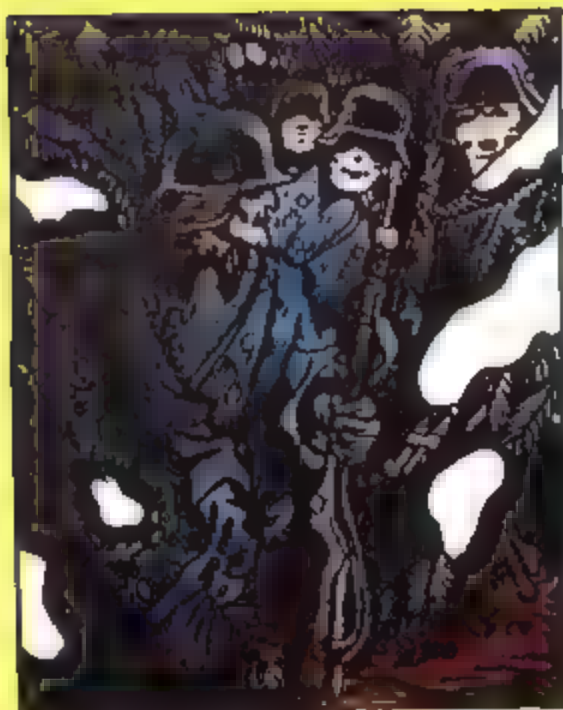


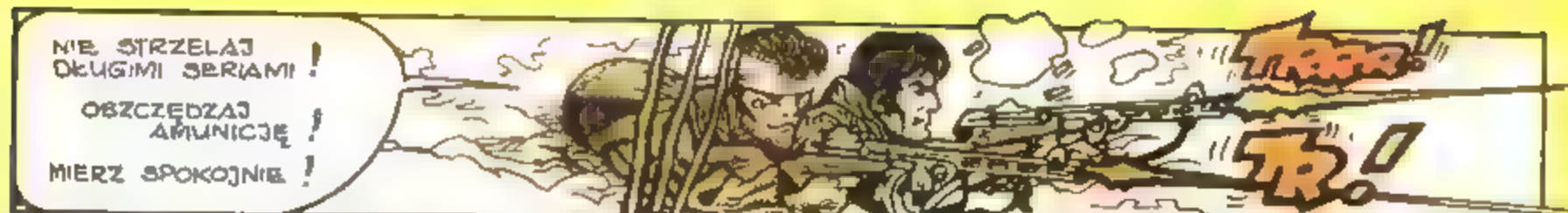
DOKTOR NA PEWNO
ZAGINĄŁ W GÓRACH...
ALE FRONT SIĘ ZBLIŻA
NASI MUSZĄ NAS
ODNALEZĆ,
NIE ZAPOMNĄ
O NAS...

KIEDYŚ PRZYJDA,
ALE WCZEŚNIEJ
WYTROPIĄ NAS
NIEMCY.





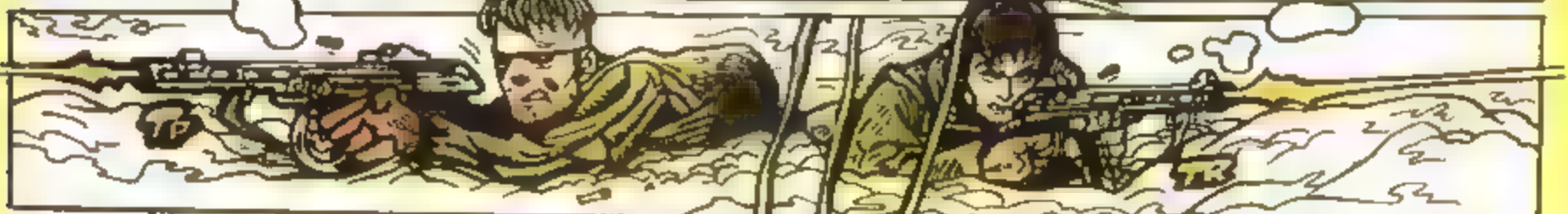




NIE STRZELAJ
DŁUGIMI SERIAMI!
OSZCZĘDZAJ
AMUNICJĘ!
MIERZ SPOKOJNIE!

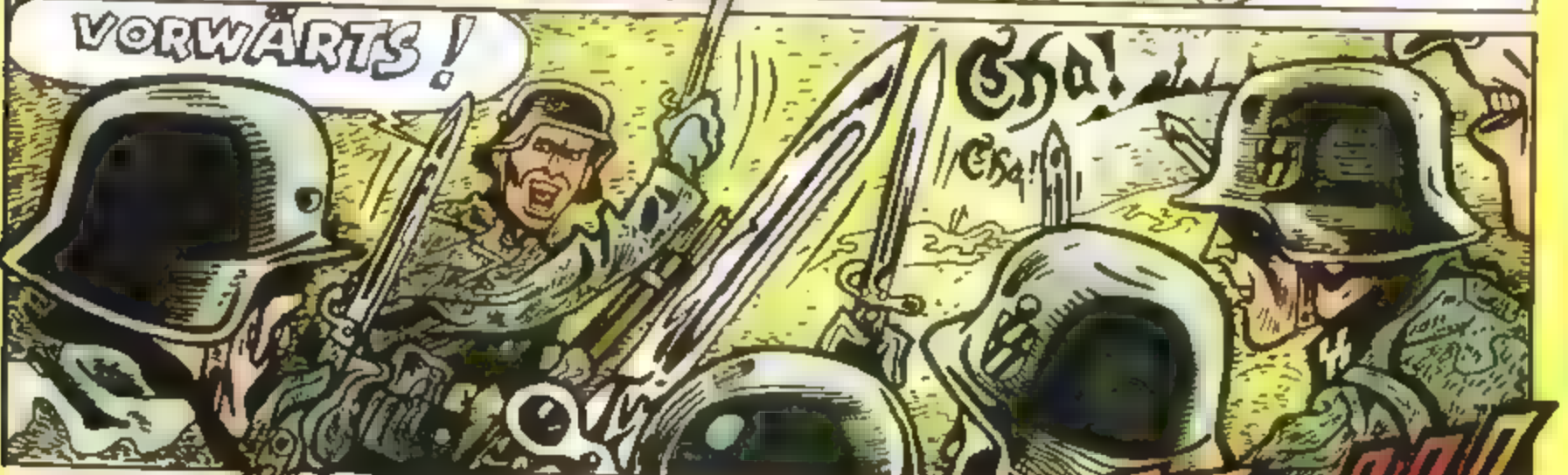


DROGO SPRZEDAMY
BYCIE!...



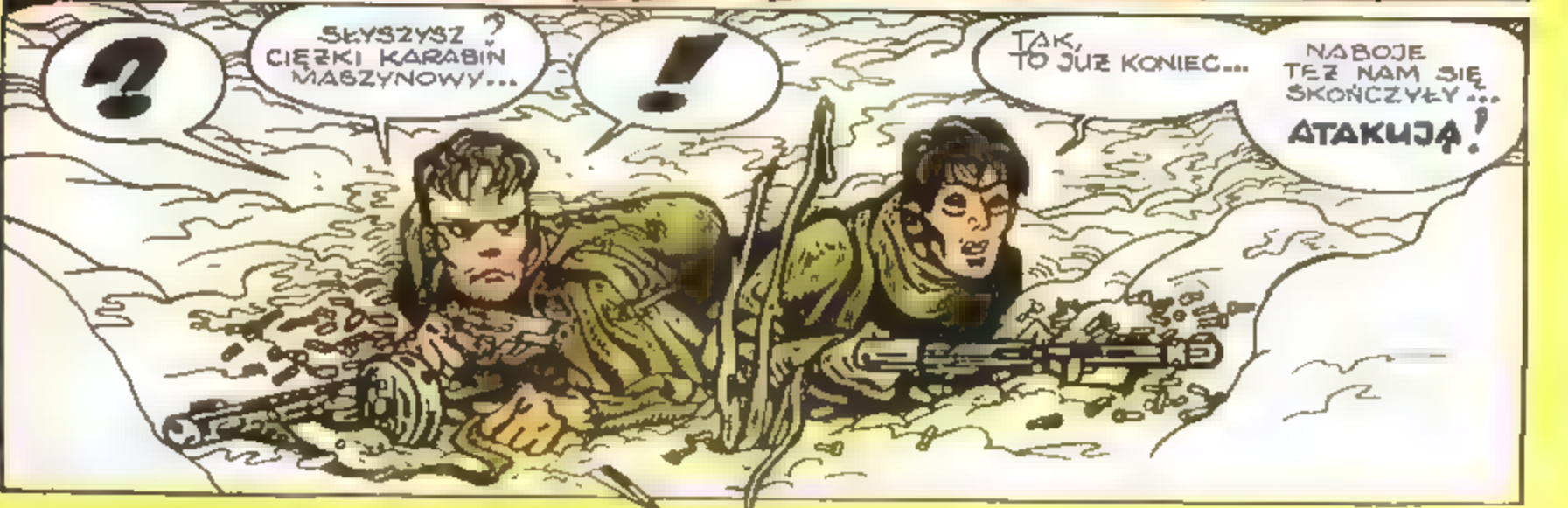
OKRĄŻAJĄ NAS!

POŻEGNAMY SIĘ...



VORWÄRTS!

Gha!
Gha!



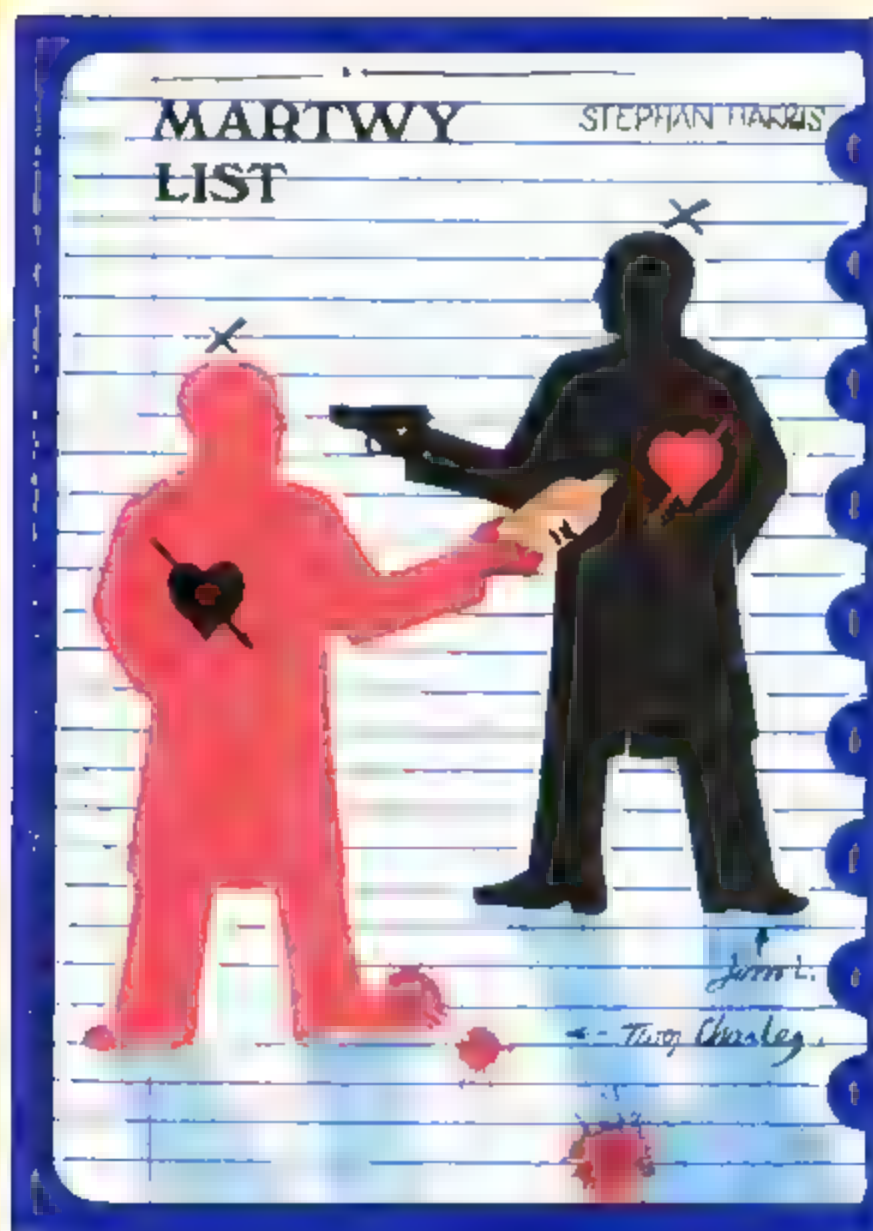
?

SKŁYSZYSZ?
CIĘŻKI KARABIN
MASZYNOWY...

!

TAK,
TO JUŻ KONIEC...

NABOJE
TEŻ NAM SIĘ
SKOŃCZYŁY...
ATAKUJĄ!



Siedział przy biurku, nieruchomo, z głową ukrytą w dłoniach. W zasięgu ręki stała butelka whisky i szklanka zawierająca jeszcze nieco trunku. Spod abazura lampy rozchodził się łagodny krąg światła. Ciszę zakłócało tylko tykanie zegara.

Wolno otworzyły się drzwi. Do pokoju wślizgnęła się bezszelestnie niby cień postać mężczyzny z pistoletem w ręku. Pchnięciem nogi zamknął za sobą drzwi i szybko ruszył ku siedzącemu.

Charles Handschott odezwał się głosem, przepętnym gniewem i pretensją.

Na dźwięk głosu siedzący mężczyzna zerwał się z okrzykiem zdumienia i przerażenia – Jim Larkness. Potem stał nieruchomo wpatrzony w groźną postać z pistoletem.

Larkness podszedł o krok bliżej, utkwivszy wzrok w twarzy człowieka, którego nienawidził, a o którym sądził kiedyś, że jest jego przyjacielem.

Tak, to ja – warknął.

Handshott zrobił krok w tył, poślknął się i chwycił za krawędź biurka, żeby odzyskać równowagę. Jego kurczowo zacisnięte palce zbieleły, twarz o regularnych rysach pobladła ale skupione, piwne oczy iskrzyły się żywym spojrzeniem.

Larkness usmiechnął się ponuro. Jego wzrok pełen był nienawisci i pogardy. W głosie brzmiało wyreżyserowane szyderstwo.

Oto wielki doktor, niezaprzeczalny geniusz – mówił wolno. – Oto człowiek, którego tchórzostwo wtrąciło do więzienia niewinnego człowieka.

Handshott stał bez słowa, sparaliżowany wspomnieniami, które cołnęły go niemal o dwadzieścia lat. Przypominał sobie początki swojej lekarskiej kariery i swoją zaślepioną miłość do Laury Carter. Przypominał sobie zabieg, jakiego się podjął

i fatalny błąd, który spowodował jej śmierć. W jego gabinecie zjawił się potem Ted Carter, przyrodmni brat dziewczyny. Bezpośrednio dał jasno do zrozumienia po co przychodzi. Żądał pieniędzy za milczenie.

Tak rozpoczął się koszmar. Przez trzy lata trwał ten szantaz, aż wreszcie nastąpiło to, co stać się musiało. Handshott nie miał już pieniędzy na opłacanie wzrastających żądań Cartera. Odżyło wspomnienie ostatniej konfrontacji z szantażystą. Błagał go o uwolnienie od nieznosnego ciężaru, lecz Carter wysmiał tylko tę prośbę.

I właśnie wtedy stracił panowanie nad sobą, zadając cios, który okazał się śmiertelny. Wpadł w panikę i uciekł z mieszkaniem Cartera.

Szorstki głos Larknessa wyrwał go z zadumy.

Myslałeś, że nie ujrysz mnie już nigdy. Myslałeś, że zapomnę o zesłaniu mnie do piekła na ziemi, gdzie spędzałem piętnaście lat! Tak, piętnaście lat nierzeczywiście w kamienitych murach za zbrodnię przez ciebie popełnioną! Mogłeś mnie ocalać, gdybys powiedział prawdę, ale wolałeś milczeć. A ja nie miałem żadnej szansy udowodnienia swojej niewinności po liście jaki wysłałem do Cartera. Wiedzałeś przecież, jak on potraktował moją siostrę, wiedzałeś, że mu groziłem w tym liście.

Larkness drżał cały. Jego błąd, szczupłą twarz wykrzywiła nienawisc. Złoty na czole wezbrały w purpurowe węzły, w głosie brzmiała wściekłość.

Poprzysięgłem, że jeśli zobaczę ciebie jeszcze kiedyś, życiem zapłacisz mi za tamto.

Unosił pistolet. Handshott spojrzał mu w oczy wzrokiem pełnym rozpacz.

Na łosć boską, Larkness, czekaj, wysłuchaj mnie – pozwól wyjaśnić – mówił spokojnie. Wskazał biurko i prędko podjął dale.

Tam w szufladzie jest list, który

Urwał nagle speszony krzykiem Larknessa.

Zamknij się, ty nędzny łchorzu. Już za późno na wyjaśnienia.

Jego przenikliwy głos wypełniał cały pokój, kiedy strzelił. Handshott zakolysał się i upadł. Larkness opuszczył broń i przez chwilę spoglądał na leżącego u jego stop. Opanował się już. Schował pistolet do kieszeni i rozejrzał się po pokoju. Dostrzegł szklankę napelnioną whisky.

Przyda się trochę – powiedział głośno. Piję za ciebie, Handshott – zadrwił.

luz miał nalac sobie następnego drinka, kiedy przypomniał mu się list wspomniany przez Handshotta. Po chwili poszukiwania odnalazł go w szufladzie. Stwierdził, że koperta zaadresowana jest do adwokata. Otworzył ją i wyjął pojedynczą kartkę. Zainteresowała go treść gęsto pisanych wierszy.

Nagle krzyknął a ciałem jego wstrząsnął spazm bólu. Nogami ugięły się pod nim i aż przysiadł na podłodze. Serce przestało bić wraz z ostatnią konwulsją, która rozciągnęła go obok otary.

Otwarte, martwe oczy utkwione były w sufit. W ręce wciąż jeszcze trzymał list o następującej treści:

„Szanowny mój panie Colm! Jest to mój ostatni list do Pana. Jeden z moich kolegów potwierdził dzisiaj moje najgorsze obawy. Mam przed sobą zaledwie parę tygodni życia. A przy tym brak mi odwagi na zniesienie cierpień, jakie mnie w tych ostatnich dniach oczekują. Postanowiłem więc sam ze sobą skończyć. Mam nadzieję, że uda się Panu odnaleźć Jima Larknessa, który opuścił niedawno więzienie. Pragnę, aby majątek, jaki mi zapisał w mojej ostatniej woli, zrekompensował choć w części mięk, jakie zniósł na skutek mojego tchórzostwa. Ostatnia szklanka whisky, jaką sobie przygotowałem zawiera dość truciizny, aby zapewnić mi szybki zgon. Żegnaj drogi przyjacielu. Twój Charles Handschott



Sławomir Orlowski

Bursztynowa Komnata



zdarzenia sensacje zagadki

Zbigniew Witrowy

Szarlatani



zdarzenia sensacje zagadki

Wacław Głuch-Nowowiejski

nie umieraj do jutra



typobezsensacjezagadki

Henryk Boruciński

w lodach i ogniu



Panie Rohde – rozśmiał się Ringel niechże pan nie będzie dzieckiem. Obo wiążkiem generała Lascha i gauleitera Kocha jest trzonić miasta i nie dać go zdobyć. Moim zadaniem jest przewidywać każdą ewentualność i zawczasu ukryć cenne przedmioty, aby nie wpadły w ręce wrogów. Przywiozłem tu pana po to, by omówić sposób i miejsce ukrycia Komnaty. Poza tym został pan mianowany pełnomocnikiem na okupowanym terenie do spraw dzieł sztuki. W głębi duszy doktor Rohde był zadowolony, że Bursztynowa Komnata pozostanie w Królewcu, przecież wszystko robił aby tak się stało. Uważał, że w ten sposób będzie ją ciągle miał na oku i w razie potrzeby pośpieszy jej z pomocą.

Po udanym uwolnieniu Mussoliniego Hitler rozkazał umieścić astrologa w Hamburgu, aby wykorzystać jego „zdolności” przy wykrywaniu alianckich konwojów do Anglii. Nie wszyscy astrologowie zostali potraktowani w podobny sposób. Wielu z nich, przeklinając swój los, wróciło za druty obozów koncentracyjnych. Niemniej jednak przy pierwszym spotkaniu z Hitlerem, Himmler zameldował mu o astrologicznym sukcesie, który przyczynił się do uwolnienia Mussoliniego. Zrobiło to duże wrażenie na Hitlerze. Skłonny był wierzyć w efekty wiedzy tajemnej tym chętniej, im groźniejsza stawała się sytuacja Niemiec.

Budzi go kanonada artyleryjska. Wypada z szafy i stwierdza, że znalazł sobie kryjówkę... tuż przy wejściu do następnej klatki schodowej. Gdyby jakiś Niemiec przechodził tędy – byłoby już po nim. Idzie na rozpoznanie i spotyka swoich, którzy znowu zebraли się w gromadkę i koczują w jakiejś piwnicy. Dniem, gdy słyszą czyjeś wołanie: Heniek, Heniek, wyłaź, Warszawa woła! Wychożą z bronią gotową do strzału... – Jeśli jesteś nastawiony przez Niemców – to... Ale tamten prowadzi ich z gruzów na jezdnię.

Patrzcie – pokazuje ręką stojące samochody wojskowe a obok żołnierzy polskich i radzieckich. Idą ku nim – gromada półtrupów, oberwańców, męczenników... Nie mówią nic. Patrzą na nadciągające tabory, na sunący przez gruzowisko czołg.

Jakub Wiśniewski klęka, pochyla się i całuje ziemię, tak jak przysięgał sobie, kiedy zamykali się na niepewne w swojej kryjówce przy ul. Twardej.

Ziemia, opiekunko jaskiniowców!

Opary wiszące w powietrzu utrudniały obserwację, dlatego zaskoczenie było pełne. Samolot, nadlatujący z prawej strony konwoju, został najwcześniej zauważony przez marynarza z angielskiej korwety pełniącego służbę na oku. Alarm poderwał załogi wszystkich jednostek. Otworzono gwałtowny ogień do napastnika, ale ten przeleciał już nad konwojem i zniknął po jego północnej stronie w tumanach mgły – Torpeda, trawers z prawej burty! – Obserwator pełniący służbę na mostku amerykańskiego frachtowca „Willem Hooper” ryknął, jakby używał potężnego wzmacniacza.

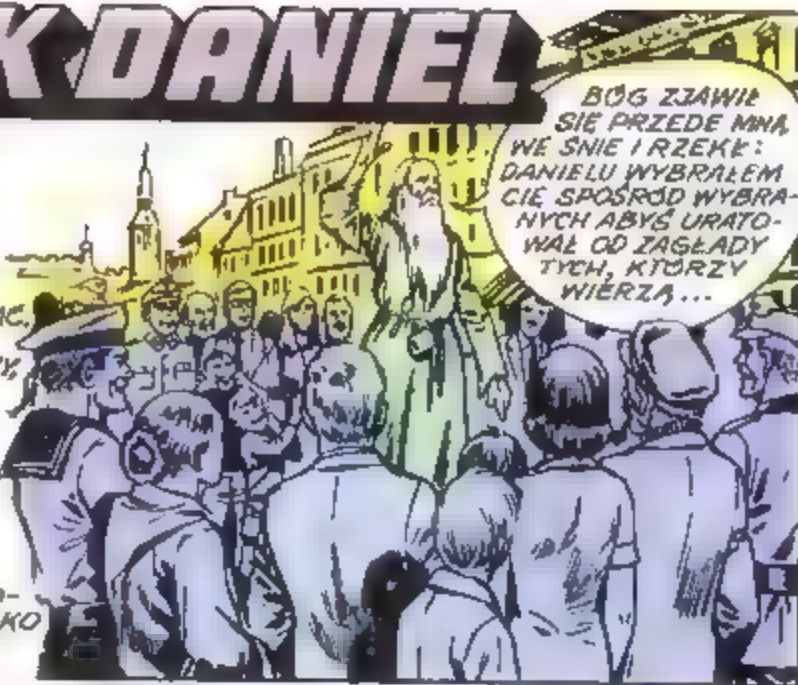
Zdarzenia sensacje zagadki

Jest to seria, która już weszła na rynek i zdobywa sympatyków. Ma ona charakter popularno-naukowy, gatunkowo pokrewna jest literaturze faktu. Tematycznie dotyczy wielu wydarzeń historycznych II wojny światowej, znanych afer, sensacji czy skandali, które wstrząsnęły światem, odkrywane dziś wzbudzają liczne kontrowersje. Serie dzięki intrygującym fabułom może zainteresować szerokie rzesze Czytelników.

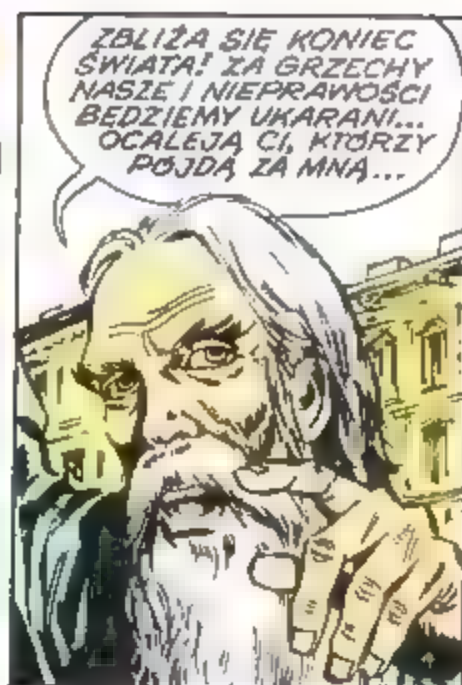


PROROK DANIEL

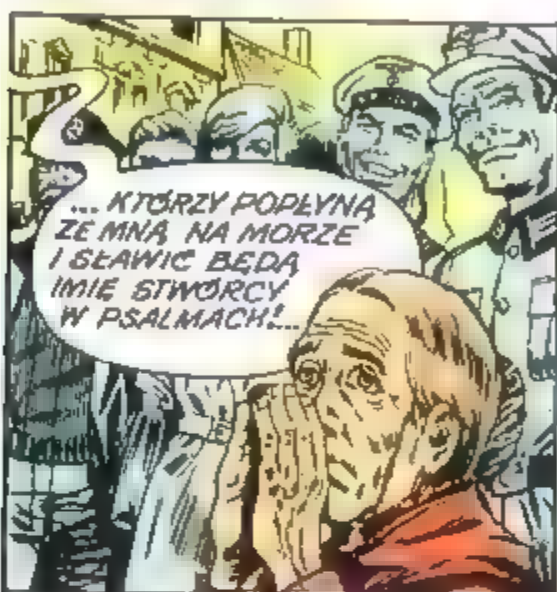
LATEM 1943 ROKU POJAWIŁ SIĘ NA RUCHLIWYCH ULICACH KOPENHAGI STARZEC O DŁUGICH SIWYCH WŁOSACH, Z BRODĄ PARIALCHALNĄ, SIĘGAJĄCĄ PASA. MÓWIŁ O SOBIE, ŻE JEST NOWYM WCIENIENIEM PROROKA DANIELA. SWOIM WYGLĄDEM PRZYPOMINIAŁ ZRESZTĄ BIBLIJNĄ POSTAC. GAZETY POŚWIECAŁY MU UWAGĘ, ZAMIESZCZAŁY TEŻ JEGO PODOBIZNY, OPATRZONE TYTUŁEM: „PRZEŻYTEK BIBLIJNYCH CZASÓW NA ULICACH STOLICY”. JEDNI NAZYWALI GO „BLUŻNIERCA”, DRUDZY „NIESZKODLIWYM BŁAZNEM” A JEŚCIE INNI „FANATYKIEM RELIGIJNYM”. PROROK DANIEL NIEZMORDOWANIE PRZEMIERZAŁ ULICE, PUKAŁ DO BRAM DOMÓW, NIE OMIJAJĄC KO-SZAR WOJSK OKUPANTA. GDZIE TYLKO SIĘ ZJAWIŁ, WYGLĄSZAŁ KAZANIA, ZWIASTUJĄC RYCHŁE NADEJŚCIE „KONCA ŚWIATA”...



BÓG ZJAWIŁ SIĘ PRZED MNA, WE SNIE I RZEKŁ: DANIELU WYBRAŁEM CIĘ SPOŚRÓD WYBRANYCH ABYŚ URATOWAŁ OD ZAGŁADY TYCH, KTÓRZY WIERZA...



ZBLIŻA SIĘ KONIEC ŚWIATA! ZA GRZECZY NASZE I NIEPRAWOŚCI BĘDZIEMY UKARANI... OCALEJA CI, KTÓRZY POJĄDĄ ZA MNA...



... KTÓRZY POPŁYNĄ ZE MNA NA MORZE I SŁAWIC BĘDĄ IMIĘ STWORCY W PSALMACH!

PRÓBOWAŁ NAWRACAĆ ŻOŁNIERZY WOJSK OKUPACYJNYCH.



DAS IST EIN IDIOT!

PROROKU! KIEDY NASTAPI TEN KONIEC ŚWIATA?!

SIĘSNASTEGO CZERWCA, WIECZOREM! GNIEW PANA BĘDZIE NIEUBŁAGANY! RATUJcie SWOJE DUSZE!...

PROROK DANIEL ZOSTAŁ ZATRZYMANÝ W STREFIE WOJSKOWEJ.



JAK SIĘ NAZYWACIE?

JOHN MIKKEISEN, CZCIGODNY PANIE JESTEM PROROKIEM, WYBRANYM PRZES BOGA BY URATOWAĆ GARSŁKĘ SPRAWIEDLIWYCH...

GABINET OBERSTA FRITZA STROHLEINA - KOMENDANTA GARNIZONU.



SADZIŁEM, ŻE NAZYWACIE SIĘ DANIEL...

TAK NAZYWAJĄ MNIE WIERNI UCZNIOWIE... JESTEM WCIENIENIEM ŚWIĘTEGO MŁCZENNIKA, WYRZUCONEGO DO JASKINI LWA...



KTO WAM DAŁ PRAWO PORUSZAĆ SIĘ W STREFIE ZAKAZANEJ?!

PAN BÓG DAŁ MI PRAWO! ON JEDEN WIE, CO WOLNO, A CZEGO NIE WOLNO!... SYNU, BIJ SIĘ W PIERSI, BĄDŹ SKROMNY, RATUJ SIĘ PRZES ZGUBA!...



Rauuus! WYRZUCIĆ GO PRECZ Z NIM!

JOHN MIKKEISEN POTRAKTOWANY ZOSTAŁ DOŚĆ ŁAGODNIE I DAŁEJ WIEŚCIŁ WSZES O NADCIAGAJĄCYM NIEUCHRONNIE KONCU ŚWIATA STROHLEIN, NEUROTOKY, CZESŁO POPADAJĄCY W STANY DEPRESJI, NIE ZAPOMNIAŁ JEDNAK O PROROKU DANIELU I ZACZAŁ GO NAWET ZAPRASZAĆ NA DŁUŻSZE DYSPUTY O ZAGADKACH TEGO ŚWIATA WSZAK SAM FÜHRER KORZYSTAŁ Z RAD ASTROLOGÓW I WRÓŻBITÓW. MIKKEISEN UMIAŁ POZYSKAĆ WZGLĘDY OBERSTA STROHLEINA, KTÓRY DARZYŁ DZIWKĄ SYMPATIA.

NADSZESŁ WRESZCIE DZIEŃ 16 CZERWCA 1943 ROKU.



JAKAŚ ŁÓDŹ RYBACZA NA WODZIE!

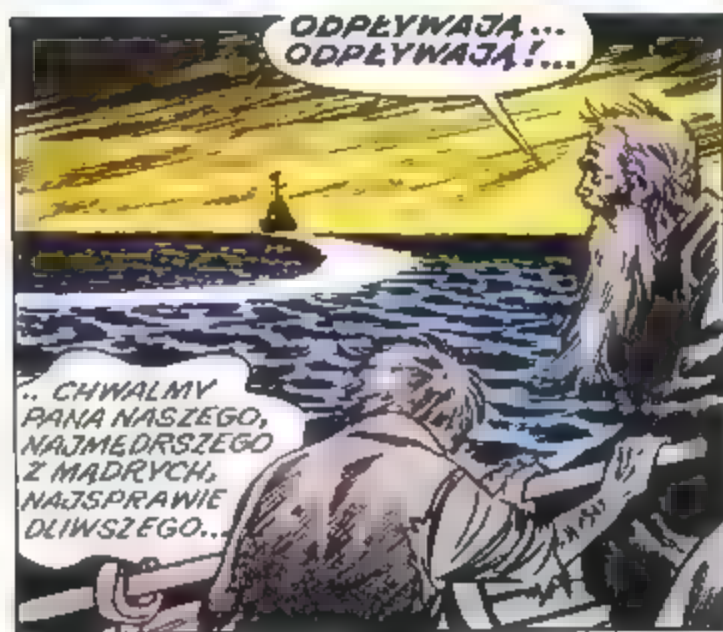
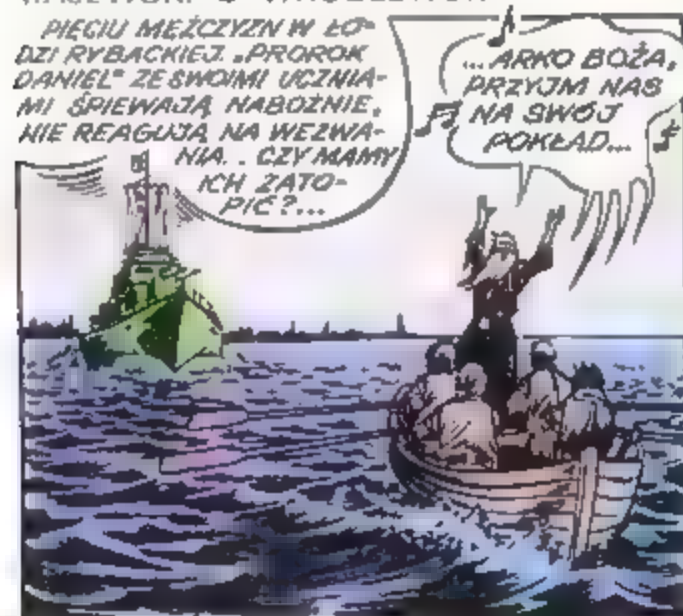


JEDNA I PÓŁ MILI OD BRZEGU ŁÓDŹ RYBACZA W STREFIE ZAKAZANEJ...



CHWAŁMY PANA NASZEGO, JEDYNIEGO WŁADCE ŚWIATA, KRÓLA WSZELKIEGO STWORZENIA!!!...

16 CZERWCA 1943, POŁUDNIE, WODY ZATOKI KATTEGAT.



NASTĘPNEGO DNIA KUTER PATROLOWY KRIEGSMARINE TRAFIŁ NA WYWROCONĄ ŁÓDŻ RYBACZĄ, MŁOTANĄ FALAMI NA WODACH KATTEGATU. PROROK DANIEL – JOHN MIKKEISEN POWRÓCIŁ DO OJCZYSTEJ DANI PO KAPITULACJI NIEMIEC. NA JEGO MUNDURZE BEYSZCZAŁY WYSOKIE ODZNACZENIA ZA DZIELNOŚĆ W WALCE O WYZWOLENIE OJCZYZNY SPÓD HITLEROWSKIEJ OKUPACJI.



TYMCZASEM SKRZATY, W SOBIE TYLKO
ZNANY CZARODZIEJSKI SPOSÓB POSTA-
NOWIŁY RATOWAĆ SWEGO PRZYJACIELA.

ROZARIUSZ
JEST MEŻNY,
JEDYNY...

ON
JEST
BARDZO
PRZYSTOJ-
NY.

TY
TAKŻE
GO KO-
CHASZ.



ZABIEBI ICH TANIA-
RY ROK. WRESZCIE
ZWYCIĘŻYŁA MIŁOŚĆ,
PIEKNA IZOBELDA
ZAKOZYŁA NAJ-
STROJNIEJSZĄ SUK-
NIĘ I WYKRZYKNEK!

SEKŹBA!
PRZYPROWADZIĆ
TU ZARAZ MEGO
OGRODNIKA.



UJAZAWSZY NIE-
SZCZESLIWCA, CICHYM
SZEPTEM SPYTAKA:

CZY
NADAL MNIE
KOCHASZ, RO-
ZARIUSZU?

PRZYSIĘGAM
PANI, ŻE JUŻ MI
PRZESZŁO. WY-
PUŚC MNIE
TYLKO Z LOCHU,
A NAWET NIE
SPOJRZĘ NA
CIEBIE



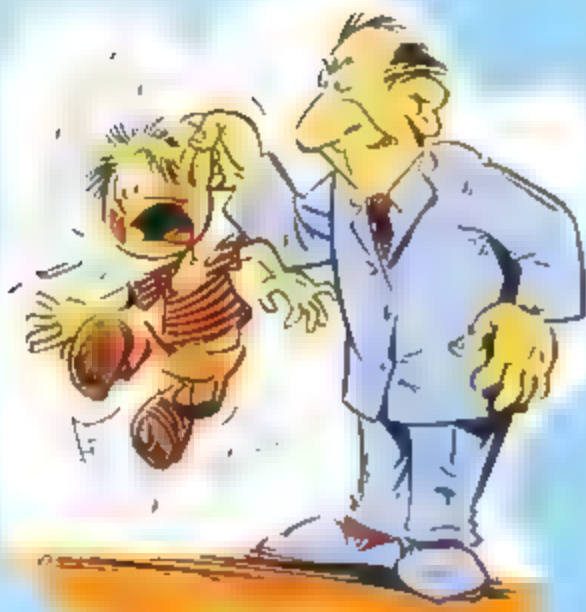
NIELOKROTYNE NARADY SKRZATÓW
POZWOLIŁY NA USTALENIE JEDNEGO
TYLKO WNIOSKU:

WYDO-
STANIE
NASZEGO
PRZYJACIELA
Z LOCHU
BĘDZIE TYM
RAZEM
ZNACZNIE
TRUDNIEJ-
SZE.



Artista

PALACZE



Pałac męczennik



Pałac krótkowidz



Tonący pałac



Torturowanie pałacza



Pałac oszczędny



Koncert pałacza

CHRISTA



Ostatnia przysługa

JA MAM CZAS!

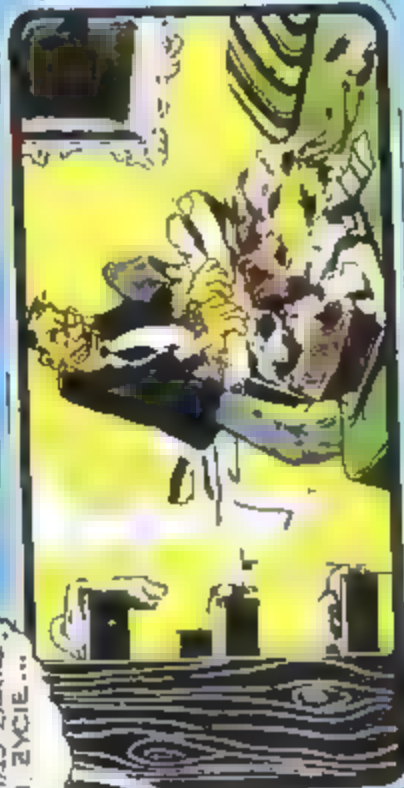


SPOKOJNA!
CZASZKA,
JA MAM CZAS,
NIE PAŁI!



RANY
BOSKIE!
TOC TO JĄ
DZ SIĄJ ZARAZ!
ECH, ŻYCIE...

AŻ
NADSZEDŁ
CZAS...



ŻEBY
TYLKO ZŁĄŻYC!?



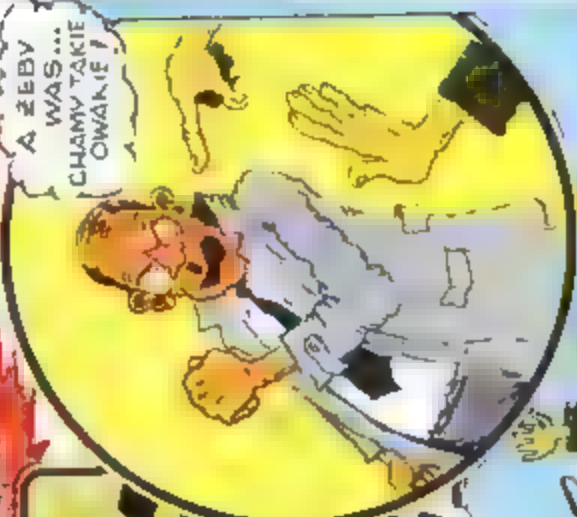
STANÓW
ZIELEŃ



TRUDNO,
POJADĘ
BEZ
BILETU...

TE
CHOLERNE
TRAMWAJE NIGDY
NIE KURSują
JAK TRZEBA!

DWORZEC KOLEJOWY



A ŻEBY
WAS...
CHAMY TAKIE
OWANIE!

LUDZIE,
POMÓŻCIE RODA-
KOWI! ZA PĘC
M NUT MAM
POCIĄG!

z drogi!



KONIEC

pan PAPARURA i pies AJ

Historia



NA SKALISTYM BRZEGU MORZA
STAŁ ZAMEK HRABIEGO SILINGA.
NIE DŁUGO BYŁA W PIERNI, GDY
PRZEL HRABIE ZHŁECHNIE SPOŹNIO
WYGLĄDĄC BYŁ TO SAM SIEMNY
ZŁYCH, KTÓRY NOŻERADUSZY
JĄ Z MEJSCOWYMI NIEGODZ WCA-
MI SZUKAŁ TERAZ NOBLEGO.



HRABIA ZARUJE
LĘCZ NIE MOŻE
PRZYJĄĆ HRAB-
BINA JEST NIE
DYSPONOWANA



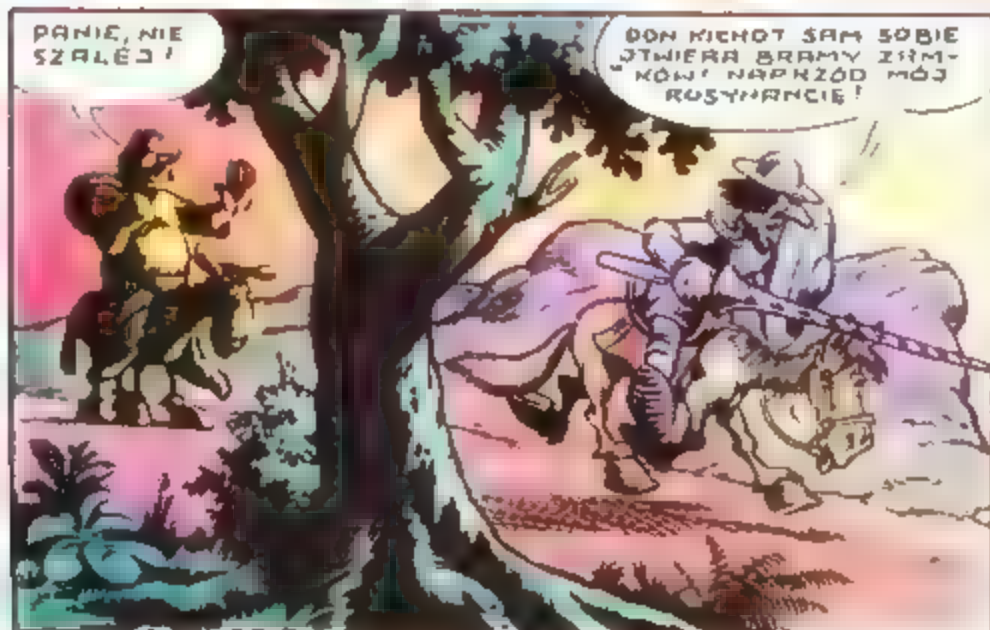
ZAMM JEZDZIEC ZIN-
KNAŁ W MROKU NOCY
SW SNEŁA
JEGO NE
ZAWODNA
SZPADA

MOJE
SZELKI



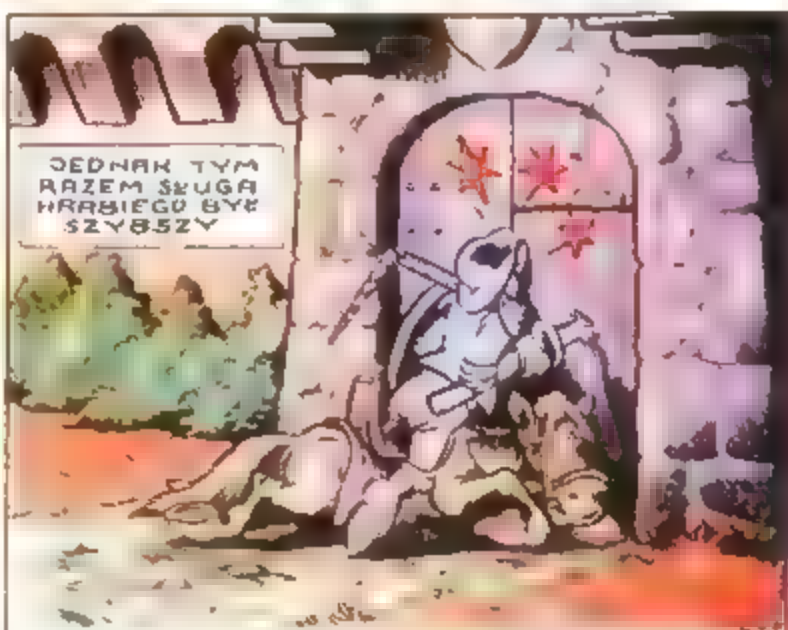
TAKŻE I DRUGI JEZ-
DZIEC NE OTRZYMAŁ
W ZAMKU GOŚCINY

HRABINA NIE
ZYCZY SOBIE
GOŚCI



PANIE, NIE
SZALEJ!

DON KICHOT SAM SOBIE
JTWIERA BRAMY ZIM-
KON! NAPRZÓD MÓJ
RUSYNANCIE!



JEDNAK TYM
RAZEM SŁUGA
HRABIEGO BYŁ
SZYBŚCZY

